RZECZPOSPOLITA i DZIENNIK GOSPODARCZY

14 stron. Cena 10 zł.

ROK V — WARSZAWA, NIEDZIELA 16 MAJA 1948 ROKU — Nr. 133 (1342)

USA i Guatemala uznały państwo żydowskie

Agresja Ligi Arabskiej przeciw prawomocnej decyzji ONZ

WASZYNGTON 15. 5. (API). Prezydent Truman, uznał wczoraj de facto tymczasowy rząd żydowski w Palestynie, w kilka minut po jego formalnej proklamacji. Jednocześnie wojska egipskie otrzymały rozkaz przekroczenia granicy Palestyny a samoloty dokonały ataku na Tel-Aviv.

Wskutek wygaśnięcia mandatu brytyjskiego w Palestynie, wypadki potoczyły się szybko. **O 10.08 ostatni wysoki komisarz brytyjski sir Allan Gordon Cunningham wsiadł w Haifie na barkę, która odwiozła go na krążownik „Euryalus". O godz. 4 po popołudniu, w sali jednego z muzeum w Tel-Avivie, David Ben Gurion proklamował pierwsze państwo żydowskie od 2000 lat (donosimy o tym na str. 2-ej). W kilka minut później, prezydent Truman uznał rząd żydowski a w kilka chwil po formalnym wygaśnięciu mandatu, wojska egipskie otrzymały rozkaz wkroczenia do Palestyny.**

Muzeum, w którym odbyła się proklamacja strzeżone było przez Oddziały Hagany i miejsce ceremonii trzymane było w tajemnicy ze względów bezpieczeństwa. Na dwie godziny przed proklamacją, Hagana nakazała częściowe zaciemnienie miasta, ostrzegając Żydów przed możliwością walk i ataków bombowych.

Ben Gurion proklamował państwo żydowskie stojąc pod wielkim portretem Theodora Herzla, założyciela sjonizmu, 12 członków pierwszego rządu siedziało po jego obu stronach. Dwóch rabinów pobłogosławiło ceremonię, która była bardzo prosta i krótka. 37 członków tymczasowego parlamentu podpisało proklamację. Ceremonia była transmitowana przez radio i przetłumaczona najpierw na arabski a później na angielski.

"Tymczasem w Jerozolimie, rozejm został przerwany. Żydzi atakują silnie umocnione centralne dzielnice Jerozolimy przerwane przez nich „Bevingradem", które obejmują budynek poczty i komendę policji. Hagana rzuciła 3000 żołnierzy uzbrojonych w artylerię do walki przy Bab El Wad na drodze Jerozolima — Tel-Aviv. Rzecznik żydowski przyznał, że oddziały Hagany poniosły ciężkie straty w walce z Legionem Arabskim w okolicy Kfar Etzion na południe od Jerozolimy.

W Waszyngtonie, w swym oświadczeniu uznającym de facto tymczasowy rząd żydowski w Palestynie, które zostało wydane prasie o godz. 22-ej, prezydent Truman stwierdza, że rząd ten zwrócił się do niego z prośbą o uznanie. Sekretarz prasowy prezydenta Charles Ross dodał w osobnym oświadczeniu: **Mamy nadzieję — stwierdził Ross — że państwo żydowskie przystąpi do komisji rozjemczej Rady Bezpieczeństwa w zdwojonym wysiłku doprowadzenia do zakończenia walki w Palestynie".**

Plan USA odrzucony

Tymczasem Walne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych nie przyjęło amerykańskiego planu wysłania neutralnego komisarza dla Jerozolimy, na co zgodzili się wczoraj Żydzi i Arabowie. Za planem amerykańskim głosowało 20 delegacji, przeciwko — 15 a 19 wstrzymało się od głosu. W ten sposób projekt nie otrzymał większości dwie trzecie. Natomiast Zgromadzenie nie przyjęło inną propozycję amerykańską, przewidującą wysłanie arbitra do Jerozolimy w celu doprowadzenia do zawieszenia broni. Przed zakończeniem posiedzenia Walnego Zgromadzenia, **Guatemala ogłosiła uznanie tymczasowego rządu żydowskiego.** Oczekuje się, że Kanada uczyni to wkrótce po porozumieniu się z rządem brytyjskim.

Rzecznik francuskiego MSZ oświadczył wczoraj, że Francja uzna rząd żydowski dopiero wówczas, gdy będzie przekonana „o jego dobrych intencjach oraz o tym, że będzie się trzymał granic zakreślonych w planie podziału ONZ".

Bombardowanie Tel-Avivu

W Kairze, premier egipski Pasza oświadczył, że **wojska egipskie otrzymały rozkaz wkroczenia do Palestyny i „przywrócenia porządku i spokoju w tym kraju".**

Korespondent Reutera w Tel-Avivie doniósł wcześniej, że na południowej granicy Palestyny skoncentrowano wojska w liczbie 10.000 ludzi, w tym jedną małą dywizję pancerną.

Radio brytyjskie donosi, że **wojska egipskie przekroczyły granicę i zajęły pewną wieś w obrębie Palestyny.**

Rozgłośnia w Bejrucie podała dziś rano, że **również i wojska transjordańskie wkroczyły do Palestyny.** Późniejsze doniesienia z Bejrutu stwierdzają, że **armie arabskie, których przednią straż stanowią wojska irackie i libańskie wykonały powierzone im zadanie".**

W Egipcie, Iraku i Libanie ogloszono stan wojenny.

Dziś rano, agencja „United Press" powtórzyła wiadomość amerykańskiego towarzystwa radiowego „ABS", które w depeszy z Tel-Avivu doniosło, że miasto było obiektem ataku lotniczego nieznanych samolotów.

Król Abdullah wydał proklamację stwierdzającą, że z dniem wygaśnięcia mandatu brytyjskiego w Palestynie, deklaracja Balfoura przestaje istnieć.

Abdullah oświadczył, że Żydzi nie otrzymają autonomii lokalnej, ponieważ nie odpowiedzieli na poprzednie oferty Arabów.

Tymczasem ewakuacja wojsk brytyjskich z Palestyny posuwa się na przód.

W Nowym Jorku, wiadomość o proklamowaniu państwa żydowskiego została przyjęta przez miejscowych Żydów z niezwykłą radością. Wielu tańczyło na ulicach wykrzykując okrzyki na cześć „Izraela".

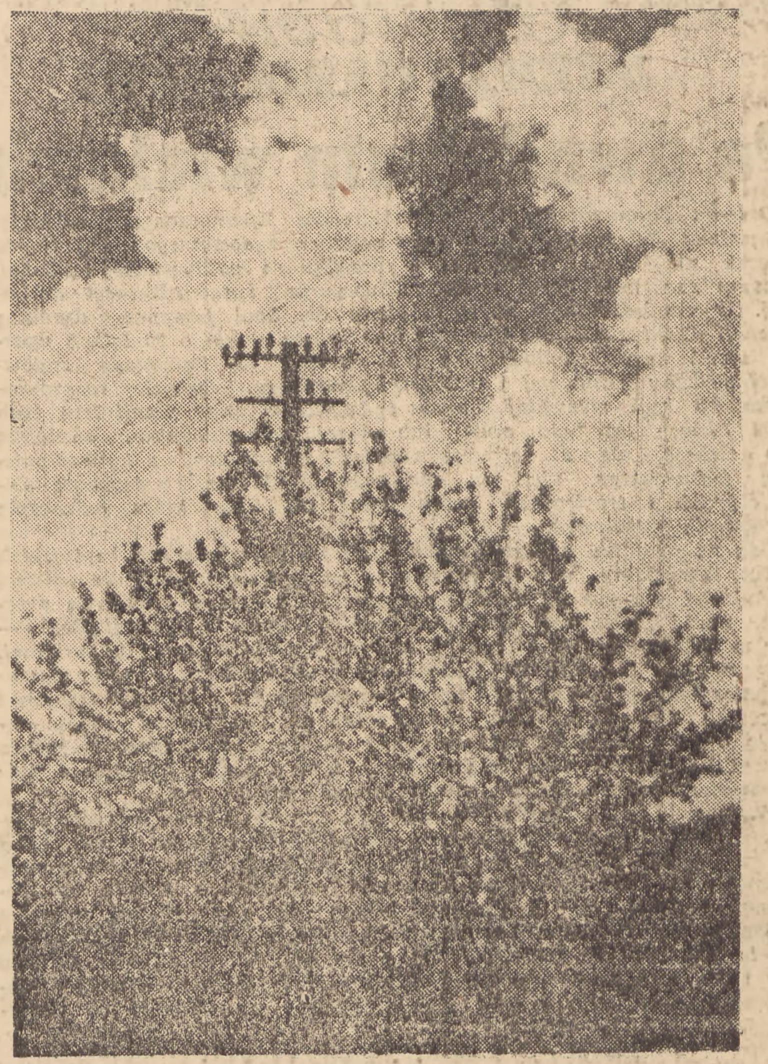
LONDYN, 15. 5. (SAP). Natychmiast po proklamowaniu państwa żydowskiego, na gmach Agencji Żydowskiej w Londynie została wciągnięta biało-niebieska flaga nowego państwa.

Ferment wśród Arabów rośnie

KAIR, 15. 5. (SAP). Król Transjordanii i naczelny dowódca wojsk arabskich zmobilizowanych przeciwko Żydom — Abdullah potwierdził zarządzenie, w którym rozwiązał armię ochotników arabskich w jej obecnej formie i zawiesił Wysoki Komitet Palestyński oraz jego reprezentację przy ONZ.

Abdullah poddał krytyce działalność muftiego i Wysokiego Komitetu Palestyńskiego, który jego zdaniem nie reprezentuje już Arabów palestyńskich.

Kwitnąca jabłoń



W bardzo wielu powiatach naszego kraju, zwłaszcza w województwach zachodnich, szosy obsadzone są drzewami owocowymi. Drzewo owocowe zamiast staroświeckiej, poczciwej wierzby przydrożnej — to także symbol nowych czasów, nowej kultury gospodarczej Polski.

Fot API

Ponad 110 milionów dolarów z każdej strony

Dalsza wymiana towarowa z ZSRR po rokowaniach w Moskwie

W dniu 14 b. m. powrócił do Warszawy z Moskwy podsekretarz stanu do spraw handlu zagranicznego w Min. Przemysu i Handlu dr L. Grosfeld przywożąc podpisany ostatnio po rokowaniach z rządem ZSRR protokół, ustalający wzajemnie dostawy towarowe na 1948 r. w ramach „Umowy o wzajemnych dostawach towarów w latach 1948 — 1952", z dnia 26 stycznia 1948 r.

Wartość dostaw w 1948 r. wyniesie **ponad 110 milionów dolarów z każdej strony.**

Związek Radziecki ma dostarczyć Polsce: **bawełnę, rudę żelazną, chromową i manganową, metale kolorowe, produkty naftowe, traktory i samochody, chemikalia i inne towary.**

Wzamian Polska ma dostarczyć ZSRR: **wyroby włókiennicze i dzianę, konfekcję, cynk i blachę cynkową, cement, wagony kolejowe, wyroby żelazne, cukier, węgiel i koks szkło i porcelanę, papier i wyroby papiernicze, chemikalia i inne.**

Po rokowaniach, które toczyły się w przyjaznej atmosferze wzajemnego zrozumienia protokół podpisali ze strony ZSRR: Minister Handlu Zagranicznego — A. Mikojan, zaś ze strony Polski — podsekretarz stanu do spraw handlu zagranicznego dr L. Grosfeld.

Powrót delegacji polskiej samolotem z Moskwy nastąpił w dniu wczorajszym.

Opinia amerykańska krytykuje „błędną taktykę"

„Mistrzowski manewr" USA pokrzyżowany przez... TASS

WASZYNGTON, 15. 5. (BS). Dobrze poinformowani obserwatorzy polityczni twierdzą, że niezadowolenie kół waszygtońskich z powodu opublikowania przez Moskwę treści rozmów Smith — Mołotow oznacza, iż koła te zawiodły się w swych oczekiwaniach. Analiza przebiegu całej sprawy, a szczególnie sformułowań amerykańskich, wykazuje, że manewr Departamentu Stanu obliczony był na dostarczenie Amerykanom materiałów propagandowych, które miały być opublikowane przez USA w odpowiednim czasie.

Podanie treści noty amerykańskiej i odpowiedzi radzieckiej do wiadomości publicznej przez Moskwę **pozbawiło Amerykanów wszystkich atutów, na które liczyli. Truman i Marshall nie spodziewali się wcale, że Związek Radziecki nie tylko nie będzie zwlekał z wyrażeniem zgody na podjęcie rozmów pokojowych, lecz nawet zawiadomi opinię publiczną całego świata o swym pozytywnym stanowisku w tej sprawie.** Przeciwnie, przywódcy amerykańscy liczyli na to, że Związek Radziecki w tej czy innej formie odpowie na sugestie amerykańskie. W tym wypadku miano ogłosić po pewnym czasie szczegóły tej sprawy, aby udowodnić w ten sposób opinii światowej przede wszystkim zaś zwolennikom pokojowego programu Wallace'a oraz przeciwnikom obecnej polityki zewnętrznej USA, że porozumienie z „agresywnym" Związkiem Radzieckim jest niemożliwe.

Moskwa jednak za pomocą jednego tylko opublikowania wiadomości o wymianie zdań między Smithem i Mołotowem **pokrzyżowała wszystkie plany Waszyngtonu, pozbawiając jednocześnie Trumana i Marshalla możliwości wyciągnięcia jakichkolwiek korzyści z tego „manewru", który z góry określano w kołach Departamentu Stanu jako „mistrzowski".**

Koła zbliżone do Departamentu Stanu przyznają już otwarcie że **manewr Marshalla nie udał się i, rzecz oczywista, nie przyczyni się do poprawy sytuacji międzynarodowej Stanów Zjednoczonych.** Według opinii tych kół, przyczyna tego tkwi w „sposobie wykonania". Nie krytykuje się inicjatywy USA w tym względzie, ale podkreśla się, że Marshall i Truman zabrali się do całej sprawy **w „sposób niewłaściwy".**

Zdaniem wielu osobistości oficjalnych błąd Departamentu Stanu polega głównie na tym, iż propozycje amerykańskie zostały sformułowane w ten sposób, że **Moskwa potrafiła łatwo wykazać ich prawdziwą istotę, dowodząc jednocześnie, że Amerykanom wcale nie zależy na pokojowym załatwieniu spornych problemów.** Ponadto koła te uważają, że Departament Stanu popełnił następnie **drugi błąd taktyczny, zajmując „wyraźnie negatywne" stanowisko wobec odpowiedzi Moskwy.** Niektórzy działacze amerykańscy uważają, iż Stany Zjednoczone mogłyby wyjść z tej sprawy przynajmniej „z honorem", gdyby Marshall i Truman nie zaczęli wycofywać się zbyt pośpiesznie. Politycy ci sądzą, iż Departament Stanu powinien był zaproponować Moskwie konkretną listę spraw do omówienia, lub takie warunki konferencji, które byłyby nie do przyjęcia dla Moskwy, czyli że innymi słowy, należało postąpić tak, aby nie Waszyngton odmówił rokowań, lecz Moskwa.

Ostatnie posunięcia Trumana i Marshalla wywołały również ostrą krytykę w kołach Kongresu.

Prasa amerykańska zajmuje na ogół zgodne stanowisko co do tego, że rząd amerykański powinien był wykorzystać ofertę radziecką i „przynajmniej" przeprowadzić rokowania, wyjaśniając w ten sposób „prawdziwe intencje" ZSRR.

„New York Post" natomiast ostro krytykuje Departament Stanu i wzywa do zwołania dwustronnej konferencji, gdyż według opinii pisma, „tylko rozmowy pozwolą na stwierdzenie, czego właściwie chce Związek Radziecki".

„P M." stwierdza, iż nie jest jasne „czego chcą Stany Zjednoczone „uniknięcia wojny czy też uniknięcia pokoju".

(Dalsze głosy prasy o wymianie not na str. 4-ej)

Posiedzenie Sejmu 21 maja b. r.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego Wł. Kowalski zarządził zwołanie posiedzenia Sejmu Ustawodawczego R. P. na dzień 21 maja 1948 r. godz. 11.

Skazanie malwersantów

Tocząca się od 4 dni przed sądem doraźnym w Katowicach rozprawa przeciwko aferzystom węglowym, b. dyrektorowi śląsko - dąbrowskiego oddziału Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Chorzowie Tadeuszowi Drzewieckiemu oraz dwóm urzędnikom tejże Centrali sekretarce Irenie Stattler i Rudolfowi Ciągwie zakończona została wyrokiem **skazującym Tadeusza Drzewieckiekiego na 14 lat więzienia, 200 tys. zł. grzywny oraz pozbawienie praw obywatelskich na 10 lat. Osk. Stattlerówna skazana została na 10 lat więzienia, 10 tys. zł. grzywny i pozbawienie praw obywatelskich na 8 lat oraz osk. Ciągwa na 8 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 8 lat.**

Spaak wycofał dymisję

LONDYN, 15. 5 (PAP). Agencja Reutera donosi z Brukseli, że premier belgijski Spaak wycofał dymisję rządu, złożoną na ręce regenta Karola w dniu 5 maja. Od 5 maja Spaak pełnił funkcje premiera tymczasowo.

Na widowni MIĘDZYNARODOWEJ

Po dwudziestu wiekach

Decyzja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, zalecająca podział Palestyny i utworzenie państwa żydowskiego jest czymś więcej niż tylko zwycięstwem rozsądku i politycznego realizmu. Jest w znacznej mierze wynikiem poczucia sprawiedliwości dziejowej. W zamieszczonym niżej artykule dr. Saul Langnas, dyrektor Agencji Żydowskiej dla Palestyny w Polsce, mówi o 30 latach upartej walki narodu żydowskiego o stworzenie w Palestynie żydowskiej siedziby narodowej i państwa żydowskiego. Dążenie rozproszonego po kuli ziemskiej narodu żydowskiego na przestrzeni tych 2000 tysięcy lat było mniej lub więcej konsekwentne, silniejsze lub słabsze, ale z ust przywódców żydowskich, z piśmiennictwa żydowskiego, idea ta nie znikała. Wręcz przeciwnie — w ciężkich i tragicznych losach była to siła, która jednoczyła i pozwoliła przetrwać.

Gdy na początku bieżącego roku Indie uzyskiwały z rąk brytyjskich statut dominialny, nie omieszkano w Londynie wyzyskać dla polityki brytyjskiej wszystkich atutów propagandowych tego aktu. Ale przecież naród żydowski odzyskuje dziś państwo i niepodległość — nie w wyniku zmiany taktycznej w brytyjskiej polityce imperialnej. Niepodległość ta staje się faktem w b r e w Anglikom, w b r e w wyrachowaniom politycznym Stanów Zjednoczonych. Naród żydowski szczerych życzeń oczekiwać może tylko od tych, którzy uznając decyzję o podziale Palestyny za wynik realizmu politycznego, przede wszsytkim jednak podkreślali głęboki sens moralny odrodzenia państwowości żydowskiej po dwudziestu wiekach.

A życzenia te i moralne poparcie potrzebne są i nadal narodowi żydowskiemu. Nie pierwszy to raz niepodległość jakiegoś kraju rodzi się w walce, zbierając obfitą daninę krwi. Ale fakt, iż chwila proklamacji państwa żydowskiego ma być jednocześnie chwilą ukartowanej napaści na to państwo uzbrojonych w broń brytyjską i instruowanych przez brytyjskich oficerów wojsk państw arabskich — ta chwila jest znamienna. Dowodzi ona, jak niechlubnie zamyka się i ta karta dziejów walki imperializmu brytyjskego z wolą i pragnieniem ludów, które miał „przygotować i poprowadzić do niepodległości".

***

Naród żydowski, a wraz z nim cała postępowa ludzkość przeżywa dziś wielkie historyczne zdarzenie. W dniu dzisiejszym położony został kres panowaniu Wielkiej Brytanii nad Palestyną i ogłoszone niepodległe państwo żydowskie — Erec Izrael.

Fakt ten posiada historyczne znaczenie nie tylko dla znękanego wielowiekowym rozproszeniem narodu żydowskiego, ale też dla pokoju i szczęścia wszystkich demokratycznych narodów świata.

Twardym znojem i trudem, krwią serdeczną i bezgranicznym poświęceniem okupiona została Palestyna dla narodu żydowskiego. Ofiarna praca pionierów żydowskich zamieniła w ciągu ostatnich lat 30 piaszczyste pustkowia Palestyny w kwitnące sady i ogrody, a ugorem leżące ziemie — w urodzajne pola. Rozwinął się przemysł żydowski, powstała szeroko rozgałęziona sieć rolnictwa, podniósł się wydatnie stan sanitarny ludności, powstała imponująca liczba nowych osiedli miejskich i wiejskich, położono podwaliny pod własną armię, żeglugę i lotnictwo.

Na nic się nie zdał brutalny opór Wielkiej Brytanii, mandatariusza Palestyny, która miast wykonywać dobrowolnie przyjęte zobowiązania w kierunku udzielenia jak najwydatniejszej pomocy w realizacji mandatu, łamała ustawicznie jego postanowienia, podburzała jedną część ludności przeciw drugiej, wywoływała rozruchy, osadzała w obozach koncentracyjnych oddanych patriotów i przywódców żydowskich, zamykała wrota Palestyny przed uchodźcami z piekła hitlerowskiego i obozów niemieckich, zakazywała zakupu ziemi i hamowała rozwój życia gospodarczego Palestyny.

Przekreślone zostały knowania anglo-amerykańskich kół imperialistycznych, które już po uchwale Narodów Zjednoczonych z 29 listopada ub. r. dokładały wszelkich starań zarówno dyplomatycznych, jak niedyplomatycznych, by unicestwić uchwałę Narodów Zjednoczonych i nie dopuścić do powstania państwa żydowskiego.

Chybiły celu krwawe napady band arabskich, pędzonych do boju przez arabskich feudałów, posłusznych wykonawców zleceń angielskich mocodawców. Bohaterska postawa Hagany oraz niezłomny upór i nieprzeparta wola całego narodu żydowskiego dokonały swego: państwo żydowskie, — nieśmiertelna wizja wielu dziesiątek pokoleń — stało się rzeczywistością.

Zarówno uchwała Narodów Zjednoczonych z listopada ub. r., jak i dzisiejsza realizacja tej uchwały — doszła do skutku w dużej mierze dzięki szlachetnej postawie Polski i Związku Radzieckiego, które to państwa od samego początku wysunięcia problemu palestyńskiego na forum ONZ, aż do ostatecznego jego załatwienia, były głównymi orędownikami sprawiedliwego rozwiązania zawiłego problemu palestyńskiego.

Na kartach historii narodu żydowskiego złotymi głoskami zapisane będą te wszystkie narody i państwa, które w najbardziej decydującej dla narodu żydowskiego chwili stanęły po jego stronie, po stronie słuszności i sprawiedliwości. Pierwsze miejsce wśród tych narodów zajmą Polska i Związek Radziecki, które zaskarbiły sobie wieczną przyjaźń i wdzięczność narodu żydowskiego.

W radosnej tej i niezwykłej dla nas chwili myśl nasza zwraca się ku milionom naszych braci i sióstr, wymordowanym przez brunatnych zbirów hitlerowskich, ku bohaterom powstań w gettach i bojownikom Ruchu Oporu, ku bohaterskim żydowskim żołnierzom w drugiej wojnie światowej, ku żołnierzom Hagany, żydowskiej armii narodowej, ku wszystkim tym, którzy w Palestynie i poza Palestyną oddali swe życie dla wywalczenia niepodległości dla swego narodu i lepszego jutra dla całego świata, a którym nie było dane dożyć historycznej chwili realizacji swych marzeń, marzeń całych pokoleń: państwa żydowskiego w Palestynie.

Wczoraj o północy ściągnięta została angielska flaga „Union Jack" z gmachu Wysokiego Komisarza w Jerozolimie, a kobziarz szkocki zagrał ostatnią pożegnalną pobudkę z galerii pałacu rządowego. Równocześnie podniesiony został na maszt biało-niebieski sztandar rodzącego się państwa żydowskiego.

Naród żydowski wszedł tym samym do wolnej rodziny narodów. Jako wolny z wolnymi i równy z równymi rozpocznie on gigantyczną pracę, by na tym skrawku ziemi, który z przeznaczenia historii i uchwałą Narodów został mu wyznaczony, stworzyć — w harmonijnej współpracy i zgodzie z narodem arabskim — takie państwo, które będzie przystanią dla wszystkich Żydów pragnących powrotu do starej swej ojczyzny, ośrodkiem cywilizacji i kultury dla całego Bliskiego Wschodu i bezkompromisowym orędownikiem pokoju i sprawiedliwości na świecie.

Dr SAUL LANGNAS
Dyrektor Agencji Żydowskiej dla Palestyny w Polsce
Warszawa, 16 kwietnia r. 1948.

Erec Izrael otwarte dla wszystkich Żydów

Uroczysta proklamacja państwa żydowskiego w Palestynie

TEL AVIV, 15. 5. (API). Na wczorajszym uroczystym zebraniu członków żydowskiej rady narodowej zostało proklamowane powstanie państwa żydowskiego „Erec Izrael". Oświadczenie rady brzmi jak następuje:

„My członkowie rady narodowej, reprezentującej naród żydowski w w Palestynie oraz światowy ruch żydowski zebraliśmy się na uroczyste posiedzenie w dniu wygaśnięcia mandatu brytyjskiego i na mocy naturalnego i historycznego prawa narodu żydowskiego oraz rezolucji Generalnego Zgromadzenia ONZ, proklamujemy utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie, które przyjmie nazwę Erec Izrael.

Państwo żydowskie będzie otwarte dla wszystkich Żydów rozproszonych na świecie, będzie popierało rozwój gospodarki kraju, dbając o dobro wszystkich mieszkańców oraz wprowadzać będzie w życie zasady całkowitego politycznego i społecznego równouprawnienia wszystkich obywateli bez względu na rasę, wiarę i płeć. Ponadto państwo żydowskie zagwarantuje wszystkim obywatelom całkowitą swobodę w dziedzinie oświaty i kultury. Ustrój jego będzie oparty na zasadach sprawiedliwości i pokoju. Państwo żydowskie zabezpieczy również wszystkie świątynie i miejsca święte oraz będzie skrupulatnie wprowadzało w życie zasady Karty Narodów Zjednoczonych".

Proklamacja rady narodowej wzywa Narody Zjednoczone do udzielenia Żydom pomocy w tworzeniu państwa i domaga się przyjęcia Erec Izraelu do ONZ. Apeluje ona również do Arabów, zamieszkałych w państwie żydowskim, by powrócili na drogę pokoju i zapewnia ich, że będą mogli korzystać z całkowitego równouprawnienia zarówno jako obywatele jak również jako członkowie instytucji państwowych i ciał ustawodawczych. Rada żydowska zwraca się także z propozycją pokoju do państw arabskich, sąsiadujących z Palestyną.

Proklamacja powyższa opublikowana została przez uruchomione w tych dniach radio żydowskie „Głos Izraela".

Wybory w październiku

Po proklamowaniu państwa żydowskiego premier Ben Gurion podał do wiadomości, że anulowana zostaje brytyjska Biała Księga i ustawy w sprawie imigracji i sprzedaży ziemi Żydom. Inne ustawy rządu palestyńskiego będą tymczasowo jeszcze utrzymane w mocy pod warunkiem, że nie naruszają niepodległości państwa żydowskiego. Wybory do parlamentu przewidziane są najpóźniej w październiku 1948 r. i wówczas też nastąpi wybór prezydenta. Przypuszcza się, że pierwszym prezydentem będzie Chaim Weizman.

Skład rządu żydowskiego

TEL AVIV 15. 5. (PAP). Tymczasowy rząd żydowski, na którego czele stanął Ben Gurion, składa się z 11 ministerstw. Poszczególne teki powierzono następującym osobom:

Sprawy zagraniczne — **Shertok.**

Obrona — **Ben Gurion.**

Skarb — **Kapłan.**

Komunikacja — **Remez.**

Handel, przemysł i dostawy — **Bernstein.**

Sprawy wewnętrzne — **Grunbaum.**

Imigracja — **Shapiro.**

Praca i roboty publ. — **Bentof.**

Rolnictwo — **Zisling.**

Sprawiedliwość — **Rosenbluth.**

Bezpieczeństwo — **Shitreet.**

Bez teki — **Rassis, Fishman i Lewin.**

Oświadczenie przedstawiciela żydowskiego w ONZ

LAKE SUCCESS, 15. 5. (SAP). „Wiekowe nadzieje wędrowców bez ojczyzny stały się dzisiaj rzeczywistością" — oświadczył natychmiast po proklamacji państwa żydowskiego rabin Silver, przedstawiciel Agencji Żydowskiej w ONZ.

Po stwierdzeniu że decyzja Narodów Zjednoczonych w sprawie podziału Palestyny była dyktowana logiką i sprawiedliwością — Silver podkreślił że Żydzi byli zmuszeni samodzielnie wprowadzić w życie decyzję, ponieważ ONZ skapitulowała przed terrorem arabskim. Następnie Silver wyraził przekonanie, że nowe państwo ustanowi w Palestynie ustrój postępowej demokracji, w którym mniejszość arabska korzystać będzie z takich samych praw, jak i Żydzi. Mówca zapewnił, że państwo żydowskie gotowe jest do współpracy z sąsiednimi państwami arabskimi, ale zdecydowane bronić się przeciwko wszelkiej agresji.

Na zakończenie Silver oświadczył, że Erec Izrael pragnie postępować w myśl Karty Narodów Zjednoczonych oraz pracować dla pokoju i współpracy międzynarodowej.

W Londynie, członek agencji Żydowskiej Shredei oświadczył dziennikarzom: „14 maja 1948 r. — t. j. 5-go Iyar 5708 ery żydowskiej spełniły się przepowiednie proroków. Po 2000 lat tułaczego życia nadszedł dzień, w którym naród żydowski otrzymał własną ojczyznę.

1320 straconych w Grecji

Protest ZSRR w Atenach

przeciw egzekucjom demokratów

MOSKWA, 15.5 (PAP). Charge d'affaires radziecki w Atenach, Czernyszew, w imieniu rządu ZSRR złożył na ręce greckiego ministra spraw zagranicznych Tseldarisa oświadczenie treści następującej:

„Rząd radziecki uważa za wskazane zwrócić uwagę rządu greckiego na to, że egzekucje demokratów przeprowadzane w tej chwili w Grecji wywołały oburzenie narodu radzieckiego. Prześladowanie patriotów greckich, którzy w swoim czasie walczyli z okupantami niemieckimi nie mają w opinii całego świata cywilizowanego żadnego usprawiedliwienia. Społeczeństwo radzieckie oczekuje natychmiastowego zaprzestania egzekucji, przeciw ko którym burzy się sumienie narodu.

Rząd radziecki całkowicie podziela te nastroje społeczeństwa radzieckiego".

...a Londyn nie protestuje

LONDYN, 15. 5. (BS). Rzecznik Foreign Office, komentując fakt wystosowania przez rząd radziecki noty do rządu ateńskiego w sprawie egzekucji demokratów greckich, ponownie stwierdził, że rząd brytyjski nie zamierza interweniować w tej sprawie.

LONDYN, 15.5 (PAP). — Jak donosi z Aten agencja Reutera, podano tam w piątek wieczorem oficjalnie do wiadomości, że do dnia 12 maja stracono tam 1320 demokratów greckich spośród 1767 skazanych na śmierć.

Oświadczenie posła Platts Millsa

Polityka Bevina — przeszkodą

w porozumieniu między mocarstwami

LONDYN, 15. 5. (PAP). Poseł Platts Mills wygłosił w Londynie przemówienie, pierwsze po usunięciu go z partii Labour Party. Platts Mills oświadczył, że istotnym powodem usunięcia go z partii było to, że trwał zdecydowanie przy przedwyborczych obietnicach labourzystów.

Mówca wystąpił z ostrą krytyką polityki zagranicznej rządu, podkreślając, że wina za obecne stosunki anglo-radzieckie spada przede wszystkim na Attlee i Bevina. Gdyby Wielka Brytania zrzekła się zależności od USA, zyskałaby z powrotem dawne zaufanie w Europie i mogłaby być równym partnerem Stanów Zjednoczonych.

Platts Mills oświadczył, że Wielka Brytania powinna wystąpić wobec rządu radzieckiego z podobną inicjatywą, jaką podjął amerykański Departament Stanu. Dodał on, że jedną z najpoważniejszych przeszkód, stojących na drodze do porozumienia między mocarstwami, stanowi polityka ministra Bevina.

Tajny układ anglo-transjordański

RZYM, 15. 5. (PAP). Jak podaje dziennik „Republica", na podstawie uzyskanych informacji w Kairze, poseł Transjordanii w Londynie podpisał na zlecenie króla Abdullaha tajne porozumienie z Wielką Brytanią w sprawie przyłączenia Palestyny do Transjordanii. Zgodnie z tym układem, po ewakuacji wojsk brytyjskich z Palestyny miejscę ich mają zająć oddziały Legionu Transjordańskiego.

Uważa się, że wystąpienie tych wojsk będzie pierwszym krokiem na drodze do realizacji brytyjskich planów utworzenia Wielkiej Syrii, na której czele miałby stanąć Abdullah. Anglia pragnie wykorzystać obecną sytuację w Palestynie, ażeby pozostać za wszelką cenę na tym terytorium.

Dla urzeczywistnienia swych zamiarów, Anglicy w sztuczny sposób pogłębiają rozdźwięki arabsko-żydowskie, a równocześnie starają się powołać do życia w krajach arabskich takie rządy, które okazałyby jak największą uległość wobec zamiarów brytyjskich.

NOWY JORK, 15. 5. (PAP). „New York Times" donosi z siedziby ONZ w Lake Success, że najczęściej wysuwanym kandydatem na stanowisko głównego mediatora w Palestynie jest prezes szwedzkiego Czerwonego Krzyża — hr. Folke Bernadotte. Nazwisko jego jest znane z przywiezienia sojusznikom propozycji pokojowych Himmlera w r. 1945.

Wizyta księżniczki Elżbiety w Paryżu

PARYŻ, 15.5 (PAP). — Do Paryża przybyła z wizytą oficjalną następczyni tronu angielskiego księżniczka Elżbieta wraz z małżonkiem księciem Edynburgu. Para książęca została przyjęta przez prezydenta Republiki Francuskiej Vincenta Auriola. W czasie audiencji prezydent wręczył księżniczce Elżbiecie insygnia wielkiego krzyża Legii Honorowej. Książe Edynburgu odznaczony został orderem Krzyża Wojennego z Palmar

W kilku wierszach

— **Jugosławia i Pakistan** postanowiły utworzyć placówki dyplomatyczne w stopniu poselstw, w celu utrzymania i wzmocnienia istniejących już stosunków między dwoma krajami.

♣

— **20 członków załogi greckiego statku-cysterny „Petros"**, który zawinął do portu Le Bouc we Francji, opuściło statek, aby nie powrócić więcej do Grecji.

♣

— **Księżniczka Julianna holenderska**, następczyni tronu, złożyła w piątek przysięgę przed parlamentem holenderskim, obejmując regencję w zastępstwie chorej królowej Wilhelminy.

♣

— **W Rzymie** odbyła się konferencja włoskich producentów filmowych i pracowników wytwórni filmowych podczas której ostro atakowano rząd włoski za zaniedbywanie filmu krajowego i popieranie amerykańskich towarzystw filmowych, które zalewają rynek swymi nędznymi filmami.

♣

— **Armia w Paragwaju** wystosowała 48-godzinne ultimatum do przywódców partyjnych, grożący przejęciem całej władzy jeśli partie nie dojdą do porozumienia w sprawie przyszłego prezydenta Paragwaju, b. szefa policji Gonżalesa. Termin wyznaczony przez ultimatum wygasł rzekomo 13 bm.

♣

— **Władze bezpieczeństwa** zaaresztowały w Salzburgu b. Sturmbannführera Höffle. Höffle był jednym z czołowych funkcjonariuszów gestapo w Lublinie, gdzie popełnił szereg zbrodni wojennych.

♣

— **Dnia 15 bm.** rozpoczęły się obrady Naczelnej Rady Włoskiej Partii Socjalistycznej, która m. in. ma zadecydować o zwołaniu nadzwyczajnego kongresu.

Pod zielonym sztandarem

TEGOROCZNE Święto Ludowe różni się swym charakterem od wszystkich świąt ludowych, jakie dotychczas obchodzono w Polsce.

Przede wszystkim bierze w nim udział zjednoczony na podstawie umowy o współdziałaniu ruch ludowy idący pod sztandarami SL i PSL. Następnie biorą w nim masowy udział chłopi zorganizowani w partiach robotniczych oraz na skutek specjalnej instrukcji KC PPR i CKW PPS—masowe delegacje robotnicze wszystkich terenowych organizacji obu partii pod swoimi sztandarami, które obok chłopów-ludowców, obok członków Zw. Samopomocy Chłopskiej i młodzieży wiciowej wezmą udział w święcie wyzwolonej wsi polskiej.

Ale nie tylko ten powszechny udział chłopów i robotników charakteryzuje tegoroczne Święto Ludowe. Znamienne dla niego jest jeszcze inne zjawisko, również najbardziej zasadniczego znaczenia. W hasłach tegorocznego Święta Ludowego dominują pozytywne stwierdzenia uzyskanych osiągnięć i odniesionych zwycięstw.

Jest niewątpliwie poważnym osiągnięciem pogłębiającej się świadomości społeczno-politycznej mas chłopskich umowa o współdziałaniu między SL i PSL. Cały obóz demokratyczny w Polsce odniósł się do tej umowy jak najbardziej pozytywnie, widząc w niej wzmocnienie ideowych fundamentów demokracji ludowej.

Tworząca się jedność organiczna ruchu ludowego będzie niewątpliwie czynnikiem, który poważnie wpłynie na dalsze umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Sojusz ten nie powstał z dnia na dzień, lecz rozbijany systematycznie siłami reakcji tworzył się powoli, w trudnej, długoletniej walce o prawa ludu pracującego. Sojusz ten stanowi o sile Polski Ludowej i jeżeli dziś chłopi w Polsce nie są już prześladowani i terroryzowani przez obszarników czy rodzimych faszystów, lecz jako współgospodarze biorą świadomie odpowiedzialność za losy kraju — są to skutki działania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Tylko ten sojusz może realizować wspólne cele wszystkich ludzi pracy, wyrażając łączność i wspólne interesy chłopów i robotników.

Jednym z naczelnych haseł tegorocznego Święta Ludowego jest właśnie utrzymanie, wzmacnianie i pogłębianie sojuszu robotniczo-chłopskiego. W Święcie Majowym tego roku wzięły udział liczne delegacje chłopskie manifestując swą wolę dalszego zacieśnienia tego przymierza ludu pracującego wsi i miast. Tę samą wolę manifestują w Święcie Ludowym delegacje robotnicze.

Chłopi mają w odbudowie kraju tak samo ważną i zasadniczą rolę do odegrania, jak robotnicy i inteligencja pracująca. Od wygrania tegorocznej kampanii żniwnej zależy w znacznej mierze realizacja planu gospodarczego. Chłopi zdają sobie z tego dziś już dobrze sprawę. Wśród haseł, pod którymi odbywa się tegoroczne Święto Ludowe, są takie, jak współzawodnictwo pracy jako decydujący czynnik w odbudowie kraju — i zwiększenie wydajności ziemi. A przecież jest to równocześnie praca nad poprawą sytuacji gospodarczej na wsi i pod niesieniem stopy życiowej ludzi pracujących na roli.

Chłopi w swoim święcie manifestują następnie na rzecz rządu ludowego, na rzecz utrwalenia pokoju, braterstwa ludów słowiańskich, przyjaźni i sojuszu ze Zw. Radzieckim. Manifestują swoje zrozumienie dla sprawy dalszego zagospodarowania Ziem Zachodnich jako podstawy siły i dobrobytu Polski. Są także wśród tych haseł wskazania na istniejące potrzeby wsi. Chłopi pragną więcej maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, pragną przyśpieszenia elektryfikacji i mechanizacji wsi. Ale zaspokojenie tych potrzeb leży w interesie całego państwa, dlatego odbywa się z największym wysiłkiem i największą energią.

Na wsi polskiej zaszły już i zachodzą w dalszym ciągu przemiany o dziejowej doniosłości. Wszystkie szczerze demokratyczne żywioły wsi zacieśniają swoje szeregi. W dniu Święta Ludowego miliony ludzi na terenie całej Polski będą demonstrować pod zielonymi sztandarami. Te demonstrujące miliony to zastępy sił demokracji.

Patrząc w przeszłość ruchu ludowego spostrzegamy wiele momentów świadczących o tym, że masy chłopskie w swej podstawowej większości zawsze były radykalne, walczyły o władzę ludową i w tej walce świadomie łączyły się z robotnikami. Dziś walka ta jest już uwieńczona zwycięstwem — na pożytek Polski demokratycznej i ludowej, dla stworzenia lepszej pomyślności narodowi polskiemu.

W pięciolecie utworzenia I Dywizji

Sformowanie w r. 1943 w Związku Radzieckim I Dywizji WP miało znaczenie zwrotne i przełomowe. Było to zasługą Związku Patriotów Polskich, zasługą polskiej demokracji, że po doświadczeniu z Andersem rząd radziecki nie stracił zaufania do Polski, że dał uzbrojenie i ekwipunek tworzącej się w ZSRR nowej polskiej sile zbrojnej.

Tworzył się czyn, który miał zdecydować o przyszłości Polski, o tym, jaka to Polska wyjdzie z odmętów wojny światowej. Powstawały regularne formacje wojskowe, aby wziąć udział w czynnej bezpośredniej walce o wyzwolenie ojczyzny, aby z bronią w ręku, w boju przebijać się do kraju, niosąc mu wolność. Dezorientowanemu nieustannie w czasie wojny i spychanemu na manowce narodowi białoczerwone sztandary obok chwałą okrytych sztandarów Armii Radzieckiej dowodnie wykazywały, że wraz z żołnierzem polskim wkraczają na ziemie polskie sprzymierzeńcy i przyjaciele, których męstwo, siła i poświęcenie rozstrzygają w tej wojnie.

Z dywizji, zorganizowanych w Zw. Radzieckim i z połączonych z nimi oddziałów AL i różnych innych oddziałów partyzanckich, powstało w r. 1944 wielkie, odrodzone Wojsko Polskie. Miało to doniosłe znaczenie polityczne, że wyłaniający się z mroków konspiracji Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego dysponuje od razu armią, tym najistotniejszym instrumentem działalności czasu wojny i najistotniejszym atrybutem władzy. Istnienie wojska podległego temu rządowi było oczywistym dowodem, że dysponuje on siłami narodu, że jest realnym czynnikiem w wojnie i w polityce.

Wojsko Polskie wzięło w dalszej kampanii odpowiedzialny i zaszczytny udział. Ale spełniając chlubnie powierzone sobie zadania bojowe, niezależnie od tego w dalszym ciągu odgrywało wielką rolę polityczną. Sformowane w kraju na podstawie normalnego ustawowego poboru i z ochotniczego zaciągu robotników, chłopów i inteligencji pracującej — przez sam fakt swego istnienia zaprzeczało twierdzeniom Churchilla i reakcji światowej, że armia polska jest tylko na zachodzie.

Zaczęło się w lasach Riazańszczyzny. Zgromadzili się tam Polacy, którzy ponad wszystkie teorie polityczne rozumieli tę prawdę, że tylko walcząc z faszyzmem i zwyciężając go, można wyzwolić Polskę i ocalić ludzkość.

Manifestacja polsko-czechosłowacka nad Bałtykiem

Po zwiedzeniu Gdańska i Gdyni

Goście czechosłowaccy w drodze do Szczecina

Ministrowie dr. Vl. Clementis i Alois Petr z towarzyszącymi im osobami przybyli pociągiem pospiesznym z Warszawy do Gdańska w towarzystwie min. Rapackiego oraz ambasadorów Hejreta i Olszewskiego.

W Gdańsku na dworcu udekorowanym barwami polskimi i czechosłowackimi powitał przybyłych wojewoda inż. Zrałek, przewodniczący WRN Duda-Dziewierz, dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Steyer i prezydent Gdańska Nowicki.

Po powitaniu ministrowie czechosłowaccy przy dźwiękach hymnów narodowych czechosłowackiego i polskiego przeszli przed frontem ustawionych pocztów sztandarowych organizacji społecznych, wśród okrzyków na cześć przyjaźni polsko czechosłowackiej.

Z dworca kolejowego goście udali się na Biskupią Górę w Gdańsku, skąd rozpościera się ogólny widok na miasto i port, po czym zwiedzili ratusz Staromiejski, a następnie katedrę w Oliwie, gdzie wysłuchali koncertu, odegranego na słynnych organach „Vox Humanum".

Z Oliwy udano się do Sopot, gdzie gości powitał prezydent miasta Kapusta i wiceprezydent Bogorye-Zakrzewski, a stamtąd do Gdyni.

W GDYNI

Po zwiedzeniu miasta i portu udano się do portu wojennego na Oksywiu, gdzie gości powitał dowódca Polskiej Marynarki Wojennej kontradmirał Steyer i jego zastępca komandor Urbanowicz.

Ministrowie czechosłowaccy przeszli przed frontem kompanii honorowej Marynarki Wojennej, ustawionej z pocztem sztandarowym i orkiestrą, która odegrała hymny narodowe Czechosłowacji i Polski, po czym z pokładu ORP „Błyskawica" oddano 17 strzałów salutu armatniego na cześć przedstawicieli rządu Republiki Czechosłowackiej.

„BŁYSKAWICA" DO SZCZECINA

Po wyjściu Gości na okręt punktualnie o godz. 14-ej ORP „Błyskawica" wyruszył przy dźwiękach hymnów narodowych obu bratnich narodów w piękną słoneczną pogodę w podróż do Szczecina.

Do Szczecina udali się również z Warszawy koleją ministrowie Modzelewski i Rabanowski, aby wziąć udział w dzisiejszych uroczystościach.

*

W dniu dzisiejszym przekazujemy Czechosłowacji część nabrzeża w t. zw. rejonie „Ewa" Rejon ten stanie się w przyszłości strefą wolnocłową, z której korzystać będzie mogła nie tylko Czechosłowacja, ale również Bułgaria, Rumunia, Jugosławia, Węgry i ZSRR.

Zaznaczyć należy, że port Szczeciński już od roku 1946 był punktem tranzytowym dla Czechosłowacji, która mogła dzięki temu nawiązać łączność handlową z krajami Skandynawii. W roku 1946 ogólna ilość przeładunków tranzytowych wyniosła 153 tys. ton. W r. ub. wzrosła już poważnie do 899 tys. ton, a obecnie (biorąc pod uwagę ostatni miesiąc) stanowi przeciętnie ponad 5 proc. ogólnych obrotów przeładunkowych, wykazując stale tendencje wzrastające.

Nowym punktem zwrotnym dla rozwoju tranzytu w porcie szczecińskim będzie zakończenie budowy kanału między Odrą a Dunajem, który połączy Morze Czarne z Bałtykiem, a tym samym kraje Europy Południowej i Środkowej ze Skandynawią. Będzie to jedna z najpoważniejszych arterii wodnych w Europie.

Wzajemne stosunki handlowe i komunikacyjne

między Polską a Czechosłowacją

Bawiący w Warszawie czechosłowacki minister komunikacji, Alois Petr, w wywiadzie z przedstawicielem SAP omówił sprawę rozwoju stosunków polsko-czechosłowackich w dziedzinie transportu.

— Duże możliwości — mówił min. Petr — nasuwa przede wszystkim wzajemna wymiana towarów. Sprowadzamy wiele z Polski. Ostatnio np. dzięki dostawie mięsa, za co jesteśmy niezmiernie wdzięczni — wykonaliśmy przewidziane systemem reglamentacyjnym przydziały. Ze swej strony Czechosłowacja ma również wiele do ofiarowania Polsce. W najbliższym czasie dostarczamy Polsce **1 milion par czeskiego obuwia ponad przewidzianą umową handlową dostawę dwu milionów par obuwia.** Na podstawie innej umowy dostarczymy Polsce w przeciągu trzech miesięcy **4.000 samochodów produkcji czechosłowackiej marki „Skoda-Tudor".**

Jeżeli chodzi o rozwój stosunków transportowych, a przede wszystkim transport rudy szwedzkiej przez Polskę, to oczywiście odbywać się on powinien przez Szczecin i Odrę.

Czechosłowacki 5-letni plan gospodarczy przewiduje budowę zapory wodnej na Odrze, w miejscowości Koźle, co umożliwi zwiększenie ruchu tranzytowego. Realizacja budowy kanału Odra — Dunaj przewidziana jest dopiero w następnym 5-letnim planie gospodarczym Czechosłowacji.

Na zakończenie min. Petr zapowiedział wzmożenie ruchu turystycznego

— W najbliższym czasie — mówił — przyjedzie do Pragi min. Rabanowski, celem omówienia tych zagadnień. **Możliwe, że dojdzie do podpisania konwencji turystycznej pomiędzy obu państwami.** Zdaniem moim — zawarcie takiej konwencji jeszcze w roku bieżącym jest konieczne.

Przyjęcie u prezesa Rady Ministrów

W godzinach wieczornych dnia 13 bm. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz z małżonką wydali przyjęcie z okazji pobytu gości czechosłowackich w Warszawie.

W przyjęciu wzięli udział: wicemarszałek Sejmu Barcikowski, wicepremierzy Gomułka i Korzycki, minister Spraw Zagranicznych Modzelewski, minister Skarbu Dąbrowski, minister Pracy i Opieki Społecznej Rusinek, minister Odbudowy Kaczorowski, minister Żeglugi Rapacki, minister Komunikacji Rabanowski podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman, wiceministrowie: Leszczycki, Wolski Zaruk-Michalski, Mietkowski, Kurowski, Kościński, Tkaczow, Giebartowski, Widy-Wirski, Balicki, Siedlecki gen. Witold, sekretarz generalny MSZ amb. Wierbłowski, amb. RP w Pradze Olszewski oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

Korpus dyplomatyczny akredytowany w Warszawie reprezentowali: ambasadorowie: ZSRR, Rumunii, Włoch, Czechosłowacji, Turcji, Wielkiej Brytanii Francji; posłowie: Finlandii, Bułgarii, Hiszpanii, Meksyku, Węgier, przedstawiciel polityczny Austrii; charges d'affaires Jugosławii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., Szwecji, Norwegii, Holandii, Szwajcarii, Egiptu, Chin i Kanady.

Po przyjęciu o godz. 22.50 ministrowie Republiki Czechosłowackiej Clementis i Petr opuścili Warszawę, udając się do Gdańska. Gości czechosłowackich żegnali na dworcu: minister Komunikacji Rabanowski oraz dyrektor protokółu dyplomatycznego Gubrynowicz. W drodze do Gdańska towarzyszą gościom czechosłowackim: minister Żeglugi Rapacki, ambasador RP w Pradze Olszewski, ambasador Czechosłowacji w Warszawie Heiret oraz minister pełnom. Gro

Prezydent Rzeczypospolitej

w nowej siedzibie Komisji Specjalnej

Dnia 14 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesław Bierut w towarzystwie członków Rady Państwa, wice-marszałka W. Barcikowskiego, przewodniczącego Komisji Specjalnej wice-marszałka H. Zambrowskiego i dr H. Kołodziejskiego zwiedził nowe pomieszczenie Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w gmachu dawnej Poczty Saskiej na Krakowskim Przedmieściu przy ul. Trębackiej.

Odezwa KCZZ do chłopów

na dzień Święta Ludowego

Komisja Centralna Związków Zawodowych przesłała Centralnemu Komitetowi Obchodu Święta Ludowego pozdrowienia.

„Wiele trudności mamy jeszcze do przezwyciężenia, wiele wysiłku mamy jeszcze przed sobą, ale wielkie są już dziś nasze zdobycze, dzięki szlachetnemu porywowi współzawodnictwa pracy mas robotniczych i jeszcze większe będą nasze osiągnięcia dzięki ofiarnemu Waszemu trudowi przy odrodzeniu naszego, nowego, wolnego od obszarniczych pęt rolnictwa — czytamy w liście KCZZ.

W dniu Święta Ludowego życzymy Wam — Chłopom dalszego scementowania szeregów, życzymy Wam szybkiego zjednoczenia całego ruchu chłopskiego, oczyszczonego od zdradzieckich, mikołajczykowskich agentów obcego imperializmu.

Konferencja prasowa

w sprawie Święta Ludowego

W związku ze zbliżającym się Świętem Ludowym odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział: sekretarz generalny SL, wicepremier Korzycki, pos. K. Banach — sekretarz generalny PSL, członek sekretariatu generalnego PSL W. Szayer oraz ob. Kiljan z NKW SL.

Wicepremier Korzycki oświadczył, że podpisanie deklaracji o współdziałaniu SL i PSL stanowi etap na drodze do organicznej jedności.

W masach chłopskich ideologicznego rozbicia nie ma. Droga do zjednoczenia i metody opracowywane są wspólnie przez SL i PSL. Szóstki i trójki porozumiewawcze działać będą na stopniu centralnym, wojewódzkim i powiatowym i stanowić będą zaczątek przyszłych władz zjednoczonego stronnictwa.

Dużą rolę w akcji jednoczenia odegra tegoroczne Święto Ludowe, w którym chłopi manifestować będą po wiatami, bez rozbicia na stronnictwa. Sztandary obu stronnictw niesione będą razem na czele pochodów. We wszystkich wsiach i powiatach jednym z naczelnych haseł manifestacji będzie: jedność ruchu ludowego w ramach sojuszu chłopsko-robotniczego.

Po liście Papieża do Niemców

Uchwała Stronnictwa Pracy

Prezydium Rady Naczelnej i Zarząd Główny Stronnictwa Pracy na posiedzeniu w dniu 14 bm. zgodnie ze stanowiskiem wszystkich terenowych ogniw organizacyjnych odnośnie politycznego wystąpienia Stolicy Apostolskiej w liście do biskupów niemieckich powzięło następującą uchwałę:

1) Stronnictwo Pracy z racji swojej tradycji i założeń ideowo-programowych gromadząc w swoich szeregach organizacyjnych poważną część polskiego społeczeństwa katolickiego, czuje się szczególnie upoważnione i zobowiązane do zajęcia stanowiska **w tej bolesnej sprawie.**

2) Stronnictwo Pracy ustosunkowywuje się z ubolewaniem do politycznego wystąpienia Stolicy Apostolskiej — godzi ono bowiem w najżywotniejsze interesy Narodu i Państwa Polskiego.

Społeczeństwo katolickie w Polsce nie może i nie będzie mogło zrozumieć słów Stolicy Apostolskiej, wyrażających pełną życzliwość i dających nadzieje politycznego odwetu **dla tych, którzy byli świadomymi sprawcami dziejowego nieszczęścia Narodu Polskiego i innych narodów.**

Społeczeństwo katolickie w Polsce **Ziemie Odzyskane uważa za nienaruszalny fundament swojej państwowości i warunek swojego suwerennego istnienia i z głębokim bólem przyjęło wiadomość o stanowisku w tej mierze właśnie Stolicy Apostolskiej,** skąd ma prawo i spodziewało się usłyszeć słowa otuchy i wiary w skuteczność i celowość swojego ogromnego wysiłku w ciężkiej pracy dźwigania się z ruin i ran wojny.

3) Stronnictwo Pracy jest przekonane, że hierarchia kościelna w Polsce zechce i potrafi wykorzystać cały swój wpływ polityczny na terenie Stolicy Apostolskiej w kierunku całkowitej zmiany stanowiska w tej bolesnej sprawie.

Stronnictwo Pracy może zapewnić, że hierarchia kościelna w Polsce w tych swoich staraniach spotka się z pełnym zaufaniem i poparciem wszystkich katolików w Polsce.

4) Stronnictwo Pracy szeregiem wystąpień zarówno w działalności organizacyjnej, jak i z trybuny sejmowej dało dowód, że przywiązuje głęboką wagę do kształtowania się harmonijnych stosunków między państwem, a Kościołem i dlatego wyraża przekonanie, że postawa i stanowisko biskupów polskich zawsze będzie zgodne z interesem narodowym i państwowym Polski.

Dwie uroczystości wojskowe we Wrocławiu

Dekoracja bohaterskich pułków i promocja w Szkole Podchorążych wojsk inż.-saperskich

Dnia 14 bm. Szkoła Podchorążych wojsk inżynieryjno-saperskich we Wrocławiu, a wraz z nią całe odrodzone Wojsko Polskie obchodziło uroczyście 5-tą promocję oficerów wojsk saperskich, połączoną z podniosłym aktem dekoracji orderem „Czerwonej Gwiazdy" sztandarów I i II Warszawskich Pułków Saperskich oraz I Pułku Pontonowego, odznaczonych już uprzednio Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Grunwaldu.

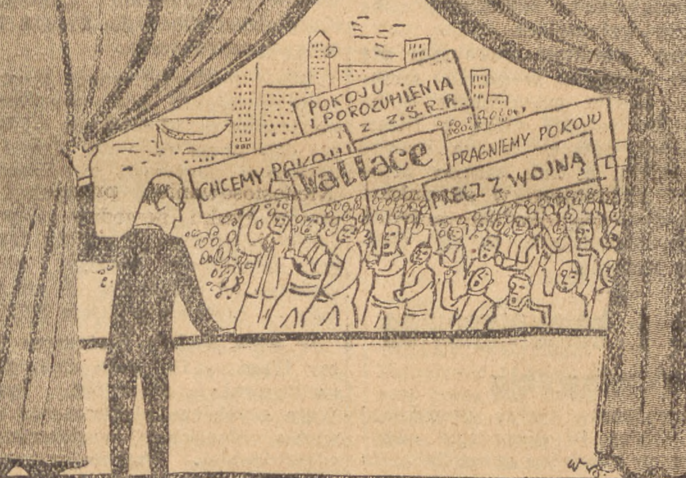
Przybyły na uroczystość Marszałek Polski Michał Żymierski wysłuchał Mszy polowej, odprawionej przy ołtarzu, zbudowanym z pontonów. Po mszy, w obecności marszałka Żymierskiego attaché wojskowego ZSRR, generała Masłowa i generalicji zostały uroczyście udekorowane orderem „Czerwonej Gwiazdy", nadanym przez Radę Najwyższą ZSRR sztandary bohaterskich pułków saperskich W. P., które okryły się nieśmiertelną chwałą na całym szlaku bojowym Odrodzonego Wojska Polskiego od Lenino po Berlin.

Następnie odbyła się promocja podchorążych, poczym marsz. Żymierski wygłosił przemówienie w którym mówiąc o walkach w oddziałach partyzanckich przeciwko Niemcom, o walkach Pierwszej Dywizji, Pierwszej i Drugiej Armii, podkreślił z naciskiem, że należy strzec zdobyczy politycznych i podstaw ideologicznych naszego wojska, które wyniosły je na wyżyny chwały i zwycięstwa. Zdobycze te wyrażają się przede wszystkim w najwierniejszej służbie dla ludu polskiego, dla polskiego robotnika i chłopa oraz w niewzruszonym braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim, któremu zawdzięczamy odzyskanie wolności.

Zwracając się do młodych oficerów Marszałek tak zakończył swe przemówienie: „Otrzymaliście szlify oficerskie, które zobowiązują was do wielkiego wysiłku i wielkiej pracy. Większość spośród was pochodzi z ludu.

Dawniej, przed wojną, ta większość nigdy nie miałaby możności wejść do korpusu oficerskiego. Polsce Ludowej zawdzięczacie to wszystko, co macie i tylko w wiernej służbie dla tej Polski możecie zapewnić szczęście waszym rodzinom i dobrobyt społeczeństwu".

Z powodu noty werbalnej złożonej Mołotowowi przez ambasadora USA w Moskwie, Bedell-Smitha



Mister Smith odkrywa Amerykę

ZAGRANICA PISZE

Jeszcze o wymianie not USA — ZSRR

„Prawda"

omawiając wymianę poglądów pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, stwierdza, że wywołała ona na całym świecie wielkie zainteresowanie i w związku z tym pisze:

Nawet znani ze swego antyradzieckiego nastawienia politycy amerykańscy jak senator Connally i przewodniczący Izby Reprezentantów Martin, licząc się z opinią społeczeństwa amerykańskiego uważali za wskazane powitać z uznaniem zapowiedź rokowań między Waszyngtonem a Moskwą.

W ten sposób, wszystko wydawało się wskazywać na to, że propozycja rządu amerykańskiego, na którą wyraził zgodę rząd radziecki będzie zrealizowana i że rozmowy będą mogły się rozpocząć. Lecz kierownicy polityki amerykańskiej wystąpili z oświadczeniami, które dowiodły raz jeszcze jakie są ich prawdziwe zamiary. Prezydent Truman i minister Marshall stwierdzili, że polityka Stanów Zjednoczonych pozostaje bez zmian. Marshall dodał, że rząd amerykański nie ma zamiaru prowadzić dwustronnych rokowań ze Związkiem Radzieckim w sprawach, dotyczących interesów innych rządów.

Jednocześnie w Waszyngtonie odbyło się szereg poufnych konferencji prasowych dla dziennikarzy amerykańskich, w wyniku których ton prasy amerykańskiej natychmiast się zmienił i stał się o wiele chłodniejszy.

Zdaniem amerykańskich kół postępowych „Departament Stanu został zaskoczony szybką odpowiedzią rządu radzieckiego. Amerykańskie koła rządowe przekonane były, że rząd radziecki albo odrzuci propozycję posła Bedell Smitha albo będzie grał na zwłokę".

Psychoza wojenna, która powstała w Stanach Zjednoczonych dzięki długotrwałej kampanii kół reakcyjnych doszła do takich rozmiarów, że amerykańskie koła rządowe znalazły się w kłopotliwej sytuacji. Musiały więc coś uczynić by uspokoić opinię publiczną. Gdy społeczeństwo amerykańskie dowiedziało się o wymianie not pomiędzy ambasadorem Bedell Smithem a ministrem Mołotowem, nastąpiło niewątpliwie odprężenie. Jednakże odprężenie to zaczęło szybko znikać, ponieważ kierownicy polityki amerykańskiej wycofali się z zajętego poprzednio stanowiska.

W krajach nowej demokracji ludowej, gdzie pokojowa polityka Związku Radzieckiego spotyka się z całkowitym zrozumieniem i uznaniem, inicjatywa Stanów Zjednoczonych została należycie oceniona. To też zwrot, który nastąpił w polityce amerykańskiej wywołał w tych krajach wiele ocen krytycznych. Jest rzeczą zrozumiałą, że w Związku Radzieckim wymiana poglądów między rządem Stanów Zjednoczonych a rządem ZSRR wywołała żywe zainteresowanie.

Stanowi to dowód, że naród radziecki jest głęboko przekonany o słuszności kierunku polityki zagranicznej swego rządu.

„Trud"

komentując wymianę not werbalnych pomiędzy USA i Związkiem Radzieckim, przytacza na wstępie opinię „News Chronicle". Korespondent tego dziennika uważa, że jedyną przeszkodą, utrudniającą Ameryce konkretne posunięcia celem uregulowania stosunków ze Związkiem Radzieckim, jest „bojaźń utraty prestiżu". „Trud" omawiając te zagadnienia pisze:

„Jeśli tak jest w rzeczywistości, oznacza to, że pewne koła amerykańskie stały się ofiarą własnej propagandy i po prostu wpadły w jej sieci. List Wallace'a jest dokumentem odzwierciadlającym rzeczywiste nastroje szerokich mas społeczeństwa amerykańskiego, i zawierającym konkretny program działań, które mogą doprowadzić do przywrócenia współpracy pomiędzy obu mocarstwami. Wymiana not została przyjęta z zadowoleniem przez społeczeństwo Anglii i Francji, co jeszcze raz dowodzi, jak bardzo fałszywą jest psychoza wojenna, szerzona w tych krajach.

Na tym tle szczególnie jaskrawo odcina się wystąpienie Bevina, który nie mógł ukryć swego wrogiego nastawienia wobec możliwości poprawy stosunków radziecko-amerykańskich".

„Populaire"

pisze:

Pod pretekstem sprecyzowania swojej polityki Stany Zjednoczone ponawiają przeszłe i obecne pretensje, co nie stanowi najlepszej procedury w próbie porozumienia. Oświadczenie Marshalla jest sprzeczne z tekstem noty, wręczonej przez ambasadora USA w Moskwie. Ostatnie wypowiedzi i deklaracje amerykańskie świadczą, jak wielkie jest bezkrólewie w Waszyngtonie.

„Humanite"

stwierdza zaś:

Nie odpowiedzieć obecnie na notę Mołotowa oznaczałoby przyznanie, że polityka amerykańska ma charakter konspiracji. Stawiając problem stosunków radziecko-amerykańskich na forum narodów, ZSRR dał raz jeszcze dowód, że jego rząd uważa się za odpowiedzialny przed światem, któremu składa sprawozdanie", Związek Radziecki, przedstawiając sprawę opinii publicznej świata, udaremnił konspiracyjne zamary tajnej dyplomacji. Stworzył w ten sposób wielką szansę dla sprawy pokoju.

Dr Dehring z Oświęcimia wydany będzie Polsce

Agencja Reutera donosi z Londynu, że władze brytyjskie postanowiły wydać Polsce dr Władysława Dehringa, który w czasie pobytu w Oświęcimiu pracował w szpitalu obozowym i dopuścił się licznych przestępstw przeciwko więźniom obozu.

Nowy statut Min. Kultury i Sztuki

Na posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się w dniu 14 maja r. b., uchwalono nowy statut Min. Kultury i Sztuki.

Dziennikarze fińscy we Wrocławiu

We Wrocławiu bawiła wycieczka dziennikarzy fińskich. Goście zwiedzili zabytki masta oraz tereny wystawowe.

W dniu 14 bm. dziennikarze wyjechali do Wałbrzycha, skąd udadzą się w dalszą drogę na Górny Śląsk

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ.

Min. Modzelewski przyjął dnia 14 b. m. ambasadora Turcji w Warszawie p. Sevki Berker.

Tegoż dnia min. Modzelewski przyjął ambasadora ZSRR w Warszawie p. Wiktora Z. Lebiediev

Megan

W Pradze i gdzie indziej (2)

(Z notatek osobistych naszego wysłannika na wyścig Praha — Warszawa)

Z PIERWSZEJ kolacji w Pradze wychodzimy robiąc t. zw. bokami z przejedzenia. Ale nie znaczy to bynajmniej, że sytuacja aprowizacyjna stolicy nadwełtawskiej jest zbyt dobra.

Nie. Między tą kolacją a v e c e r ą stałych mieszkańców Pragi jest taka sama mniej więcej różnica, jak między urzędowym Chevroletem a np. zatłoczoną „25-tką" o czwartej po południu.

Praga żyje na kartki i tylko na kartki, Czarnego rynku tu nie ma Jeśli kto przywiezie ze Słowacji masło, słoninę czy kiełbasę, jeśli komuś uda się kupić jakieś artykuły żywnościowe od przyjezdnych cudzoziemców (Polska ma nb. w Pradze wyrobioną opinię kraju wszelkich dostatków, krainy płynącej (?) nie tyle mlekiem i miodem ile słoniną i spirytusem!) — to zachowuje je na użytek własny.

Są więc tu i tam rzadkie okazje, ale ani zorganizowanego rynku ani najcichszego nawet paskarstwa nie ma.

Z tym wszystkim Czesi wyglądają znakomicie i dlatego odnosi się chwilami wrażenie, że chyba raczej więcej mówią o swych trudnościach żywnościowych, niż ich doznają istotnie. My np. mówimy chętnie o ruinach, nawet tam, gdzie ich nie ma, prażanie natomiast mówią chętnie o warszawskiej słoninie i wówczas ich pyzate twarze przybierają wyraz melancholijnej zadumy.

— Słonina jest rzeczą wyborna...

✤

Jeśli Polak, a zwłaszcza warszawiak widzi przeładowane wszelkim dobrem praskie sklepy i dowiaduje się, że wszystko jest na kartki, że bez kartek niczego tu dostać nie można, wówczas opinia jego o Czechach formułuje się raczej automatycznie: to są frajerzy.

Otóż czy tak jest w istocie?

Chyba nie. Bo np. nie wolno w Pradzę budować domów wyższych niż trzypiętrowe, ale wszędzie widzi się budynki pięcio- i sześciopiętrowe. Po prostu pierwsze piętro nazywa się prizemi, drugie mezanin, trzecie — I patro, czwarte — II patro, piąte — III patro i wreszcie szóste — podkrovi czy jakoś podobnie.

Nie są to więc frajerzy, skoro przepisy budowlane omijają w tak zręczny i prosty sposób. Stąd wniosek, że Czesi z żywnością po prostu nie chcą kantować sami siebie. Wiedzą, że nie ma jej zbyt wiele, ale że starczy dla wszystkich właśnie na kartki, mają zaufanie do swego rządu — i tyle.

Że są poza tym społeczeństwem bardziej od naszego zdyscyplinowanym — to jasne i można nad tym lać łzy skoro się chce. Zaraz przychodzi jednak nad wyraz płytka ale uporczywa refleksja, że Czesi — owszem — mają wyborne zasady, ale my mamy „wyborną" słoninę — i znowu żyć jakoś lżej i łzy wysychają we własnym niejako zakresie.

✤

W czasie trzydniowego pobytu w Pradze raz jeden zdarzyło mi się widzieć pijanego — jak się to mówi — osobnika. Po chwili z najwyższym zażenowaniem i zdumieniem stwierdziłem, że widzę go w lustrze.

Niestety tak. A raczej na szczęście tak. Czesi są narodem trzeźwym. Może dlatego, że prócz „bułgarskiej śliwowicy", która w Warszawie nazywałaby się po prostu bimbrem, nie można żadnego alkoholu w Pradze dostać, może dlatego, że tacy już są — tego nie będę przesądzał. Dość, że w żadnej restauracji, w żadnym dancingowym barze nie widziałem nie tylko prażan pijanych, ale nawet prażan pijących alkohol.

Kiedy się ktoś chce zabawić na sto dwa — zamawia karafeczkę wina i potem — z niezrozumiałych zresztą powodów, chyba żeby nie uchybić miejscowym zwyczajom — śpiewa.

To wszystko. W jak najbardziej pokojowych zresztą intencjach.

Tej umiejętności śpiewania — w szerokim tego słowa znaczeniu — na trzeźwo możemy Czechom zazdrościć.

Jak zabudowanych ulic, jak ślicznych małych samochodów „Skoda", jak dyscypliny społecznej, jak ocalonych miast, jak wielkich, jasnych i słonecznych mieszkań.

✤

W ostatnim numerze „Szpilek" długobrody, czarny jak noc Teofil spod znaku „Wiem wszystko" ciska gromy na biedne nasze Radio za nadawanie lekkich piosenek w dniu 1 Maja. Ponury Teofil uważa, że „śmiechu i wesołości w naszym radio jest za mało. Ale wszystko musi być w porę i na swoim miejscu".

Dobrze więc, że Teofil był 1 Maja na swoim miejscu a nie np. w Pradze. Bo w Pradze trafiłby go niewątpliwie mimo czarnych okularów szlag a przedtem zalała wielokrotnie zła krew.

Nie znam Paryża — to pod adresem naczelnego redaktora „Rzeczypospolitej" — ale tak właśnie wyobrażam sobie 14 lipca nad Sekwaną. Praski pochód 1-majowy nie miał w sobie nic z poważnej urzędówki — to było prawdziwie wesołe i dobre święto. Ludzie śmiali się jedni do drugich i śpiewali wesołe piosenki. A faceci w cylindrach, z przylepionymi czerwonymi nosami, z wielkimi parasolami w rękach szli obok pochodu i mieli za złe. Robili różne zabawne miny, potem dawali parasole komuś do potrzymania i tańczyli z dziewczętami w ludowych strojach, podwinąwszy chytrze poły długich, starodawnych surdutów.

Było naprawdę bardzo miło.

Dlatego wydaje się, że czasem warto jednak dać komuś parasol do potrzymania i zdjąć czarne okulary, bo mogą się w tańcu potłuc.

A najlepiej to zrobić właśnie choćby 1 ma'

Górnik polski przoduje w wydajności

Zagadnienie wydajności pracy jest dla naszej gospodarki szczególnie doniosłe. Wydajność pracy uzależniona jest tu od szeregu czynników, a mianowicie od wieku załogi, jej poziomu technicznego, wysokości płac, sytuacji aprowizacyjnej pracowników, dyscypliny w pracy i inn.

Wszystkie te czynniki są troską naczelną centralnych władz przemysłu węglowego i w miarę możności są rozwiązywane. Przypatrzmy się im z bliska, aby mieć wyobrażenie jak wielką rolę spełniają w produkcji.

Wiek załogi stanowi podstawowy element wydajności pracy. Jest rzeczą zrozumiałą, że ludzie starzy, nawet najlepsi fachowcy są w pracy mniej wydajni. Polski przemysł węglowy odczuwa na tym odcinku poważne braki. W roku 1931 średni wiek pracowników wynosił 29 lat, w 1947 r. średni wiek pracowników wynosił 38,2 lat. Przyczyny zestarzenia się załóg górniczych należy szukać przede wszystkim w okupacji hitlerowskiej. Odmłodzenie tych załóg staje się nakazem chwili. Można je przeprowadzić przez rekrutację nowych sił, które należy przeszkolić. Przemysł węglowy organizując szkoły zawodowe, zasila corocznie nowym elementem pracowniczym swoje kadry.

Poziom techniczny załogi uzależniony jest od dokształcenia pracowników przez organizowanie kursów. W tej chwili mimo licznych kursów i przeszkoleń PW potrzebuje niemal natychmiast 1500 wykwalifikowanych, nowych pracowników, jak: górników, mechaników, energetyków, budowniczych, chemików itd.

Niemniejszy wpływ na wydajność pracy ma system i wysokość płac. Ustalony obecnie akordowy system płac w przemyśle węglowym stwarza mocne podstawy finansowe dla pracowników i powoduje większą wydajność. Rekordziści pracy zarabiają w przemyśle węglowym do 60 tysięcy zł miesięcznie.

Skutki minionej wojny powodują, że w dalszym ciągu pracodawca musi się troszczyć o aprowizację dla pracownika. System kartkowy wprowadzony w przemyśle węglowym ze specjalnym dodatkiem NZ i PZ jest realizowany obecnie w 100 procentach i zapewnia pracownikom po cenach urzędowych nabywanie artykułów pierwszej potrzeby, oraz artykułów ubraniowych.

Dyscyplina w pracy jest niezmiernie ważnym czynnikiem stanowiącym o wydajności pracy. Niektórzy, (na szczęście są to wyjątki) uważali, że system demokracji polega na tym, aby nie stosować się do uwag i wskazówek przełożonych. Pojęcia te z czasem zostały wykorzenione i dziś rzadko notuje się wypadki niesubordynacji w pracy. Dyscyplina w pracy wiąże się ściśle z absencją. Specjalnie w okresie letnim niektórzy górnicy przerzucają się do przemysłu budowlanego, gdzie otrzymują lepsze płace lub też markierują „chorobę". Absencja w pracy — to specjalna troska kierowniczych władz przemysłu węglowego. Wreszcie współzawodnictwo pracy stanowi niewątpliwie dodatnią i realną pozycję w wydajności pracy.

WYDAJNOŚĆ ROŚNIE

Wyżej wymienione czynniki, które decydują o wydajności pracy, nie są jeszcze całkowicie rozwiązane przez przemysł węglowy. Pomimo to, pomimo zestarzenia się załóg górniczych i braku odpowiedniej liczby fachowców, górnicy polscy podnieśli bardzo znacznie wydajność pracy. W lutym 1945 roku górnik wydobył 355 kg dziennie węgla, w grudniu 1945 roku 873 kg dziennie, w grudniu 1946 r. — 1068 kg, a w kwietniu 1948 r. — 1216 kg węgla. Cyfry powyższe są przeciętnymi dla całego przemysłu węglowego i nie wykluczają osiągnięć indywidualnych przez poszczególne Zjednoczenia czy kopalnie, gdzie dzienne wydobycie na jednego górnika dochodzi do 1850 kg.

Osiągnięcie przeciętnej 1216 kg węgla dziennie na robotnikodniówkę jeszcze daleko odbiega od przedwojennego. Polska w latach 1935-1938 miała przeciętne wydobycie węgla na dniówkę na jednego robotnika 1718 kg. Nie potrzebujemy jednak wykazać różnicy istniejącej wówczas w przemyśle węglowym jeżeli chodzi o wiek załóg i sytuację aprowizacyjną z obecnym ciężkim powojennym okresem.

Zagadnienie wydajności pracy łączy się ściśle ze zmniejszeniem kosztów własnych. Obniżenie tych kosztów stanowi główną troskę przemysłu węglowego, zaś wzrost wydajności jest jednym z głównych elementów obniżenia kosztów własnych. Podniesienia wydajności pracy nie można przeprowadzić bezzwłocznie. Musi ono być rozłożone na dłuższy okres czasu i zależy od spełnienia wielu warunków o których wyżej mowa.

PIERWSI W EUROPIE

Niezwykle ciekawie przedstawia się porównanie naszej obecnej wydajności pracy w przemyśle węglowym z wydajnością w innych państwach europejskich. Według danych ogłoszonych przez ECO, Międzynarodową Organizację Węglową w Londynie, z miesiąca grudnia 1947 r. sytuacja wyglądała następująco: Wielka Brytania — 1100 kg na robotniko-dniówkę, strefa brytyjska w Niemczech — 910 kg, strefa francuska — 872 kg. Polska — 1230 kg, Francja — 549 kg, Belgia — 595 kg. Czechosłowacja 1076 kg.

Z cyfr tych, wynika, że górnicy polscy są najlepszymi górnikami w Europie. (U)

Dostosujemy produkcję do potrzeb rynku

Dążeniem naszego przemysłu w roku bieżącym jest, obok podniesienia ilościowego i jakościowego produkcji, odpowiednie dostosowanie asortymentu towarowego do potrzeb rynku. Zagadnienie to nabiera szczególnej wagi jeśli chodzi o sprawę towarów sezonowych.

Jak dotychczas dostosowanie produkcji do istotnych potrzeb społeczeństwa nie zawsze pozostawało bez zarzutu. Magazyny i sklepy za rzucone były często artykułami na które popyt był znikomy, a których użyteczność pozostawała pod znakiem zapytania. Również artykuły sezonowe często wykonywane były nie w porę co utrudniało znacznie ich rozprowadzenie.

Tegoroczny plan inwestycyjny przewiduje, iż produkcja artykułów konsumcyjnych wyniesie około 40 proc. całej produkcji przemysłu państwowego. Z tego względu nasuwa się konieczność oparcia planów produkcyjnych na wnikliwej analizie rynku, co pozwoli na udoskonalenie planowania asortymentów.

Szczególny nacisk położony zostanie również na terminowe wykonywanie planów. Podobnie jak przy przedterminowym wykończaniu prac, czy przekroczeniu planu stosowany jest system premiowy, przy opóźnieniach w wykonaniu planów przewiduje się wprowadzenie systemu kar. System premii i kar odgrywać tu będzie do pewnego stopnia rolę automatycznego regulatora tempa produkcji i bezwątpienia przyczyni się do zwiększenia terminowości zamówień. Pragnąc jaknajściślej powiązać plany produkcyjne przemysłu z istotnymi potrzebami społeczeństwa tworzy się obok planów rocznych, plany kwartalne, a nawet w wielu gałęziach wytwórczości miesięczne, które dokładnie przewidują rozmiary i asortymenty zaplanowanej produkcji. Planowanie tego typu przynosi najwięcej korzyści w tych gałęziach przemysłu, które najbardziej związane są z sezonowością jak np. przemysł włókienniczy.

Przemysł państwowy dąży również do znacznego usprawnienia obsługi odbiorców, oraz rozprowadzenia towarów. Wiąże się z tym ściśle zagadnienie wzmożenia kontroli fabrycznej, oraz kontroli dystrybucji. Kontrola fabryczna czuwać winna nie tylko nad ilościowym i jakościowym wykonaniu towaru, ale również nad terminowym wykończaniem zamówień. Wyprodukowany towar ulec musi rozprowadzeniu poprzez odpowiednio przygotowany i zorganizowany aparat dystrybucyjny. Rozrastająca się sieć państwowych domów towarowych oraz innych placówek rozdzielczych przyczyni się w wysokim stopniu do realizacji tych postulatów. Celem ułatwienia obrotu towarowego przewiduje się również wprowadzenie w roku bieżącym standaryzacji i normalizacji przy produkcji szeregu artykułów pierwszej potrzeby. Z jednej strony umożliwi to rozszerzenie produkcji seryjnej w przemyśle, z drugiej zaś konsument przyzwyczai się do pewnego ustalonego typu towaru, ustalonej jakości.

Niedostosowanie produkcji do potrzeb rynku powoduje zahamowanie zbytu przy jednoczesnym wzroście potrzeb. Bezużyteczne towary zalegają składy obarczając przemysł kosztami ich konserwacji i magazynowania. Podobnie rzecz się ma z towarami, których nie wykonano w porę. Niejednokrotnie muszą one leżeć bezużytecznie aż do nowego sezonu, co jest wysoce nieekonomiczne. Dlatego też produkcję naszą należy najściślej sharmonizować i powiązać z potrzebami rynku i fluktuacjami popytu. Nieocenione usługi oddać tu może analiza rynku, która pozwoli na uwzględnienie przy produkcji jego rzeczywistych potrzeb i chłonności.

(Falk)

Czy węgiel brunatny

będzie konkurencją nafty

POKŁADY węgla brunatnego w Polsce szacuje się na ok. 200 — 300 milionów ton. Pragnąc pokłady te zużytkować w sposób jak najbardziej racjonalny, należałoby na terenach, gdzie występuje węgiel brunatny wywiercić conajmniej 1.500 otworów i w ten sposób zbadać istotne zasoby tego artykułu.

Dokładne zbadanie terenu, na którym zalegają pokłady węgla, jest w zasadzie możliwe w okresie 1 roku, a koszt badań za pomocą wierceń przy obecnych cenach wyniesie może około 70 milionów zł. Oczywiście iż odnalezienie takiego rodzaju terenu ze skoncentrowanymi na małej przestrzeni tak poważnymi ilościami węgla, przykrytego małym nadkładem, nie przekraczającym więcej niż dwukrotną miąższość pokładu węgla nie jest rzeczą łatwą.

Eksploatacja węgla brunatnego na dużą skalę za pomocą odkrywki ma miejsce jedynie w Turowie nad Nysą, na której to kopalni wydobywa się dziennie ok. 13 tysięcy ton węgla. Istnieją poważne przypuszczenia, iż dalsze badania wiertnicze, stwierdzą poważniejsze ilości węgla w rejonie Konina. Pozatym na kopalni „Babina" eksploatuje się sposobem odkrywkowym nie duże soczewki o zawartości kilkuset tysięcy ton.

Na węglu turowskim oparli Niemcy jeszcze przed paroma dziesiątkami lat olbrzymi kombinat: w Hirschfelde elektrownię o mocy 145 MW, wielkie brykietownie, oraz prażalnie dla otrzymywania smoły.

Zakłady Hirschfelde oddzielone są od kopalni „Turów" korytem granicznym rzeki Nysy.

CZY NOWE ZŁOŻA WĘGLA BRUNATNEGO

Obecnie prawie całą produkcję węgla z kopalni „Turów" (90 proc.) eksportujemy do Zakładów Hirschfelde. Kopalnia Turów cierpi poważnie na brak maszyn i nie będzie w stanie w najbliższym czasie podnieść swej produkcji.

Zasoby węgla brunatnego zdatne do natychmiastowej rentownej eksploatacji są stosunkowo bardzo nieznaczne. Istnieją wprawdzie poważne szanse odkrycia bogatszych i zdatnych do eksploatacji na większą skalę terenów, jak np w rejonie Konina, w tym celu jednak muszą być wykonane poważne roboty badawczo-wiertnicze. Jakkolwiek w sensie geologicznym węgiel brunatny spotyka się nieomal na terenie całej Polski, to jednak tereny o bogatszych złożach i małym nakładzie znajdują się głównie na terenie pomiędzy średnią Wisłą i Odrą.

Jak to już wspomnieliśmy organizowanie eksploatacji węgla brunatnego na nowych terenach na większą skalę z pożytkiem dla ogólnej gospodarki może mieć różne cele za wyjątkiem zwiększenia materiału opałowego.

PRZERÓBKA CHEMICZNA WĘGLA BRUNATNEGO

Otóż w pierwszej linii wchodzi w rachubę chemiczna przeróbka węgla brunatnego na węglopochodne, a więc na smołę pierwotną na benzynę, olej solarowy, olej parafinowy, olej gazowy, parafinę, fenole, asfalty, pak i koks elektrodowy.

Przy chemicznej przeróbce węgla brunatnego otrzymujemy jako produkt uboczny półkoks, który mógłby pójść z powodzeniem na produkcję amoniaku.

Nasz węgiel brunatny typu Konina, czy Turowa na ogół składem chemicznym jest do siebie nieco zbliżony, choć różni się zawartością bituminów, posiada duży odsetek części lotnych 34 — 54 proc. i nadaje się do przeróbki chemicznej.

Przeróbka chemiczna rentuje się tym lepiej, im większe ilości surowca dany zakład posiada do dyspozycji do przerobienia w ciągu roku. Jako pewne minimum, warunkujące korzystną przeróbkę, można liczyć kwotę ok. 1.5 mil. ton surowego węgla brunatnego w stosunku rocznym poza węglem używanym do wytwarzania niezbędnej dla tej przeróbki i ew. dla potrzeb kopalni, energii elektrycznej.

Zakład przerabiający węgiel brunatny winien być zbudowany w bezpośrednim sąsiedztwie kopalni, gdyż węgiel brunatny na omawianych terenach, posiadający z reguły ponad 50 proc. wody nie znosi dalekich transportów.

Aparaty dla przemysłu chemicznego

Jedna z największych w Polsce fabryk przemysłu metalowego, Fabryka Zieleniewski w Krakowie, rozpoczęła produkcję aparatury dla przemysłu chemicznego, aparatów destylacyjnych dla przemysłu naftowego, aparatów dla fabryk barwników chemicznych i m. in. aparatury systemu Frederkinga, niezbędnej dla produkcji nawozów azotowych, a przede wszystkim saletrzaku. Tego rodzaju aparatura nie była dotychczas produkowana w Polsce, przed wojną zaś jedynie kilka zakładów przemysłu metalowego w Europie produkowało te aparaty. Aparatura wyprodukowana przez fabrykę Zieleniewski w Krakowie znalazła już zastosowanie w przemyśle chemicznym i całkowicie zdała egzamin.

Fabryka Zieleniewski przestawia się stopniowo na produkcję aparatury Frederkinga, ograniczając inne działy, tak, że z czasem stanie się głównym jej producentem

Sytuacja na rynku pracy

Przeprowadzony, przy opracowaniu Narodowego Planu Gospodarczego na 1948 rok, bilans sił roboczych, oparty na danych szacunkowych, pozwolił na stosunkowo dokładne ustalenie ilości sił roboczych, znajdujących się na rynku pracy i na określenie istniejącego na nie zapotrzebowania. Na tej podstawie stwierdzono, że ilościowe zapotrzebowanie na siły robocze będzie pokryte w całości, przy dalszym istnieniu pewnych rezerw, które mogą być uruchomione w przyszłych latach.

W roku 1948 zapotrzebowanie na siły robocze zamyka się — wg. planu — poważną liczbą 344 tys. nowych pracowników (nie licząc potrzeb rolnictwa), w porównaniu ze stanem z 1947 roku.

Szybciej wzrasta zatrudnienie w działach wytwórczych (o 17 proc.), niż w usługowych (o 2 proc.). 5/6 wzrostu stanu zatrudnienia przypada na przemysł, odbudowę i rzemiosło, a więc zawody nierolnicze.

Odsetek zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle wzrasta z 49 proc. w 1947 roku do 53 proc. w 1948 r. W liczbach bezwzględnych przemysł i rzemiosło zatrudniały w 1947 r. 1.888 tys. osób, w 1948 r. zaplanowano 2.208 tys. Zatrudnienie w przemyśle i odbudowie wzrasta w roku bież. o 17 proc., w rzemiośle — o 28 proc.; stosunkowo większy wzrost zatrudnienia w rzemiośle jest uzasadniony wielkimi stratami wojennymi, które wynoszą ok. 70 proc stanu przedwojennego. Mimo tego wysokiego wzrostu, w roku 1948 pracować będzie zaledwie około 1/3 liczby zatrudnionych w rzemiośle przed wojną.

W działach usługowych stan zatrudnienia wzrasta o niecałe 2 proc. — stosunkowo mały odsetek wzrostu jest częściowo wynikiem osiągnięcia stanu nasycenia w niektórych działach, częściowo zaś wynika z braku wykwalifikowanych sił fachowych, np. w szkolnictwie, lecznictwie itp.

Zapotrzebowanie ilościowe na nowe siły robocze pokryje w 45 proc. przyrost w grupach wieku zdolnych do pracy, pozostałe 55 proc. pokryją niewykorzystane dotychczas rezerwy ludnościowe. Stanowią je przede wszystkim kobiety, zatrudniane w gospodarstwie domowym oraz osoby trudniące się handlem nieuregulowanym i innymi nieunormowanymi zajęciami, które tracą rację bytu i obiektywną możność istnienia wobec normalizacji stosunków oraz wzrostu organizacji życia gospodarczego w kraju. Zmniejszenie stanu ilościowego tych dwóch grup w r. bież. o 240 tys. dostarczy niezbędnych dla wszystkich działów sił roboczych.

Tkaczki pracują na 12 krosnach

4 tkaczki łódzkie pracujące w P.Z.P.B. Nr 1: Korzeniowska, Pyziakowa, Ossendowska i Seweryniakowa,, które niedawno jeszcze wywołały sensację, przechodząc z obsługi 4 krosien „na 6-ki" rozpoczęły ostatnio obsługę 12 krosien. Dyrekcja P.Z.P.B. Nr 1 zasypywana jest licznymi prośbami innych robotnic, pragnących również przejść do pracy „na 12-kę". Prośby te nie mogą być jednak na razie uwzględniane, gdyż obsługę 12 krosien uważa Dyrekcja narazie za imprezę o charakterze raczej doświadczalnym.

W chwili obecnej omawia się różne szczegóły procesu produkcyjnego oraz sprawę układu krosien. Tkaczki łódzkie już obecnie wykonują plan produkcji na „12-kach" w 140 procentach.

Nowy rekord

Przemysł bawełniany osiągnął w kwietniu nowy rekord przekraczając plan o więcej niż dwa i pół miliona metrów.

W ten sposób przekroczyła po raz pierwszy produkcja przemysłu bawełnianego w Polsce poziom 30 milionów metrów bieżących tkaniny.

Przemysł bawełniany na Ziemiach Odzyskanych przekroczył plan o pół miliona metrów.

Żyrardów górą

Państwowe zakłady Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie, będące jednym z największych zakładów pracy w Polsce i produkujące zarówno wyroby lniane jak i bawełniane wykonały kwartalny plan produkcyjny już na dzień 26 kwietnia r.b.

W związku z tym postanowili robotnicy i pracownicy Zakładów Żyrardowskich wykonać przedterminowo plan roczny.

Światły Naród--Siłą Państwa
Budujmy Wyższe Uczelnie

Organizacja branżowa czy terytorialna

PRZEZ powołanie do życia przymusowych zrzeszeń branżowych i ich związków ogólnopolskich został zrealizowany postulat przystosowania struktury organizacyjnej prywatnego przemysłu do potrzeb gospodarki planowej.

W dalszym ciągu natomiast pozostaje jeszcze otwarta sprawa przystosowania do potrzeb tej gospodarki — struktury organizacyjnej prywatnego handlu. Zagadnienie to niewątpliwie wymaga szybkiego rozwiązania, ponieważ wprowadzony w życie system koncesjonowania handlu stworzył warunki do stopniowego włączania handlu prywatnego w ramy gospodarki planowej. Rozwiązania potrzebnego dla prawidłowego funkcjonowania całości aparatu dystrybucyjnego a jednocześnie warunkującego istnienie i rozwój tego handlu w systemie gospodarki planowej.

Dotychczasowa struktura organizacyjna handlu prywatnego polega na jednoczesnej organizacji pionowej i poziomej przy przewadze tej ostatniej. Istnieją mianowicie szeroko rozbudowane terytorialne związki kupieckie na szczeblu powiatu i województwa, oraz zrzeszenia branżowe w skali ogólnopolskiej i wojewódzkiej. Organizacją centralną jest Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich R. P.

W systemie tym mamy przede wszystkim przewagę czynnika terytorialnego, nad branżowym, co jest zjawiskiem niewłaściwym. Dalej, na skutek tego dualizmu, powstaje niejednokrotnie pomieszanie zakresu kompetencji oraz istnieje zrozumiałe zjawisko niedorozwoju poszczególnych komórek organizacyjnych. Wreszcie brak przymusu zrzeszania się — powoduje, że pewna część przedsiębiorstw nie jest objęta ramami organizacyjnymi. Utrudnia to wprowadzenie elementu planowości do handlu prywatnego oraz sprzyja działalności spekulacyjnej i nielegalnej.

Potrzeba przebudowy struktury organizacyjnej znajduje coraz większe zrozumienie w kołach zarówno zorganizowanego kupiectwa, jak i samorządu przemysłowo-handlowego. W dążeniu do właściwego rozwiązania tego problemu wysuwana jest koncepcja oparcia tej struktury analogicznie jak w prywatnym przemyśle na pionowej organizacji branżowej, to jest na sieci zrzeszeń branżowych, posiadających osobowość prawną.

Rozwiązanie takie nie mogłoby jednak być szablonowe. Są bowiem branże, gdzie wobec istnienia nielicznej grupy przedsiębiorstw, należałoby powołać jedno zrzeszenie ogólnopolskie. Istnieją branże, gdzie organizacja może i powinna być dwustopniową: okręgowe (wojewódzkie) zrzeszenia i związek zrzeszeń. Wreszcie istnieją branże, jak np. spożywcza, gdzie zrzeszenie, aby spełniać prawidłowo swe zadania, musiałoby obejmować zakresem swej działalności obszar znacznie mniejszy od obszaru województwa (powiat).

Trudności te jednak są do pokonania, a oparcie struktury organizacyjnej na pionie branżowym byłoby niewątpliwie najbardziej prawidłowe ze względu na jego przystosowanie do organizacji przemysłu, zarówno państwowego, jak prywatnego, oraz organizacji handlu państwowego.

Nasuwa się tu pytanie, co wobec tego stałoby się z organizacjami o charakterze terytorialnym? Otóż wydaje się, że istnienie takich organizacyj na szczeblu wojewódzkim jest najzupełniej zbędne. Natomiast, zgodnie zresztą z omawianą koncepcją, wskazane byłoby utrzymanie tych organizacji na szczeblu powiatowym Z tym tylko, że zmieniłby się stopniowo ich charakter.

Reprezentantami prywatnego przemysłu i handlu, jako całości, na określonych terenach są Izby Przemysłowo-Handlowe. Konieczne jest ażeby Izby Przemysłowo-Handlowe (a także zrzeszenia branżowe, zarówno przemysłu, jak handlu) pozostawały w bezpośrednim stałym kontakcie z terenem. Otóż w zakresie tej ciągłej i codziennej współpracy z terenem mogłyby właśnie spełniać zasadniczą rolę powiatowe związki kupieckie, które poza sprawami handlu zajmowałyby się ewentualnie także sprawami przemysłu prywatnego. Rzeczą przyszłości byłoby nadanie tym powiatowym zrzeszeniom kupieckim charakteru terytorialnych zrzeszeń przemysłowo-handlowych.

Wydaje się, że omówiona koncepcja oparta jest na słusznych założeniach. Niemniej przebudowa formalna samej struktury nie rozwiąże całości zagadnienia. Narzuca się tu jeszcze bezwzględnie postulat wprowadzenia przymusu organizacyjnego. Tak samo bowiem, jak w przemyśle prywatnym, reorganizacja powinna pójść w kierunku ubranżowienia i wprowadzenia przymusowości.

Należy spodziewać się, że już w niedługim czasie sprawa przebudowy struktury organizacyjnej prywatnego handlu zmierzająca do przystosowania jej do potrzeb gospodarki planowej wejdzie z fazy dyskusji i projektów w fazę właściwej realizacji. (v)

Akcja siewna na ukończeniu

Tegoroczna akcja siewna na terenie Dolnego Śląska przebiega bardzo pomyślnie. Plany siewu w powiatach zostały przygotowane w odpowiednim czasie, dostarczono na czas nasiona, w porę zapoznano się z obsługą nowych traktorów. Wszystko to oraz wczesna wiosna spowodowały, że do 1 maja wykonano gros robót, oraz, że jest zupełnie pewne zakończenie w terminie wiosennej akcji siewnej.

W powiatach zagospodarowanych i dostatecznie zaludnionych zlikwidowano w 90 proc. odłogi, a siewy są na ukończeniu. Mniej pomyślnie przedstawia się sytuacja na terenach zniszczonych w okresie wojny, gdzie odłogi znajdują się często daleko od osiedli rolników. Na przykład w powiecie lubińskim jest gmina Duże Naciecze, która ma 7 gromad całkowicie zniszczonych. W takich rejonach całkowite uprawienie odłogów może nastąpić dopiero po odbudowie osiedli. Kredyty na ten cel pozwolą wykonać już w tym roku pewną część planu odbudowy skupionej.

Pod względem wielkości obszaru uprawy buraka cukrowego i lnu zajął w tym roku Dolny Śląsk pierwsze miejsce w kraju. Planowanie tych dwóch cennych roślin przemysłowych przeprowadzono już w 99 procentach.

Momentem doniosłym w tegorocznej kampanii siewnej jest akcja pomocy sąsiedzkiej. We wszystkich powiatach dała ona bardzo poważne rezultaty i poza bezpośrednią korzyścią, wynikającą z uprawy wielu tysięcy hektarów, była ona doskonałą szkołą solidarności społecznej.

Dla ilustracji podajemy przebieg akcji siewnej w powiatach o rozmaitym stopniu zagospodarowania i różnych warunkach glebowych.

Powiat Brzeg jest jednym z lepiej zagospodarowanych powiatów na terenie Dolnego Śląska. Ogólny obszar gospodarstw chłopskich wynosi 19.826 hektarów. Do 1 maja zasiano 13.714, w tym przy pomocy sąsiedzkiej 2.166 ha. Rośliny przemysłowe zajęły obszar 851 hektarów.

Powiat Wołów posiadał dotąd najwięcej odłogów. Na ogólny areał gospodarstw chłopskich, wynoszący 25.626 ha, zasiano 20.338 ha. Dzięki pomocy sąsiedzkiej zaorano i zasiano 3.498 ha. Z ogólnej ilości odłogów 5.050 ha zaorano dotąd 3.000. Do najbardziej zniszczonych i słabo zaludnionych powiatów należy Zgorzelec. Obszar gruntów chłopskich wynosi tu zaledwie 10.730 hektarów. Zasiano już 6.062 hektary, zlikwidowano 2.200 ha odłogów, a przy pomocy sąsiedzkiej uprawiono 1.385 hektarów.

Ostatni powiat, Milicz, przedstawia teren bagnisto-lesisty o ubogich, piaszczystych glebach. Pracowano tu jeszcze intensywniej i na 13.997 ha ogólnego obszaru zaorano i zasiano 11.500 ha, a ugory zlikwidowano całkowicie.

W obliczeniach powyższych trzeba wziąć pod uwagę zasiewy ozime i użytki takie jak łąki i pastwiska, które wchodzą do ogólnego areału.

Morze i Wybrzeże

S/S Kościuszko do Aleksandrii

20 bm. wyruszy w pierwszy rejs do Aleksandrii jeden z naszych największych statków handlowych s/s „Kościuszko", który w pierwszych dniach bm. wyszedł z doku w Antwerpii po dokonaniu generalnego remontu.

Pojemność „Kościuszki" wynosi 7.763 BRT i 4.419 NRT, nośność 10.315 DWT.

Parowiec posiada bardzo silną konstrukcję i duże możliwości ładunkowe. Dla przykładu podamy, że w jednej ładowni pomieścić się może 8 lokomotyw największych rozmiarów z tendrami. Oprócz ładunków „Kościuszko" jest w stanie zabrać także ok. 12 pasażerów, dla których posiada odpowiednio urządzone kabiny.

Mierzymy długość wybrzeża

Od chwili zakończenia wojny mówiliśmy stale o naszym 500 kilometrowym wybrzeżu morskim, nie przypuszczając zapewne, iż cyfra ta jest prowizoryczną i niewiele ma wspólnego z matematyczną ścisłością. Właściwe pomiary naszego nowego Wybrzeża rozpoczęły się 7 maja na Mierzei Wiślanej w miejscu zetknięcia się morskiej granicy Związku Radzieckiego z granicą Polski. Te właśnie pomiary dadzą nam po kilkunastu tygodniach pracy dokładną cyfrę długości naszego Wybrzeża. Tego typu prace pomiarowe prowadzone są w Polsce po raz pierwszy.

„Pługi krecie"

usprawnią pracę

Warsztaty Ministerstwa Rolnictwa w Białej Podlaskiej rozpoczęły po raz pierwszy w Polsce produkcję t. zw. „pługów krecich", za pomocą których dokonywać się będzie melioracje gruntów znacznie prędzej i sprawniej, niż miało to miejsce przy zastosowaniu używanego dotychczas sposobu odwadniania drenami.

Koszt drenowania sposobem „krecim" jest o 85 proc. niższy od kosztu normalnego drenażu, co da duże oszczędności mimo, że w wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono, iż urządzenia drenażowe wykonane systemem normalnym funkcjonować mogą ok. 50 lat, drenaż zaś „kreci" tylko — 15 lat.

Ponadto, zastosowanie „pługów krecich" w poważnym stopniu usprawni prace melioracyjne. Przy pomocy jednego „pługa" można w ciągu dnia wydrenować od 3 — 5 ha gruntu — drenaż zaś systemem normalnym trwa znacznie dłużej.

W pierwszych dniach czerwca Ministerstwo Rolnictwa przystąpi do generalnej próby „pługów krecich", które używane będą na terenach doświadczalnych we wszystkich województwach.

Artykuły elektrotechniczne dla wsi

W Warszawie odbyła się konferencja w sprawie zaopatrzenia wsi w artykuły elektrotechniczne, na której ustalono, że głównym kontrahentem Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego w zakresie rozprowadzenia na wsi elektrotechnicznych artykułów konsumcyjnych będzie Spółdzielcza Centrala Rolna. Centrala ta przystosuje około 500 swych placówek do wypełnienia tego zadania.

Plan zaopatrzenia wsi w elektrotechniczne artykuły konsumcyjne przewiduje dostarczenie w ciągu bież. roku ogółem 300 tys. żarówek, 5 tys. popularnych odbiorników radiowych, 5 tys. detektorów ze słuchawkami, 12 tys. żelazek i grzejników, 2 tys. lamp i żyrandoli, znacznej ilości bateryjek i latarek oraz różnych artykułów instalacyjnych na sumę 385 mil zł.

Łączna wartość artykułów elektrotechnicznych, które w rb. otrzyma wieś, sięga 600 mil. zł

HITLERYZM ZNISZCZYŁ UNIWERSYTETY
NARÓD JE ODBUDUJE

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Warszawa 10 V	Gdańsk 12 V	Katowice 12 V	Lublin 12 V
Pszenica	3.600-3.700	3.600	3.600	3.600
Żyto	2.400-2.500	2.400	2.400	2.400
Jęczmień pastewny	–	–	–	–
Jęczmień przemiałowy	2.400-2.500	2.300	2.400	2.400
Jęczmień browarniany	–	–	–	–
Owies	2 400-2.500	2.300	2.400	2.400
Mieszanka pastewna	–	–	–	–
Gryka	5.400-5600	–	–	4.000
Proso grube	–	–	–	3.600-3.800
Kukurydza	–	–	2.700-3.000	2.700
Mąka pszenna 80%	–	–	–	–
Mąka pszenna 70%	6.300	6.200-6 500	6.100	6.500
Mąka żytnia 90%	–	–	–	–
Mąka żytnia 80%	3.550	3.500-3.700	3.600	3.650
Mąka ziemniaczana	–	–	8.500-8.900	–
Otręby pszenne 80%	2.300-2.500	–	2.100-2.300	2.000
Otręby żytnie 90%	1.700-1.900	1 900-2.000	1.700-1.800	1.500
Otręby jęczmienne	1.700-1.900	1 900-2 000	1.700-1.800	1.200
Otręby owsiane	–	1.730	–	–
Płatki owsiane	6 500	–	–	–
Otręby kukurydziane	–	–	1.900-2.100	1.200
Kasza jęczmienna 65%	4.600-4.800	–	4.400-4.600	4.400
Kasza jaglana	–	–	6 700-6.900	6 600-6.800
Kasza gryczana	11 000-13 000	14 500-15,000	–	11.000-11.500
Pęczak	–	–	–	4.000
Groch polny	–	–	–	5.000-5300
Groch Viktoria	–	–	–	6.000-6.400
Groch „Folger"	–	–	–	–
Groch pastewny	–	–	–	–
Fasola biała jaś.	–	–	–	5.200-5.400
Fasola kolorowa	–	–	–	4.500-4 800
Fasola »Jasiek«	–	–	–	–
Bobik	–	–	–	–
Wyka	5.700-5.900	5.800-6.000	5.200-5.700	5.700-6.000
Peluszka	5.700-5.900	5.800 6.000	5,200-5.700	5.700-6.000
Łubin żółty	–	–	–	3.300-3.500
Łubin słodki	–	–	–	–
Łubin gorzki	3.900-4.000	–	–	–
Łubin niebieski	–	–	–	3.700-3.900
Łubin odgoryczony	4,400-4.600	–	4 600-4.800	–
Seradela	–	–	5 400,5,900	–
Rzepak ozimy	–	–	8.000-8.500	–
Rzepak jary	–	–	–	7.500-7.700
Rzepak przemysłowy	–	–	–	–
Rzepik letni	–	–	–	–
Siemię lniane	–	–	16.000-17.000	17 000-18.000
Siemię konopne	–	–	8 800-9.300	8.000-8,500
Lnianka	–	–	–	9 000-9 500
Mak niebieski do siewu	–	–	–	17.000-18.000
Gorczyca	–	–	8 500-9.000	7.500-7.700
Inkarnatka	–	–	22.000-26.000	–
Konicz. czerw. czyszcz	–	–	[illegible]-46.000	–
Konicz. biała czyszcz.	–	–	–	–
Koniczyna czerw. sur	–	–	–	30.000-35 000
Koniczyna biała sur.	–	–	–	35,000-39.000
Koniczyna szwedzka	–	–	–	–
Nasiona buracz. past.	–	–	42.000-46 000	–
Nasiona buracz. miesz	–	26,000	–	–
Kminek	–	–	–	–
Rzepa ścierniskowa	–	–	–	–
Tymotka	–	–	–	–
Nasiona marchwi	–	–	–	–
Nasiona brukwi	–	–	–	–
Nasiona pomidorów	–	–	–	–
Lucerna	–	–	52.000-56.000	–
Makuch kokosowy	–	–	–	–
Makuch lniany	4.100-4.300	–	4.500-4.600	3.400-3.600
Makuch rzepakowy	–	–	2.000-2.200	–
Śrut kokosowy	–	–	–	–
Śrut lniany	3.100-3.200	–	–	–
Śrut rzepakowy	–	–	2.000-2.200	–
Śrut sojowy	–	–	–	–
Olej lniany	68.000-70.000	–	–	–
Olej rzepakowy raf.	–	–	–	–
Pokost lniany	80.000-82 000	–	–	–
Chmiel (50 kg) I gat.	–	–	–	–
Słoma żytnia luzem	–	–	–	–
Słoma pras. żytnia	700 750	–	600-700	800-900
Siano zw. luzem	–	–	–	–
Siano zw. prasowane	–	–	800-1.000	900-1.000
Siano pras. n/noteckie	–	–	–	–
Ziemniaki jadalne	650-700	675	650-675	650
Ziemniaki eksp. i sadzen.	–	–	–	675
Marchew jadalna	–	–	–	–
Kapusta	–	–	–	–
Kapusta kiszona	–	–	–	–
Buraki	–	–	–	–
Pietruszka	–	–	–	–
Jabłka jadalne	–	–	–	–
Jabłka przem.	–	–	–	–
Jabłka zimowe I gat.	–	–	–	–
Cebula	–	–	–	–
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	–	–	–	–

Coraz więcej chemicznych preparatów

Standarowa Fabryka Chemiczna Półfabrykatów Organicznych „Rokita" która w początkach kwietnia uruchomiła produkcję soli do niklowania, osiągnęła obecnie produkcję 2 tys. kg. miesięcznie tego artykułu. Fabryka Odczynników Chemicznych uruchomiona w dniu 1 kwietnia rb. już w ciągu pierwszego miesiąca pracy rozpoczęła produkcję kilkunastu preparatów chemicznych, a mianowicie: alfa-naftylaminy, beta-naftolu, kwasu salicylowego, kwasu octowego, kwasu bornego, siarczanu amonu, chlorku ołowiu, chromianu ołowiu, siarczanu ołowiu, azotanu ołowiu, rtęci metalicznej, fosforanu sodu, chlorku amonu oraz azotynu sodu.

Polskie naczynia na rynkach zagranicznych

Stan załogi 3-ch podstawowych fabryk produkujących naczynia (huta „Silesia", fabryka „Olkusz" i fabryka „Światowid") przekracza obecnie 2 tys. osób.

Z końcem ub. r. zdolność produkcyjna tych fabryk przekroczyła znacznie zapotrzebowanie wewnętrzne.

W ramach wolnych umów handlowych otrzymaliśmy szereg zamówień zagranicznych na dostawę naczyń. Obecnie podjęto eksport naczyń do Angii z przeznaczeniem dla Afryki, a poza tym poważne ilości latarń oraz wiader cynkowych wywozimy na Bliski Wschód

Zaplanowana ilość towarów przeznaczonych na eksport w rb. wynie sie ok. tysiąca to

O racjonalną administrację zespołu portowego Gdynia — Gdańsk

Przywykliśmy do tego, że Gdynię i Gdańsk nazywamy jednym zespołem portowo-miejskim, tworzącym pewną całość pod względem administracyjnym, już choćby na skutek unifikacji portów. Połączenie się miast portowych jest również tylko kwestią czasu.

Uznanie Gdyni i Gdańska za jeden port nastąpiło po dokładnych badaniach całego zagadnienia. Trzeba było liczyć się z faktem, że wprowadzenie nowych przepisów portowych musi nie tylko nam ułatwić pracę, ale także uzyskać pełną aprobatę klientów zagranicznych. Ci ostatni chętniej kierują transporty na nowocześniejszy, wygodniejszy port gdyński, przy którym mają niezniszczone, aktywne handlowe miasto starając się wynaleźć klauzule „chroniące" ich od wpłynięcia do Gdańska, ośrodka raczej administracyjnego niż handlowego. W ogóle zresztą nie trudno zrozumieć, że w obecnych warunkach Gdynia znajduje się w korzystniejszej sytuacji.

GOSPODARCZA RACJA STANU

Inaczej jednak cały problem wygląda z punktu widzenia naszych władz morskich i interesu naszej gospodarki. Zacznijmy od stwierdzenia (prof. T. Ocioszyński: „Zagadnienia portów delty Wisły" 1947), że „w zestawieniu łącznym, techniczne długofalowo szacowane możliwości przepustowe portów, przy uwzględnieniu 20 proc. rezerwy przepustowej, powinnyby. osiągnąć razem 35 mil. ton". Dotyczy to Gdańska, Gdyni i Szczecina, który prawdopodobnie zdobędzie się na obroty ok. 11,5 mil. ton rocznie. Pozostałe ładunki rozłożyć trzeba na Gdynię i Gdańsk, zgodnie z ich możliwościami uwzględniając przy tym położenie portu gdyńskiego, które niewątpliwie będzie limitowało jego rozwój gdzieś na wysokości 12—13 mil. ton obrotu rocznego. Resztę ma przeładować Gdańsk, który rozrastać się może proporcjonalnie do potrzeb przeładunkowych, nie istnieją tu bowiem — jak to ma miejsce w Gdyni — ograniczenia terenowe. Oczywiście, że zakreślone powyżej granice naszych obrotów portowych pod wpływem warunków ekonomicznych mogą ulec wahaniom, jednak przytoczone cyfry są realne i należy zawczasu dostosować do nich odpowiedni aparat przeładunkowy.

W chwili obecnej zespół Gdańsk — Gdynia zbliża się do osiągnięcia przedwojennych obrotów obu portów łącznie, ale w bieżącym stanie rekonstrukcji technicznej nie zachowuje niezbędnej dla normalnej eksploatacji rezerwy przepustowości.

	Gdańsk	Gdynia
	obroty w	tys. ton
Rok 1938	7.127,2	9.173,4
1945	354.1	563,3
1946	3.993.8	3.743,0
1947	5.026,6	4.666,3

Obie części zespołu, pracując przy maksymalnym wykorzystywaniu urządzeń technicznych, wykazują pewne, niewielkie zresztą, różnice w całości masy przeładunkowej i to na korzyść Gdańska. Analiza tych obrotów pozwala stwierdzić jednakże, że ładunki drobnicowe, dające maksimum korzyści handlowych, przeważają w Gdyni, Gdańsk zaś przeładowuje mniej dla niego intratne towary masowe. Drobnicę przyciąga do Gdyni właśnie sam układ portu i dobrze rozwinięty w niezniszczonym mieście aparat usługowy.

TRUDNOŚCI

Tendencja gromadzenia w Gdańsku ładunków masowych jest w zasadzie słuszna. Nie można robić tu portu czysto węglowego, gdyż w ogóle ma on na przyszłość większe możliwości rozwojowe. Poza tym musi być odbudowywany jako port i jako miasto, a bez ruchu drobnicowego proces rekonstrukcji i komercjalizacji będzie znacznie powolniejszy. Znacznie dłużej czekać będziemy na amortyzację wielkich kapitałów inwestycyjnych włożonych w odbudowę Gdańska.

Brak zrozumienia tych spraw ze strony armatorów i spedytorów, ich czysto handlowe podejście do przeładunków, poważnie utrudnia racjonalną administrację zespołu portowego. Liberalizm i konieczność stosowania się do życzeń klientów stwarzają niekiedy kłopotliwe sytuacje dla obu stron. W ubiegłym miesiącu np. przybyły do Polski wielkie transporty bawełny, przeznaczonej częściowo dla nas, a w części dla Czechosłowacji. Kupcy zastrzegli się, żeby bawełnę koniecznie składować w Gdyni, która predystynuje do stania się „portem bawełnianym". Wyładowano więc całą bawełnę — 11,5 tys. ton — w Gdyni, zapełniając nią wszystkie magazyny, gdy tymczasem doskonałe magazyny drobnicowe w wolnej strefie Gdańska stały puste, czekając na towar. Podobnie bywa i z innymi towarami, które wykazują tendencję ciążenia ku Gdyni, a wyraźnie unikają Gdańska. Dotyczy to zresztą — jak powiedzieliśmy — prawie wyłącznie towarów drobnicowych, gdyż ładunki masowe, nie wymagające takiego aparatu spedycyjnego są z powodzeniem lokowane zarówno w jednym jak i w drugim porcie. Kierowanie części ładunku bawełny do Gdańska nie koliduje bynajmniej z zasadą postanawiającą, że Gdynia pozostanie na przyszłość naszym „portem bawełnianym". Nie istnieje też tendencja, która zagrażałaby umniejszeniu tej roli w jakiejkolwiek skali.

WŁAŚCIWE ROZWIĄZANIE

Chodzi o rzecz daleko ważniejszą, niż konsygnacja takich czy innych towarów. Tu bowiem uwzględnić trzeba równomierne, planowe rozłożenie obciążeń ładunkowych na oba porty, z poprawką nie na „ilość" a na „jakość" towaru. Problem ten rozwiązać będzie można tylko wówczas, gdy o miejscu wyładunku decydować będzie władza portowa.

Słyszy się często, że G. U. M. sobie, plan sobie, a handel jak szedł własnymi drogami tak idzie i nic nie zmusi go do porzucenia wygodnych, utartych szlaków zbytu i przeładunku. Należy pamiętać, że oba porty pracują dla jednego celu, na tym samym odcinku. Dlatego też praca musi być między nie podzielona zgodnie z planem reprezentowanym przez kompetentne władze morskie, które bez żadnej wątpliwości dołożą wszelkich starań, aby porty rozwinęły się jak najszybciej i aby stały się potężnym instrumentem handlowym naszej gospodarki.

Całość tego zagadnienia, żywo interesującego sfery gospodarcze Wybrzeża i przedstawicieli żeglugi, winna być dokładnie przedyskutowana i uzgodniona mimo wszelkich trudności, jakie nastręczać może rozbieżność pomiędzy postulatami wchodzących w grę czynników krajowych i zagranicznych.

A. J. KRZ.

Od lipca we Wrocławiu

Szybkimi krokami zbliżamy się do otwarcia Wystawy Wrocławskiej. Jako datę otwarcia, wyznaczono dzień 1 lipca. Rozpoczęte w zeszłym roku przygotowania posunęły się daleko naprzód i z każdym dniem dają coraz widoczniejsze wyniki. Pobieżne chociażby zapoznanie się z ogólnym projektem Wystawy pozwala zorientować się, że całość zapowiada się wspaniale.

Wystawa obejmie trzy działy. Dział „a" to dział problemowy. Tutaj zapoznamy się z gospodarką Ziem Odzyskanych — od momentu objęcia tych terenów przez władze polskie aż do chwili obecnej. Zobaczymy więc stan rolnictwa i wyżywienia, przemysł i gospodarkę węglem, znaczenie Odry, rozwój rzemiosła i szkolnictwa, warunki życia i pracy ludności.

Dział „b", typowo wystawowy, stanowić będzie dopełnienie działu „a". Będą się tu mieściły pawilony poszczególnych organizacji gospodarczych, jak „Społem", PCH, Centralne Zarządy itp. Dla rolników szczególnie interesująca będzie wzorowa zagroda wiejska, zaprojektowana przez Związek Samopomocy Chłopskiej, z inwentarzem żywym i martwym, a także wzorowa stacja maszyn i narzędzi rolniczych, urządzona przez TOR. Zobaczymy tu również wzorowy ośrodek społeczny wiejski ze świetlicą i biblioteką, piękne okazy koni, bydła, trzody chlewnej, drobiu.

Ponieważ na Ziemiach Odzyskanych istnieją liczne hodowle zwierząt futerkowych, będziemy mogli podziwiać lisy srebrne, platynowe i niebieskie, nutrie, bobry i wydry. Stacje Ochrony Roślin zapoznają nas z najnowszymi sposobami walki ze szkodnikami roślin. Zobaczymy również stacje zarybieniowe oraz piękne akwaria z florą i fauną wód Ziem Odzyskanych.

Dział „c" to miasto Wrocław ze swymi zabytkami, świadczącymi tak wymownie o polskości stolicy Dolnego Śląska.

W organizowaniu Wystawy biorą udział nasi czołowi działacze gospodarczy oraz najlepsi architekci i artyści. Dzieła sztuki malarskiej i rzeźby upiększą Wystawę. Przy wejściu zwisać będą dziesiątki flag z masztów, a na wysokich kolumnach będą umieszczone herby miast odzyskanych.

Jeden z pawilonów, tak zwany „prostokątny", będzie połączony z pawilonem przemysłowym mostem drewnianym o długości 35 metrów. Po środku olbrzymiego placu wzniesie się stumetrowej wysokości obelisk stalowy. W pawilonie węgla zobaczymy prawdziwy chodnik, jaki można ujrzeć w kopalni. Wspaniała mapa zobrazuje nam historię wojen polsko-niemieckich.

Pomyślano również o rozrywkach, które zwiedzający znajdą w „wesołym miasteczku".

Wystawa ma na celu zapoznać całe społeczeństwo z dorobkiem i pięknem Ziem Odzyskanych. Ma ona raz jeszcze udowodnić przynależność tych ziem do Macierzy na podstawie faktów historycznych oraz zadokumentować zagranicy, jak nieodłączną częścią organizmu polskiego są właśnie ziemie nasze nad Odrą i Nysą.

Celem Wystawy — jak powiedział premier Cyrankiewicz — jest zaznajomienie całego społeczeństwa i zagranicy z dotychczasowymi osiągnięciami w odbudowie Ziem Odzyskanych, oraz pełne uświadomienie znaczenia, jakie Ziemie Odzyskane posiadają dla Państwa Polskiego i dla naszej gospodarki narodowej.

Wystawa, zakrojona na gigantyczną skalę, będzie trwała trzy miesiące: lipiec, sierpień i wrzesień. Zarząd miasta Wrocławia, licząc na wielki napływ zwiedzających, pracuje nad usprawnieniem komunikacji miejskiej. Na pomieszczenie przyjezdnych zarezerwowano specjalny gmach, „Halę Tysiąclecia", mogącą pomieścić do 40 tysięcy ludzi. Przewidziane są oczywiście zniżki kolejowe.

Przypuszczalną liczbę zwiedzających określa się na trzy miliony.

(bm)

Przemysł naftowy w kwietniu

W kwietniu przemysł naftowy wykonał 105,2 proc. planu wydobywając 11.044.778 ton ropy naftowej. Do przekroczenia planu przyczyniły się nowoodwiercone i pogłębione szyby naftowe.

Największy szyb „Graby 61" z Sekcji Grabownica dnia 27 kwietnia na głębokości 603 mtr. dał początkową produkcję 7.500 kg. dziennie, która w dalszym ciągu ustaliła się na wysokości 5.000 kg. dziennie.

Szyb „Szczęść Boże" Sekcji Kryg na gł. 347 m. do dnia 24 kwietnia produkuje 2.150 kg. dziennie.

Kopalnia „Nad Grabcem" Sekcji Turzepole dowiercona 5 kwietnia do gł. 607 m. daje produkcję dzienną 2.850 kg.

Kopalnia „Amelia" Sekcji Potok dowiercona dnia 8 kwietnia na gł. 181 m. dała produkcję 1.550 kg. dziennie.

Szyb „Małopolska 193" Sekcji Harklowa dowiercony do gł. 493 m. daje dziennie 1 tonę produkcji.

Kopalnictwo naftowe w dalszym ciągu stosowało w kwietniu system tzw. „Marietta" polegający na wydobywaniu ropy ze złoża przy pomocy ciśnienia.

Gazu ziemnego wyprodukowano 11.896 tys. m. sześc., tj. 91,5 proc. planu. Niewykonanie planu produkcji gazu ziemnego świadczy o oszczędnej gospodarce opałowej przemysłu naftowego.

Gazoliny surowej wyprodukowano 768,84 ton (108 proc. planu), mniej jednak niż w miesiącu marcu (833.586 ton). Tłumaczy się to tym, że w okresie letnim redukuje się pobór gazu, a więc i produkcję ubocznego produktu z gazu — gazoliny surowej.

20 kwietnia uruchomiono nową gazoliniarnię w Wańkowej, która odgazolinowała gaz z 2 kopalń, dając 15 ton gazoliny. W miesiącu lipcu gaz z 5 kopalń Sekcji Wańkowa, który dotychczas spalał się pod kotłami nieodgazolinowany — będzie doprowadzony do nowej gazoliniarni w Wańkowej — co da 30 ton gazoliny miesięcznie.

Rafinerie przerobiły ropy krajowej 8.836 t., ropy import. 3.092,5 t., półproduktów 1.843 t., co daje łącznie 13.771,5 t.

Kopalnictwo Naftowe odwierciło 4.050.70 m. (100.3 proc. planu). Wiercenia poszukiwawcze odwierciły 1.341,40 m. (131,5 proc. planu).

Feliks Urbański z »Ursusa« wykonał 502 proc. normy

Warszawska Wojewódzka Rada Narodowa przyznała nagrodę Feliksowi Urbańskiemu, który jako tokarz metalowy w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych w Ursusie wykonał 502 proc. normy.

Inni przodownicy pracy zatrudnieni w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych w Ursusie pracujący także na wytaczarkach mechanicznych wykonują do 300 proc. normy.

Wśród wydawnictw

ROZWÓJ KAPITALIZMU W ROLNICTWIE

K. W. Ostrowitianow: Renta gruntowa a rozwój kapitalizmu w rolnictwie". Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", Warszawa 1948, str. 65.

Tom 9 „Biblioteczki ekonomicznej" przynosi pracę K. W. Ostrowitianowa poświęconą wykładowi marksistowskiej teorii renty gruntowej oraz charakterystyce rozwoju kapitalizmu w rolnictwie.

W rozdziale pierwszym autor omawia stopniowe przekształcanie się feudalnej własności ziemskiej we własność kapitalistyczną i w związku z tym przeobrażenie się renty feudalnej w dochód kapitalisty — właściciela ziemskiego. Dochód ten otrzymywany przy podziale wartości dodatkowej nosi nazwę **renty gruntowej.**

Podkreślić przy tym należy, że przekształcenia renty feudalnej odbywały się w różny sposób w poszczególnych krajach, zależnie od konkretnych historycznych warunków kapitalizmu. Tak np. w Polsce, co podkreślone jest w dopisku redakcji, typowa kolejność przekształceń renty feudalnej uległa zakłóceniu na skutek specjalnych okoliczności historycznych. Typowy natomiast był przebieg tego procesu w Anglii.

W rozwoju renty feudalnej wyodrębniły się trzy jej rodzaje. Pierwszy — to **renta odrobkowa** polegająca na bezpośrednim przewłaszczeniu przez obszarnika pracy dodatkowej chłopów — poddanych, którzy obrabiali pańską ziemię i wykonywali szereg innych prac. Drugi, to **renta w naturze**, będąca przekształconą formą renty odrobkowej a polegająca na oddawaniu obszarnikowi w naturze większej części wytworzonego produktu, w warunkach użytkowania ziemi. Wreszcie trzeci rodzaj, to **renta pieniężna, będąca z kolei przekształconą** formą renty w naturze.

W swym dalszym rozwoju, jak stwierdza Marks — czynsz pieniężny prowadzi nieuchronnie (abstrahując od form pośrednich, jak np. drobnej dzierżawy chłopskiej) albo do przekształcenia ziemi w wolną własność chłopską albo do formy właściwej kapitalistycznemu sposobowi produkcji, do renty płaconej przez kapitalistycznego dzierżawcę właścicielowi ziemi.

Charakteryzując rentę feudalną i kapitalistyczną autor podkreśla że wspólną ich cechą jest tylko to, iż obie stanowią ekonomiczną formę realizacji własności gruntowej. Poza tym różnią się w sposób zasadniczy. Po pierwsze — **kapitalistyczna renta gruntowa, w odróżnieniu od feudalnej, nie opiera się na stosunkach poddaństwa i przymusie pozaekonomicznym, lecz na stosunkach kapitalistycznego wyzysku.** Po drugie — **kapitalistyczna renta gruntowa nie zawiera w sobie całej pracy dodatkowej bezpośredniego wytwórcy, lecz tylko jej część, stanowiącą nadwyżkę ponad przeciętny zysk kapitalisty.**

W dalszych rozdziałach Ostrowitianow analizuje i wyjaśnia problem renty różniczkowej oraz t.zw. rentę absolutną.

Renta różniczkowa jest to różnica między ceną produkcji na ziemi gorszej a ceną produkcji na ziemi lepszej. Tę różnicę musi dzierżawca oddać właścicielowi ziemi jako czynsz dzierżawny, zatrzymując dla siebie tylko przeciętny zysk. Renta różniczkowa powstaje w zależności od: a) różnicy w urodzajności poszczególnych terenów, b) różnicy w położeniu poszczególnych obszarów w stosunku do rynku zbytu oraz c) różnicy w produkcyjności dodatkowych wkładów kapitału.

Od renty różniczkowej, która stanowi różnicę między ceną społeczną produkcji, określoną jej warunkami na ziemiach najgorszych, a indywidualną ceną produkcji na ziemiach lepszych, należy odróżnić rentę absolutną. Stanowi ona „nadwyżkę wartości produktu rolnego ponad jego społeczną cenę produkcji" — nadwyżkę, którą sobie przywłaszcza właściciel ziemski. Istnienie tej nadwyżki w rolnictwie możliwe jest dzięki niższemu, w porównaniu z przemysłem ograniczonemu składowi kapitału. **Rentę absolutną rodzi sama prywatna własność gruntowa.**

Po omówieniu zagadnienia ceny ziemi, wzrostu renty i wzrostu ceny ziemi, autor przechodzi z kolei do scharakteryzowania walki między wielką a drobną produkcją w rolnictwie, która w konsekwencji **sprowadza nieuchronnie ruinę chłopów.**

Mówiąc o stosunku rolnictwa do przemysłu, autor podkreśla, że dla kapitalistycznego rozwoju charakterystyczne jest wyraźne opóźnienie rozwoju rolnictwa w stosunku do przemysłu i wzrost przeciwieństw między miastem a wsią. Wyraża się to głównie w tym, że pod względem poziomu sił wytwórczych a zwłaszcza poziomu techniki produkcji — stopień rozwoju gospodarki rolnej jest o wiele niższy od stopnia rozwoju kapitalistycznego przemysłu.

Burżuazja miejka wyzykuje wieś, przy czym formy tego wyzysku są różnorodne: czy to za pomocą wysokich cen na produkty przemysłowe a niskich na produkty rolne, czy to za pomocą wysoko oprocentowanego kapitału itd.

„Miasto kapitalistyczne — stwierdza autor — zaostrza wciąż wyzysk wsi przy pomocy nierównowartościowej wymiany. Nożyce cen na towary rolnicze i przemysłowe rozwierają się coraz bardziej".

Co jest przyczyną upośledzenia wsi? Zacofanie rolnictwa w stosunku do przemysłu zostało przez kapitalizm odziedziczone po poprzedzających go formacjach społecznych. Wyraża się ono zarówno w zachowaniu dość silnych jeszcze cech gospodarki naturalnej, jak w niższym w porównaniu z przemysłem poziomie sił wytwórczych, jak wreszcie — w zachowaniu przedkapitalistycznych metod wyzysku mas pracujących". Natomiast przyczyna wzrastającej i pogłębiającej się między miastem a wsią sprzeczności w ustroju kapitalistycznym tkwi „nie w naturalnych warunkach produkcji, lecz w jej stosunkach społecznych, przede wszystkim w prywatnej własności ziemi i w monopolu na ziemię jako na obiekt kapitalistycznej gospodarki".

W końcowym rozdziale znajdujemy omówienie dwóch typowych dróg rozwoju kapitalizmu w rolnictwie, przy czym obie cechuje wypieranie drobnej wytwórczości rolnej przez wielką. Oceniając reformę rolną, przeprowadzoną w poszczególnych krajach Europy po drugiej wojnie światowej, autor podkreśla, że jest to zjawisko postępowe, w ten bowiem sposób ulegają likwidacji przeżytki feudalizmu na wsi, co otwiera przed rolnictwem duże możliwości rozwojowe.

Praca Ostrowitianowa stanowi nową ciekawą pozycję wydawniczą. Szkoda, że przekład nie jest wolny od drobnych usterek. Uwaga ta dotyczy zresztą i uprzednio wydanej książki, obejmującej pracę Kuźniecowa o kapitale i wartości dodatkowej oraz pracę Ostrowitianowa o płacy roboczej.

(a)

Przez odbudowę przemysłu konsumcyjnego do podniesienia stopy życiowej

JEDNYM z podstawowych zadań Planu Trzyletniego jest podniesienie stopy życiowej ludzi pracy. Z tego względu szczególny nacisk położono na odbudowę tych gałęzi przemysłu konsumcyjnego, które pozwolą na zaspokojenie najbardziej bezpośrednich potrzeb społeczeństwa.

Plan trzyletni dąży nie tylko do wyrównania powstałych w latach wojny braków w dziedzinie przemysłu konsumcyjnego, ale nawet do znacznego przekroczenia norm produkcji przedwojennej.

W okresie przedwrześniowym konsumcja artykułów przemysłowych w Polsce należała do najniższych w Europie. Przykładem może tu być spożycie podstawowego artykułu, jakim jest w gospodarce naszej węgiel — w przeliczeniu na głowę ludności. Konsumcja węgla była u nas mniej więcej sześć razy niższa niż w Anglii oraz trzy razy mniejsza, niż we Francji i Niemczech. Produkowaliśmy również blisko pięć razy mniej energii elektrycznej na głowę ludności niż Anglia i pięć razy mniej niż Niemcy. Dane te świadczą o wielkim zacofaniu przemysłowym Polski. Również jeśli chodzi o produkty bezpośredniej konsumcji, jak wyroby przemysłu włókienniczego, skórzanego, galanteryjnego, i innych, pozostawaliśmy daleko w tyle za innymi krajami.

Przed wojną przemysł włókienniczy dawał na głowę ludności w skali rocznej ok. 11 metrów tkanin bawełnianych, 1.1 m. tkanin wełnianych i ok. 0,6 m. jedwabiu. Bardzo nisko kształtowało się również spożycie skór. W r. 1938 na głowę ludności przypadało 10 dcm kw. skóry miękiej i 0,7 kg skóry twardej. Spożycie mydła kształtowało się przerażająco nisko. W r. 1938 na głowę ludności przypadało w skali rocznej zaledwie ok. 1,5 kg mydła!

ODBUDOWUJEMY

Po wojnie odbudowa przemysłu konsumcyjnego warunkuje podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Zadaniem przemysłu włókienniczego, który musiał przystąpić od nowa do organizowania warsztatów pracy jest dostarczenie na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego conajmniej tylu wyrobów wełnianych i bawełnianych do r. 49, ile rzucano na rynek wewnętrzny w okresie przedwojennym. W r. 1949 na głowę ludności przypadnie w skali rocznej ok. 12,8 m materiałów bawełnianych i ok. 2 m. wełny. Poziom produkcji pończoszniczo-dziewiarskiej już w r. ub. dorównał przedwojennemu, a w r. 1948 znacznie go przewyższy. Z czasem nastąpią przesunięcia w strukturze spożycia materiałów włókienniczych, w kierunku zwiększenia konsumcji jedwabiu oraz lnu, przy jednoczesnym obniżeniu zapotrzebowania na materiały bawełniane.

Przemysł włókienniczy uporał się już z szeregiem trudności, które hamowały jego rozwój. Sytuacja na odcinku surowcowym uległa znacznej poprawie dzięki dogodnym warunkom umowy zawartej z ZSRR. Park maszynowy przemysłu włókienniczego został niemal w pełni zrekonstruowany.

PRODUKCJA SKÓR

Znacznie trudniej przedstawia się sprawa zaopatrzenia w surowiec przemysłu skórzanego. Przyczyna komplikacji leży tu w powolnym wzroście pogłowia bydła. Aczkolwiek na odcinku tym następuje systematyczna poprawa, jest rzeczą wątpliwą, czy uda nam się w ramach planu 3-letniego osiągnąć przedwojenny poziom produkcji skór. Znacznie lepiej przedstawia się zaopatrzenie przemysłu skórzanego w tzw. skóry miękkie. Już w r.b. przekroczymy o 50 proc. poziom przedwojenny, a produkcja nasza osiągnie 15 dcm kw. na głowę ludności. Do znacznego poprawienia naszego bilansu obuwianego przyczyniły się w r.b. dostawy obuwia czeskiego, którego poważną ilość rozprowadzono już wśród szerokich rzesz ludności pracującej.

W r.b. i następnych wzrośnie również produkcja mydła. Jeszcze w rb. oczekiwane są znaczne trudności na tym odcinku, które jednak już w r. 1949 zostaną przezwyciężone, a norma spożycia mydła przekroczy wielkość przedwojenną, osiągając 1,8 kg na głowę ludności.

WIĘCEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

Celom konsumcyjnym służą również wyroby monopolu zapałczanego, spirytusowego, tytoniowego, a także wielu gałęzi przemysłu, jak przemysł meblarski, radiotechniczny, metalowy, węglowy czy energetyczny. Jeśli porównamy wskaźniki produkcji przewidziane na r. 1949 z rokiem 1938 — okaże się, iż produkcja niektórych wyrobów imponująco wzrośnie. Tak np. produkcja zapałek wzrośnie o 195 proc., papierosów o 184 proc., energii elektrycznej o 121 proc., węgla o 85 proc., tkanin wełnianych o 150 proc.

Aby ocenić właściwie osiągnięcia naszego przemysłu, uwzględnić trzeba fakt, iż długie lata wojny, kiedy bardzo wiele potrzeb nie mogło być zaspakajanych, przyczynia się obecnie do znacznego wzrostu popytu. Z tego względu najbliższe lata nie mogą przynieść ostatecznego rozwiązania zagadnienia. Na to potrzebne są lata usilnej i wytężonej pracy.

Plan na r. b. wykonany będzie przedterminowo

(am) Zapoczątkowany przez przedwcześnie zmarłego inicjatora ruchu współzawodnictwa pracy Pstrowskiego wyścig pracy odegrał poważną rolę w wykonywaniu planów produkcyjnych.

Dla uczczenia pamięci pioniera ruchu współzawodnictwa szereg zakładów przemysłowych na Śląsku postanowiło powitać dzień organicznej jedności obu partii robotniczych przedterminowym wykonaniem planu produkcyjnego. W odpowiedniej odezwie przedstawiciele zakładów „Electro" w Łaziskach Górnych, kopalni „Pstrowski" (dawn. Jadwiga) w Biskupicach, huty „Kościuszko" w Chorzowie, kop. „Śląsk" w Chropaczowie, Państw. Zakładów Zw. Azotowych w Chorzowie, huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej, kop. Sosnowiec oraz głównych warsztatów PKP w Katowicach, zwracają się do wszystkich robotników z apelem, by planowaną na rok bieżący produkcję wykonać przed oznaczonym terminem.

Na apel odpowiedziało szereg fabryk, kopalń i hut. Ostatnio donosiliśmy o postanowieniu załogi kopalni „Karol" oraz elektrowni śląskich, które zobowiązały się przedterminowo wykonać nałożone na nie zobowiązania.

W kopalni „Paweł" w Chebziu odbyło się ostatnio zebranie załogi, na którym jednogłośnie postanowiono: wykonać roczny plan produkcji do dnia 12 grudnia br. dać dodatkowo 33 tys. ton węgla oraz utrzymać przodownictwo w wydajności i bezpieczeństwie pracy.

Również załoga kop. „Walenty-Wawel" postanowiła wykonać roczny plan produkcji na dzień 10 grudnia br., dać dodatkowo do końca roku 1948 — 70 tys. ton węgla, przyczynić się przez dyscyplinę pracy do zwiększenia wydobycia oraz otoczyć opieką wszelkie urządzenia maszynowe w celu zapobieżenia przerwom ruchowym, obniżającym wydobycie.

Górnicy w pierwszej dekadzie maja

(am) W pierwszej dekadzie maja br. polski przemysł węglowy wyprodukował 1.361.388 ton, co wobec planowanych 1.118.100 ton stanowi 12.8 proc. wykonania planu wydobycia.

Pod względem przekroczenia planu wydobycia na pierwszym miejscu znalazło się Dąbrowskie Zjednoczenie, które przez wydobycie 167.578 ton osiągnęło 133,4 proc. normy. Na dalszych miejscach znajdują się Zjednoczenia: Dolnośląskie — 133 proc, Rudzkie — 128 proc., Bytomskie — 126 proc. i Gliwickie — 126,6 proc.

Wydajność dzienna na robotnika wynosiła w Zjednoczeniach: Katowickie —1.260 kg, Rudzkie—1.238 kg i Chorzowskie —1.224 kg.

Plan załadunku w tym okresie został wykonany w 128 proc., przy czym pierwsze miejsce zajęło Zjednoczenie Dąbrowskie — 148 proc. przed Bytomskim — 139 proc.

Sytuacja przemysłu cukrowniczego lepsza niż przed wojną

Produkcja cukru stanowi jedną z najważniejszych gałęzi produkcji w kraju.

Zaplanowany na rok ubiegły wywóz cukru wartości 24 milionów dolarów stanowi w strukturze towarowej polskiego eksportu jedną z naczelnych pozycji po węglu i wyrobach włókienniczych, wyprzedzając tak ważne działy jak wywóz hutniczy, czy cementu.

Równocześnie wzrasta poważnie zużycie wewnętrzne. W r. 1945 spożycie na głowę ludności wyniosło 6 kg. w roku następnym — 10,2 kg i w roku ubiegłym 12.5 przekraczając o 0,5 kg stan przedwojenny. Plan spożycia na rok bieżący wynosi 14,6 kg.

Zwiększenie się konsumcji krajowej jest zgodne z planem zdążającym do zmiany dotychczasowych systemów odżywiania, nie odpowiadających współczesnym wskazaniom medycyny. I stąd m. in. przy redukcji np. spożycia kartofli o 27 proc. w stosunku do roku 1938, przewiduje się na koniec 1949 r. wzrost konsumcji tłuszczów o 35 proc., warzyw i owoców o 61 proc., a cukru aż o 83 proc.

W kampanii 1945/46 — 52 cukrownie przerobiły 12 milionów buraków cukrowych i wyprodukowały 172.9 tys. ton cukru.

W roku następnym dzięki odbudowie dalszych dziewiętnastu cukrowni i powiększeniu się terenów uprawy buraka, przerobiono go 29,1 mil. q uzyskując 383,3 tys. ton cukru.

Rok ubiegły przyniósł nowe sukcesy tej gałęzi przemysłu. W 76-ciu cukrowniach przerobiono 35,6 mil. q buraków cukrowych, z których wyprodukowano 486 tys. ton cukru, a więc tylko 19 tys. ton mniej niż w ostatniej kampanii przedwojennej. W 1949 r. po kampanii 48/49, produkcja z 1938 r. ma już być przekroczona o 15 tys. ton, a spożycie, które z 12 kg na głowę ludności wzrośnie w br. na 14,6, osiągnie w trzecim roku planu 17,9 kg.

Ocena sytuacji przemysłu cukrowniczego nie byłaby pełna, gdybyśmy pominęli omówienie zagadnienia plantacji buraka cukrowego. Jednym z „najcięższych" argumentów „fachowców", — przeciwników reformy rolnej w Polsce, było zdanie, że parcelacja wielkich majątków zniszczy uprawę buraka cukrowego, a tym samym przemysł cukrowniczy. W praktyce okazało się, że gospodarstwa chłopskie doskonale wywiązują się z zadania jako plantatorzy buraka cukrowego, i że ogólna sytuacja w przemyśle cukrowniczym uległa znacznej poprawie tak na odcinku zaopatrzenia rynku wewnętrznego, jak również puli eksportowej. Szczególnie wymowna jest sytuacja na tym ostatnim odcinku. Przy równoczesnym zwiększeniu konsumcji krajowej, ilość cukru przeznaczonego na eksport w porównaniu z latami przedwojennymi wzrosła o 34 proc.

Energetyka, elektrotechnika i chemia w roku bieżącym

Produkcja energii elektrycznej wzrośnie w roku bież. do globalnej sumy 7,5 miliardów kWh. Znaczną część, bo 38 proc., dadzą nam elektrownie Ziem Odzyskanych. W stosunku do roku ubiegłego produkcja energii elektrycznej wzrośnie o dalsze 13 proc.

Wydatki inwestycyjne w roku 1948 na elektroenergetykę i elektryfikację kraju wyniosą 5,7 miliarda zł. Powstanie 5.689 km. nowych linii wysokiego napięcia, 2.534 klm. linii niskiego napięcia, 356 klm. nowych linii kablowych. Moc zainstalowana w siłowniach zwiększy się o 58.910 kW; zelektryfikowanych będzie dalszych 1.217 wsi.

Liczba odbiorców energii elektrycznej wzrośnie z około 1,3 do blisko 1,8 miliona.

Nasze gazownictwo poczyni znaczne postępy głównie wskutek odbudowy i rozbudowy istniejących gazowni. Spośród nich najpoważniejsze kredyty (220 miln. zł.) przeznaczono na gazownię warszawską.

Przemysł elektrotechniczny, najbardziej zniszczony podczas wojny, wykazuje największą prężność rozwojową. W stosunku do roku ubiegłego, rok bieżący przyniesie zwiększenie produkcji przeciętnie o 50 proc., a w niektórych działach, jak np. w sprzęcie rozdzielczym wysokiego i niskiego napięcia oraz w aparatach telefonicznych wzrost będzie dwukrotny.

Spośród najważniejszych artykułów, przemysł elektrotechniczny wyprodukuje w 1948 roku: 8,8 tys. ton kabli, 3 tys. ton akumulatorów, 15,7 milj. szt. żarówek, 67,3 tys. szt. aparatów telefonicznych, 2.787 ton maszyn wirujących i 815,2 ton sprzętu rozdzielczego.

Inwestycje w r. 1948 w przemyśle elektrotecznicznym wyniosą ogółem prawie 2 miliardy zł., z czego ponad 700 miln. przeznaczamy na konieczne zakupy aparatów i urządzeń przemysłowych, jak: pomoce naukowe, urządzenia kontrolne, telefoniczne, łącznice automatyczne, zespoły maszyn do produkcji żarówek elektrycznych i lamp radiowych oraz szereg innych.

Z nowych obiektów, oprócz uruchomionej już fabryki żarówek w Warszawie, na czoło wysuwa się budowa fabryki ciężkich maszyn elektrycznych we Wrocławiu oraz rozbudowa fabryki radioodbiorników w Dzierżoniowie na Dolnym Śląsku.

Przemysł chemiczny, który w najbliższym okresie stanie się czołową gałęzią w naszej gospodarce przemysłowej, rozbuduje znacznie w bież. roku swoją aparaturę produkcyjną. To też roczny plan nakładów inwestycyjnych wyraża się tu sumą 7,5 miliarda zł. Budujemy potężny kompleks przemysłu syntetycznego w Dworach koło Oświęcimia. Rozbudowujemy silnie przemysł nieorganiczny, a zwłaszcza fabryki sody w Mątwach koło Inowrocławia i w Borku Falęckim, przemysł nawozów sztucznych — fabryki związków azotowych w Chorzowie i Mościcach oraz fabrykę superfosfatu w Szczecinie. Następnie zakłady przemysłu kokso-chemicznego w Zabrzu i Zdzieszowicach.

W roku 1948 uruchomiona będzie produkcja szeregu nowych artykułów jak: chlorek etylu, garbniki syntetyczne i in.

Z najważniejszych artykułów przemysł chemiczny wyprodukuje: 136 tys. ton azotniaku, 125 tys. ton saletrzaku, 263 tys. ton superfosfatu, 215 tys. ton kwasu siarkowego, 2,2 tys. ton barwników, 8 tys. ton elektrod węgl., 44 tys. ton sody kaustycznej, 115 tys. ton sody kalcynowanej oraz 19 tys. ton mydeł.

Jest to poziom produkcji przeciętnie o 40 proc. wyższy niż w roku ubiegłym i — z wyjątkiem mydła — znacznie wyższy niż przed wojną.

Przygotowania do Wystawy we Wrocławiu

Grupa montażowa tzw. części problemowej „A" Wystawy Ziem Odzyskanych wykonała już w 90 proc. prace przygotowawcze, obejmujące 7 działów, mianowicie: dział zniszczeń, dział demograficzny, dział dochodu społecznego, dział węgla, dział Odry, dział portów oraz dział rolnictwa i wyżywienia. Daleko posunięte są również prace przygotowawcze do montażu działu „Człowiek Ziem Odzyskanych".

Pełny montaż części „A" Wystawy Ziem Odzyskanych rozpocznie się dnia 18 bm. Prace montażowe zapoczątkuje się przy pawilonie rolnictwa i wyżywienia. Obecnie w pawilonie tym buduje się pochylnię, na której umieszczona zostanie świetlna mapa Ziem Odzyskanych.

Montaż pawilonu przemysłowego rozpocznie się dnia 5 czerwca. Obecnie zwozi się już konstrukcje metalowe, wykonane przez „Mostostal". Do pawilonu przemysłowego przylegać będzie dział otwarty, na którym staną pod gołym niebem eksponaty niewrażliwe na zmiany atmosferyczne jak wagony i maszyny, efektowna „wieża wiader", eksponaty ceramiczne i maszt wysokiego napięcia linii Śląsk—Łódź. W dziale otwartym przy pawilonie przemysłowym wybudowany będzie również oryginalny chodnik węglowy.

Na środku placu między wejściem na część problemową „A" Wystawy Ziem Odzyskanych a halą ludową wzniesiona będzie 103-metrowa iglica.

„Pawilon czterech kopuł", gdzie znajdzie pomieszczenie dział węgla, Odry i portów, jest już prawie gotowy do montażu.

Na terenie części problemowej „A" zatrudnionych już jest 1.725 robotników

Pod hasłem podniesienia gospodarki rolnej

Zjazd producentów nasion selekcyjnych

W dniu 14 b. m. odbył się w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Producentów Nasion Selekcyjnych. Celem zjazdu było zorganizowanie wszystkich hodowców nasion wysokogatunkowych w zrzeszenie branżowe pod nazwą „Zrzeszenie Branżowe Producentów Nasion Selekcyjnych".

Zrzeszenie Producentów Nasion Selekcyjnych będzie realizowało plan podniesienia produkcji rolnej przez popularyzowanie nowoczesnych metod uprawy przy produkcji nasion selekcyjnych zbóż oraz stosowanie rejonizacji upraw na poszczególne tereny z uwzględnieniem warunków klimatycznych i glebowych.

Dotychczas na terenie kraju, produkcję nasion zbóż wysokogatunkowych prowadziły Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, Państwowe Nieruchomości Ziemskie oraz wszystkie majątki wyłączone spod parcelacji, ale ich obszary upraw nasion selekcyjnych były w stosunku do potrzeb niewspółmiernie małe.

Z chwilą zrzeszenia wszystkich drobnych hodowców nasion selekcyjnych w związek branżowy akcja uprawy nasion wysokogatunkowych prowadzona będzie na skalę ogólnokrajową.

Produkcja metali nieżelaznych w kwietniu rb.

(mk) Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych wykonało w kwietniu rb. plan produkcyjny w poszczególnych działach następująco: w rudzie galmanowej 104.1 proc., w rudach cynkowych 106,7 proc., w rudach surowych 106,5 proc., w blendzie użytkowej 110,5 proc., w tlenku cynku spiekanym 107 proc., w ołowiu surowym 110 proc., w blendzie podprażanej, prażonej i spiekanej 103 proc., w kwasie siarkowym 100 procentowym 101,7 proc., w siarce elementarnej 100,1 proc., w cynku w płytach 107,6 proc. i w cynku rafinowanym 110 proc.

Przewozy kolejowe dla hutnictwa

(mk) W pierwszym kwartale rb. ogólny obrót przewozów normalnotorowych PKP dla wszystkich zakładów i Zjednoczeń hutniczych wynosił 154.360 wagonów, z czego na poszczególne zakłady przypada: Gliwickie Zakłady Hutnicze 27.472 jednostek wagonowych, Dąbrowskie Zakłady Hutnicze 31.473, huty „Ostrowiec" i „Stalowa Wola" 3.829, Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych 12.040, Zjednoczenie Przemysłu Mat. Ogniotrwałych 10.451, Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej 5.205.

Fakt ten wskazuje, jak wielki wpływ wywiera transport hutniczy na ogólną gospodarkę kolejową kraju, zwłaszcza na Górnym Ślasku.

Wymiana towarów »Przemysł dla wsi«

(mk) Przemysł hutniczy przeznaczył z nadwyżek produkcyjnych na wymianę towarową „Przemysł dla Wsi" w pierwszym półroczu rb.: 1.261 ton żelaza prętowego, 39 ton żelaza fasonowego oraz 300 ton blachy ocynkowanej — razem 1600 ton wyrobów. Zaznaczyć należy, że w ramach akcji „Przemysł dla wsi" dostarczane są w pierwszym rzędzie towary, potrzebne specjalnie konsumentowi wiejskiem

„Powojenne kłopoty aprowizacyjne mają się ku końcowi"

stwierdził minister Aprowizacji Wł. Lechowicz

PRZEDSTAWICIEL naszej Redakcji uzyskał wypowiedź min. Aprowizacji Wł. Lechowicza na temat sytuacji aprowizacyjnej w kraju. Na wstępie rozmowy minister Lechowicz poruszył sprawę wyżywienia ludności na przednówku.

— Słowo przednówek, zwłaszcza w pojęciu małorolnego chłopa, łączyło się przed wojną w Polsce nieodmiennie z wyobrażeniem wielkiego niedostatku.

Przednówek, to były ciężkie, głodne dni, w czasie których znaczna część ludności wiejskiej w Polsce odżywiała się ziemniakami bez omasty i konsumowała resztki skąpych, zimowych zapasów.

Pojęcie przednówka nie było znane tylko warstwom uprzywilejowanym tak w mieście jak i na wsi. Korzystając ze swej przewagi ekonomicznej i zasobności, gromadziły one dostatecznie wielkie zapasy dla obfitego odżywiania się w ciągu całego roku.

Po wojnie, która wyrządziła tak olbrzymie straty w życiu gospodarczym kraju, która zdewastowała nasze rolnictwo, głodny przednówek zajrzał nie tylko do chaty ubogiego rolnika, ale także zagroził ostro miastom, szczególnie zaś klasie pracującej.

Przednówki lat 1945-46 groziły krajowi wręcz katastrofą. Nasze magazyny były puste i musieliśmy uciekać się do środków nadzwyczajnych, musieliśmy także przywozić bardzo duże ilości artykułów żywnościowych z zagranicy. Konsumenci pamiętają, że nieraz nie otrzymywali w tych latach swych przydziałów żywności w pełnych normach lub otrzymywali je z dużym opóźnieniem, że stołówki karmiły nas cienkimi zupkami nie z powodu złej organizacji i niedbalstwa, jak to się jeszcze i dziś gdzie niegdzie dzieje, lecz dlatego, że nie było co włożyć do kotła.

Przednówek ubiegłego 1947 roku również dał się nam we znaki. Wyglądaliśmy wówczas niecierpliwie na każdy transport, nadchodzący do portów polskich, które przez długie, zimowe miesiące były zamarznięte i niedostępne dla okrętów. Największej troski przysparzały nam zboża, najdotkliwiej odczuwaliśmy brak chleba.

Doszło do tego, że w niektórych okręgach trzeba było wydawać posiadaczom kart żywnościowych zamiast chleba — cukier w odpowiednim stosunku, były liczne wypadki niewypełnienia przez aparat aprowizacyjny przyjętych obowiązków względem konsumentów.

W niektórych okolicach cena za kwintal żyta przekroczyła wówczas 6.000 złotych, a kilogram razowego 90 proc. chleba kosztował 80 złotych.

Okres przednówka cechował wzrost cen, paskarstwo i panika na rynku. Szerzono absurdalne plotki o rzekomo masowym, nielegalnym wywozie żywności zagranicę, to znowu o inflacji naszej waluty.

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ PRZEDNÓWEK W ROKU BIEŻĄCYM

Jak już omówiłem w mej pogadance radiowej uniknięcie podobnych objawów, które występowały w latach ubiegłych, w roku bieżącym zależało: od zgromadzenia odpowiedniej rezerwy zbożowej na zaopatrzenie ludności oraz od uporządkowania stosunków w handlu i od ukrócenia żerującej na trudnościach powojennych spekulacji. Ten program został wykonany.

Planowany import zbóż, głównie ze Związku Radzieckiego, częściowy pobór podatku gruntowego w zbożu i planowe zakupy Funduszu Aprowizacyjnego z jednej strony, a uporządkowanie handlu zbożem z drugiej strony, zlikwidowały w tym roku niebezpieczeństwo przednówka.

Dziś posiadamy w magazynach rezerwę zboża w ilości bezmała pół miliona ton, posiadamy sprawnie działający aparat handlu zbożem i aparat kontroli społecznej przeciwko spekulantom, co razem pozwala nam pokonać każdą, przejściową trudność, pozwala nam w pełni zaspokoić każde zapotrzebowanie zarówno konsumentów kartkowych, jak i wolnego rynku.

Dziś, każdy to może stwierdzić, ceny zbóż utrzymują się od dłuższego czasu na niezmiennym, normalnym poziomie 2.300 — 2.400 złotych za kwintal żyta z tendencją raczej zniżkową. Podobnie cena chleba oscyluje od dłuższego już czasu około 37—39 złotych za 1 kg. i nikomu nie przychodzi do głowy śrubować tych cen w górę.

Równolegle do akcji, zmierzającej do zabezpieczenia chleba rząd wcześniej przedsięwziął kroki, zmierzające do polepszenia sytuacji na rynku artykułów hodowlanych, które zajmują drugą z kolei ważną pozycję w wyżywieniu ludności.

Obniżenie normy przemiału żyta i pszenicy o 10 proc. dało nam nie tylko lepszy chleb, ale także więcej niż podwoiło produkcję otrąb na paszę. Ponadto importowaliśmy poważne ilości kukurydzy, przeznaczając ją także na karmienie inwentarza.

RYNEK MIĘSNY

Przyrost pogłowia jest tak znaczny, szczególnie gdy chodzi o trzodę chlewną, że dziś już produkujemy 19 kg. mięsa na głowę ludności w stosunku rocznym, t. j. mniej więcej tyle, co przed wojną.

A tak jeszcze niedawno, bo w czasie ubiegłego przednówka większość zaopatrzenia reglamentowanego w mięsie musieliśmy pokrywać importem zagranicznym. Dziś rozpoczęliśmy już nawet pionierski eksport mięsa wieprzowego za granicę. W kraju obserwujemy wyraźną stabilizację cen mięsa wieprzowego i jego przetworów. Pewne wahania w cenach mięsa wołowego wskazują na to, iż nasz konsument nie potrafił się jeszcze przystosować do zmienionych warunków i nie chce wciąż zrozumieć, iż odbudowa pogłowia bydła rogatego następuje wolniej i że bydło to, jeśli chodzi o krowy hoduje się głównie dla mleka, które jest najwartościowszym produktem ze wszystkich znanych artykułów żywnościowych, nie zaś dla mięsa.

TŁUSZCZE I MLEKO

Co do mleka, to mamy już poza sobą skąpe w mleko miesiące zimowe. Obecnie produkcja tego artykułu wyraźnie wzrasta, co pozwoli na pełniejsze realizowanie planów zaopatrzenia. Nie zapominajmy jednak, że przed wojną produkowaliśmy mleka 250 ltr na głowę rocznie, a obecnie tylko około 200 ltr czyli jeszcze o ok. 25 proc. mniej. Zagadnienie mleka znajdzie rzecz prosta, swoje ostateczne rozwiązanie w drodze zwiększenia ilości krów i zwiększenia ich mleczności. Prowizorycznie zaś można polepszyć obecną sytuację przez ograniczenie konsumcji masła, które bez szkody dla zdrowia może być zastąpione innymi tłuszczami. Zdecydowanie praktykują to liczne, o wiele zamożniejsze od nas kraje europejskie i Ameryka. Zatrzymałem się nieco dłużej przy mleku, ponieważ odgrywa ono dużą rolę na przednówku, jest go więcej, niż zimą i przedstawia specjalnie wielkie wartości odżywcze po wyjściu krów na zieloną paszę.

Dzięki wzrostowi pogłowia trzody chlewnej rynek nasz jest dostatecznie zaopatrzony w słoninę i smalec, których ceny utrzymują się na równym poziomie. Lekka zwyżka cen masła jest nie tylko objawem sezonowym, ale także następstwem wydatnego zwiększenia dostaw świeżego mleka dla dzieci. Z niedoborami w dziedzinie tłuszczów dajemy sobie już obecnie nieźle radę, sprowadzając nasiona oleiste i produkując w coraz większej ilości margarynę, rozdzielaną na zaopatrzenie reglamentowane ludności.

Jak doświadczenie uczy, konsumcja tłuszczu spada w miarę ocieplania się powietrza. Człowiek mniej traci własnego ciepła, gdy temperatura otoczenia wzrasta. Z tego względu na przednówku zapotrzebowanie i deficyt tłuszczu nie występują tak ostro, a do przyszłej zimy, nasza produkcja powinna wzrosnąć w tym stopniu, abyśmy nie potrzebowali martwić się o brak okrasy.

Wszystko zdaje się przemawiać za tym, że nasze powojenne kłopoty aprowizacyjne mają się ku końcowi.

Już tegoroczny przednówek nie jest dla nas tym groźnym przednówkiem z lat ubiegłych, który kierownikom naszego życia gospodarczego spędzał sen z powiek, który odbijał się na rynku zwyżką cen, a władze aprowizacyjne stawiał nieraz w obliczu tragicznych trudności. Wytrwała praca rolnika i organizacyjny wysiłek rządu dały spodziewane wyniki. **(C)**

Produkcja rolna Ziem Odzyskanych

Dążąc do podniesienia poziomu rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych i zwiększenia jego wydajności — tegoroczny plan inwestycyjny przeznacza na ten cel ponad 10,6 mld zł, co stanowi 70 proc. nakładów na rolnictwo w skali krajowej.

Udział Ziem Odzyskanych w naszej produkcji rolnej systematycznie wzrasta. W b. r. powierzchnia upraw na Z. O. wzrośnie do 20 proc. w stosunku do roku ubiegłego przyczym wyniesie ona 24 proc. powierzchni całego kraju. W dalszym ciągu prowadzona będzie również akcja osiedleńcza na tych terenach. W r. b. przewiduje się zagospodarowanie przez nowych osadników 25 tys. gospodarstw. Ocenia się, iż na Z. O. znaleźć będzie mogło pracę na roli około 1 miln osób, co w znacznym stopniu przyczyni się do rozwiązania problemu przeludnienia rolniczego wsi. Ważnym zagadnieniem na tych terenach jest również sprawa przebudowy ustroju rolnego wsi i związane z nią prace parcelacyjno-regulacyjne, oraz podział i parcelacja gospodarstw chłopskich. Parcelacja obejmie 132 tys. ha ziemi, podział zaś i regulacje gospodarstw przeprowadzone zostaną na obszarze około 550 tys. ha. Na cel ten preliminowano 052 470 tys. zł.

PAŃSTWOWE NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKIE

Znaczną sumę 1.530 miln. przewidziano również na podniesienie produkcji rolnej w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich. Projektowane jest przeprowadzenie licznych renowacji i melioracji na gruntach PNZ, jak również uzupełnienie parku maszynowego.

W r. b. PNZ otrzymują 885 traktorów produkcji krajowej o łącznej wartości 280 mil. zł. Obok traktorów przewiduje się zakupienie znacznych ilości sprzętu oraz środków przewozowych, które przyczynią się do usprawnienia transportu.

Przystąpiono również do odbudowy szeregu ośrodków przemysłu rolnego przy Państwowych Nieruchomościach Ziemskich. Całkowicie odbudowanych i uruchomionych zostanie w r. b. 5 tartaków, 3 krochmalnie, 7 torfiarni, 5 młynów oraz kilka zakładów o charakterze przetwórczym.

LIKWIDACJA ODŁOGÓW

Specjalny nacisk położono na Ziemiach Odzyskanych, podobnie jak i w całym kraju na akcję likwidowania odłogów. Przewidziane jest zlikwidowanie 191 tys. ha odłogów, na który to cel preliminowano 6.900 miln. zł. Akcja likwidacji odłogów pozwoli na wydatne zwiększenie areału upraw, a co za tym idzie na wzmożenie produkcji. Szczególne znaczenie ma ona w województwie szczecińskim, w związku z koniecznością stworzenia zaplecza żywnościowego dla tego miasta. Gleba w woj. szczecińskim należy do bardzo urodzajnych. Dlatego też, w związku z intensyfikacją uprawy tych ziem oczekiwane są w r. b. obfite plony. Poważną pozycję w tegorocznym planie inwestycyjnym dla Z.O. stanowi odwodnienie Żuław, na co przeznaczono 364 mil. zł. Po przeprowadzeniu odpowiednich prac będziemy mogli zaliczyć Żuławy do najbardziej urodzajnych terenów Polski. Na melioracje i renowacje na pozostałych terenach Z. O. przeznaczono sumę 756 mil. zł.

SZKOLENIE

W związku z nowymi postulatami racjonalizacji i mechanizacji specjalnej wagi nabiera akcja oświatowa. Wobec zastosowania traktorów i nowych typów maszyn zaszła potrzeba odpowiedniego przeszkolenia obsługi. Na cele szkolnictwa rolniczego na Z. O. przewidziano w r. b. 38 mil. zł Organizuje się m. in. specjalne szkolenie zespołowe, które ma na celu zapoznanie członków grupy z najnowszymi wymogami racjonalnej gospodarki rolnej.

Duże znaczenie w dziedzinie oświaty mają również zakłady naukowo-badawcze i majątki doświadczalne, które są zakładane przy Państwowych Nieruchomościach Ziemskich.

(FALK)

Koniunktura i planowanie

Międzynarodowy włamywacz Bill Smith pobił wszystkie rekordy. Włamał się do piwnic banku narodowego potężnego mocarstwa i przez znakomicie zrobiony tunel wyniósł ze skarbca całe złoto. Kradzież zauważono dość późno, gdyż nikomu nie przyszło na myśl, że złoto może być zagrożone.

Gdy skarbnik, blady, z błędnym wejrzeniem, wszedł do gabinetu gubernatora banku, ten po wysłuchaniu wiadomości zadał pytanie:

— Kto wie o tym oprócz pana?

— Tylko naczelnik straży — no włamywacz.

— Proszę wezwać naczelnika.

Naczelnik się stawił, po czym gubernator zaprzysiągł jego i skarbnika, że nikomu tej wiadomości nie powtórzą. W godzinę później odbyła się narada gubernatora z premierem i ministrem skarbu. Uchwała była jednomyślna: nikt nie może dowiedzieć się o kradzieży. Ani członkowie rządu ani członkowie rady ani urzędnicy. Sprowadzono z zagranicy kilku zdolnych majstrów, przewożono ich co dzień do banku z zawiązanymi oczyma... i usunęli ślady kradzieży.

Gubernator bał się trochę, że złodzieje mogą pochwalić się swym powodzeniem ale minister skarbu uspokoił go, że to nieprawdopodobne. Oczywiście mogli na siebie zwrócić uwagę szczególnie wystawnym trybem życia, lecz komendant policji wydał rozkaz aby o każdym wydarzeniu przekraczającym normalny tryb życia donoszono niezwłocznie premierowi. Istotnie raz się zdarzyło, że jakiś pijak wyrzucał złoto garściami i chełpił się jakąś niebywałą kradzieżą, lecz zamknięto go niezwłocznie w domu obłąkanych.

Tymczasem życie biegło... i nie zmieniło się nic. Waluta mocarstwa miała w opinii świata nadal solidny podkład złota i nie podlegała żadnym wahaniom. Bank nakręcał spokojnie koniunkturę polityką liberalnych kredytów — a nikomu nie przyszło do głowy, że to jest inflacja. Jakto? Bilans wykazuje tyle złota!

Gdy po pewnym czasie złodzieje chcieli zacząć pertraktacje w celu zwrotu złota na korzystnych dla siebie warunkach, gubernator przyjął pełnomocnika ich dość ozięble.

— Możemy wam zwrócić koszty włamania i udzielić poufnej amnestii.

Anegdota ta jest naiwna, ale ilustruje ona dobrze fakt nieuchwytnej wartości... zaufania. Czego nie ukradli złodzieje, dzięki zarządzeniom gubernatora? Nie ukradli przekonania, że złoto istnieje. To przekonanie wystarczyło, aby gospodarstwo uniknęło potężnego wstrząsu.

Czynnik psychologiczny niewątpliwie odgrywa w gospodarce swoją rolę. Wiemy dobrze, że np. posiadamy dostateczny zapas cukru. Jeżeli przez błąd dystrybucji gdzieś tego cukru przejściowo zabraknie, wytworzy się niezwłocznie psychoza. Ludzie zaczynają kupować na zapas... bo może zabraknąć. Kupowanie na zapas utrudnia wykonanie planu rozdziału. W rezultacie przez pewien krótki okres czasu będziemy świadkami szeregu niepożądanych zjawisk połączonych ze spekulacją i zwyżką ceny.

Wiadomo nam również, że jeżeli ktoś ma opinię zamożnego, wierzyciel jego nie denerwuje się i nie naciska na spłatę długu. Odwrotnie, jeżeli ma opinię niezamożnego, wszyscy wierzyciele nieustannie będą się dopominać o najwcześniejszą spłatę. Stąd przy najmniejszej trudności grozi mu załamanie wynikające z opinii o niewypłacalności.

Gospodarka liberalno - kapitalistyczna apoteozuje złoto, jakby nie odróżniała w dostatecznej mierze jego roli jako wymiennego towaru — od roli czynnika zaufania. Odróżnienie to zaczęło występować dopiero wtedy, gdy złoto zaczęło się gromadzić w nielicznych skarbcach, gdy przecenienie jego roli groziło gospodarczymi zależnościami. Kompensata, wymiana międzynarodowa bez transferu, była pierwszym krokiem w kierunku pewnego uniezależnienia się. Wzrost obrotów kompensacyjnych był wskaźnikiem dynamiki rynku — niezależnej od zawartości skarbca. Ten sposób patrzenia wpływał również na zmianę sposobu obserwacji rynku wewnętrznego. Rynek ten pojmowany uprzednio wyłącznie jako teren chaotycznej eksploatacji objawił się zdecydowanie jako możliwość zwiększenia obrotów — pod warunkiem harmonijnego wzrostu wszystkich produkcji i związanego z nimi spożycia.

Aby wyjaśnić wyraźniej tę myśl, przypomnijmy sobie te nie kończące się przed wojną dyskusje na temat czy pomagać najpierw rolnictwu, czy też przemysłowi. Przedstawiciele wsi głosili, że jeżeli 65 proc. ludności kraju, t.j. chłop, nie będzie zarabiać — to nie będzie nabywcą, to sztuczny wzrost produkcji przemysłowej ugrzęźnie w kryzysie. Odwrotnie przemysł — upierał się przy poglądzie, że pomoc udzielona wsi doprowadzi do tego, iż będzie więcej produktów rolnych, których miasto nie odbierze, ponieważ przestanie zarabiać.

W wyniku dyskusji rząd udzielał jednostronnej pomocy, która powodowała fragmentaryczną koniunkturę. Na rynku ukazywały się artykuły wywożone z dużą premią za granicę. W kraju nie było nabywców, chociaż spożycie na głowę należało do najniższych w Europie Środkowej.

Planowanie usuwa ten błąd, obejmując całokształt gospodarki. Planowanie jest rozwiązaniem wielu trudności, gdyż wytwarza równoległą dynamikę postępu wszystkich dziedzin jednocześnie.

Aby swoją rolę odegrało w całej pełni, musi z dziedziny teorii gospodarczej przejść do praktyki nie tylko w dziedzinie wykonania zakreślonego programu — lecz w świadomości obywatela, że planowanie jest tym nakręcaniem koniunktury, które ongi dokonywało się poprzez politykę bankową.

Konsekwentna propaganda, donosząca nam o wykonaniach planu w poszczególnych dziedzinach, nie ma na celu swoistej reklamy — jej zadaniem jest uświadomienie społeczeństwa że rozpoczął się [illegible] wzrostu zamożności. Udział we współzawodnictwie pracy jest dążeniem do poprawy bytu wszystkich razem i każdego z osobna.

Sprawozdania roczne z wykonania planu we wszystkich dziedzinach tylko na pozór odgrywają tę rolę, jaką odgrywał kiedyś bilans Banku Narodowego. Następuje paradoksalnie mówiąc, zmiana [illegible] ongi bilans był na pierwszym planie a życie na drugim — [illegible] życie gospodarcze kraju [illegible] na pierwszym planie a bilanse są zjawiskiem wtórnym, funkcją życia.

T. G.

Wśród ruin polskiej Wenecji

Przybywający do Kazimierza podróżnik z satysfakcją uświadamia sobie dziś fakt, że mimo gorączki potrzeb związanych z likwidacją zniszczeń wojennych w Polsce, mimo konieczności robienia wielkich inwestycji — znalazły się już pieniądze na konserwację szczątków słynnych spichrzy kazimierzowskich; że poza tym Lublin myśli o generalnej odbudowie miasta i przywróceniu mu godności „arki narodowych pamiątek". Pocieszający jest ten pośpiech. Dobry to znak na przyszłość.

Pod względem zabytkowym Kazimierz stanowi bezcenny skarbiec, a jego dzieje uczą nas dziś więcej niż przeszłość któregokolwiek z miast polskich jego epoki. Okazuje się przy tym, że o Kazimierzu wiemy tyle, co o stolicy jakiejś Abisynii. Oto np. badania historyczne nie rozstrzygnęły jeszcze sporu o pochodzenie nazwy miasta. Fama na równi z oficjalną nauką wiązała ją dotąd z imieniem Kazimierza Wielkiego. Kłopot źródłowy wywołały ostatnio notatki kronikarskie, które imię miasta łączą z datami przedkazimierzowskich czasów. Pewne jest, że miasto powstało na gruzach prasłowiańskiej osady, której ślady giną pod przykryciem ziemi razem z fundamentami starego grodu. Średniowieczne dzieje miasta otwierają najazdy tatarskie, których ofiarą wraz z grodem padła pamięć tamtych czasów. Znać jednak, że broniono tu ze skutkiem progu starej pozycji. Świadczy o tym zachowana w świetnej formie potężna baszta obronna, która pochodzeniem swym sięga prawdopodobnie drugiej połowy XIII w. Walczono tu z potężnym przeciwnikiem, w każdym razie stary gród zmuszony był potraktować sprawę obrony bardzo poważnie. O tym po wiedzieć może bajeczna grubość murów baszty zrośniętej ze skalnym podglebiem tak spoiście, że nawet niemiecka artyleria nic więcej nie potrafiła jej przyczynić prócz zewnętrznych zadraśnień znaczących się białymi plamami na poszarzałej powierzchni muru.

W EPOCE KAZIMIERZOWSKIEJ

Ta baszta, a następnie młodszy od niej pochodzeniem, wzniesiony opodal niewielki zamek zadecydowały o życiu późniejszego miasta, które potem zdołało się odrodzić dość szybko, by w końcu ściągnąć na siebie fawor budowniczego Polski murowanej, króla Kazimierza Wielkiego. To też wkrótce trzydzieści kilka spichrzy zbożowych i port rzeczny na Wiśle stanowiły wykładnik szybkiego rozwoju gospodarczego miasta.

W owym czasie Wisła była nie tylko główną arterią wiodącą na północ państwa i do morza, ale tędy tak samo biegły drogi pochodów wojennych i łowieckich wypraw. Najwidoczniej urok kazimierzowskich wzgórz, żywy temperament ich ukształtowania, przypominające najpiękniejsze wycinki wysokiego podgórza, daleki widok na zielony obszar nadwiślańskiej kniei — wszystko to wzbudziło szczególne uczucia w królu, który znaczenie miasta podniósł do godności monarszej rezydencji myśliwskiej. Tu więc, w malowniczym zakątku w niedalekim sąsiedztwie miasta leżą ruiny zameczku, w którym spędzała chwile piękna faworyta króla, Ester. Tu, na przeciwległym brzegu Wisły wyrasta miniatura m. Kazimierza — Janowice.

POLSKI RENESANS

Był to właściwie początek okresu świetności miasta, gdyż najpełniejszy jego rozkwit przypada na złote czasy zygmuntowskie. Ciekawe jest i charakterystyczne dla Kazimierza, że w swoim nieudokumentowanym ustroju stanowił coś w rodzaju autonomicznej republiki kupieckiej, polskiej Wenecji. Dzieje miasta nie są związane z imieniem żadnego z magnatów polskich, a przecież Przybyłłowie, Ceilowie i Górscy żyli tu otoczeni książęcym przepychem i budowali nie z mniejszym rozmachem niż magnaci gdzie indziej. I ciekawe jest, że nie licząc się z talarami, nie szukali wzorów za granicą, a mimo to dochowane szczęśliwie do dziś zabytki kazimierzowskie świadczą o wysokiej ambicji kulturalnej ich fundatorów. Te zakończenia frontonów, delikatne w liniach, kształcie i proporcjach, strzeliste drobne wieżyczki, attyckie łuki, drobne arkady, pracowita plątanina drobnych upiększeń a poza tym — chwytająca za serce prasłowiańska, rodzima mitologia w rzeźbach i w ozdobach ścian; te naiwne, wyrażone nieraz prymitywem opowieści i sceny. Gdzie np. potężny Wyrwidąb, polski Herakles, niby sadzonkę dzierży w kleszczach dłoni wydarte z ziemi starowieczne drzewo; błąkające się po fasadach bydlątka domowe i leśne; prostota i ambicja — wszystko to chwytane na gorąco podpowiada widzowi nazwę polskiego renesansu.

PROŚBA CZY SATYRA

Pod względem bogactwa i oryginalności koncepcji architektonicznej kazimierzowskie kamienice stanowią bezcenny unikat zabytkowy. Darmo szukać gdzie indziej czegoś podobnego.

Fara. To świątynia i zarazem muzeum myśliwskie, pełne okazałych trofeów i pięknych inkrustacji w drzewie, stanowiących obrazkową kronikę zainicjowanych przez Kazimierza Wielkiego polowań królewskich. Można tu całe dnie spędzać na wzruszającej rozmowie z faktami i datami. Oto dobudówka Fary, kaplica kazimierzowskiej familii Borkowskich. Styl rococo i mnóstwo miłych bogom i ludziom kosztowności. Po prawej stronie — wielkie płótno na ścianie: Król chłopów kuma się z miejscowym ludem. Po lewej Jan III wyprawia się pod Wiedeń: wysłuchał mszy, przyjmuje błogosławieństwo. Nad postaciami napis: „Da pacem, Domine". Czyżby satyra mądrych mieszczuchów na błędną politycznie wyprawę króla Jana? Daj pokój, Panie! A dlaczego nie „victoriam" — zwycięstwo? Czyżby tu coś prze czuwano?... Jedno jest pewne, że artysta był tu wykonawcą zamówienia politycznego kazimierzan. Tak, z całą pewnością, bo tu bardziej niż gdzie indziej doceniano pokój.

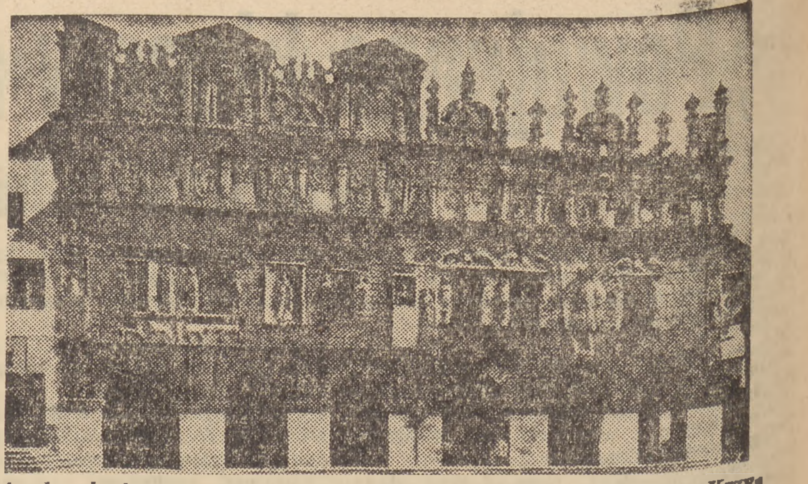
Kazimierz dobrze pamięta najazd Tatarów i lepiej jeszcze — łupieskie harce utrzymujących się z rabunku wojsk Gustawa Adolfa. Miasto znać nie było przychylne Szwedom bo dwakroć z ich rąk padło pastwą pożaru na początku w. XVII, a potem jeszcze raz w lata wojny północnej.

ZAPOMNIANE MIASTO

Niewątpliwie w nadwiślańskiej republice kupieckiej przeczuwano upadek Rzeczypospolitej. W owym czasie Prusy zagradzały już Polsce drogę do morza. Kazimierz chylił się ku upadkowi. To też opuszczają go Borkowscy Górscy Przybyłłowie, by szukać szczęścia gdzie indziej. W lata porozbiorowe Kazimierz schodzi już do rzędu ubogiego osiedla, zamarłej siedziby gminy wiejskiej. W r. 1914 — pożar. W r. 1944 — pożar, ewakuacja i pół roku zaciekłych bojów o przyczółek.

Dziś na nowo budzi się cześć dla zabytkowego miasta. Wznawia swą działalność Tow. Przyjaciół m. Kazimierza. W nadziei na szybki przełom zbiedniali mieszkańcy zamykają w chlewikach swoje kozy, byle co rychlej przywrócić wzgórzom dawną krasę i zieleń. Przypomnia no sobie nawet o starych winnicach. Widać więc, że odradza się duch wspaniałego miasta. Trzeba przypomnieć na koniec, że kraj ma dziś podwójny dług wobec Kazimierza: z tytułu aktualnych powinności i po wtóre — z tytułu zaniedbań z czasów drugiej niepodległości.

ANTONI KOPEĆ



Dwie kamienice bliźniacze ufundowane przez braci Przybyłłów Krzysztofa i Mikołaja w r. 1578.

„Służba Polsce"

pracuje nad odbudową Wybrzeża

Pomiędzy Sopotami a Orłowem blisko miejsca, gdzie urzędowali ongiś celnicy przy słupie granicznym — dziś młodzi junacy 18 Brygady „Służby Polsce" budują nową drogę. Drogę z polskiej Gdyni do polskiego Gdańska. Symbolika tych skojarzeń nasuwa się sama, ale nie ma potrzeby rozwodzenia się nad nią. Życie przechodzi szybko nad symbolami, jak to się mówi, do porządku dziennego, i wystarczy stwierdzić po prostu sam fakt: nasza młodzież buduje potrzebną na Wybrzeżu drogę i nad morzem uczy się pracy dla kraju.

Obóz wraz ze Sztabem Brygady mieści się w wielkich namiotach ustawionych na wzgórzu. Teren wybrano suchy, na obozowisko nadający się doskonale. Blisko jest rzeczka, w której można się myć, a miejsce pracy w promieniu kilometra za torem i szosą — niemal tuż nad morzem. Wszędzie czysto i porządnie jak w wojsku. Organizacja też jest prawie wojskowa, ale chłopcy nie narzekają na rygor ani na nadmiar pracy.

Dzień zaczyna się pobudką o 6 rano, wcześniej tylko wstać muszą sanitariusze, którzy notują chorych przed porannym apelem. Chorych jest niewielu. Trochę drobnych zadraśnięć przy pracy a ostatnio, odkąd słońce grzeje mocniej, zdarzyło się parę wypadków niegroźnego porażenia słonecznego. „Ranni" i lżej chorzy otrzymują opiekę we własnym punkcie sanitarnym, przy którym jest też mały szpitalik. W wypadkach poważniejszych kieruje się chłopców do szpitala w Gdyni, na razie jednak nie ma kandydatów. Nikt nie markieruje, gdyż większość Brygady składa się z ochotników.

O siódmej śniadanie: zupa, kawa, chleb z masłem lub marmeladą albo wędliną. Młody, rosły ochotnik z Sieradza stwierdza, że „jeść można, ile kto zmieści", nikt więc nie jest głodny albo „niedojedzony". Były natomiast pewnie stosowane wypadki „kuracji rycynowej"...

Smaczny i obfity jest też obiad, podobnie zresztą jak i kolacja, którą junacy dostają o 18-tej.

Około 1.200 chłopców podzielono na dwie grupy, na zmianę uczące się i pracujące. Praca polega na niwelowaniu terenu pod szosę, powstającą obok istniejącej już drogi z Gdyni do Gdańska. Chodzi więc o karczowanie drzew, rozbiórkę ruin, zasypywanie rowów i t. p. prace przygotowawcze, po których nastąpi właściwa część roboty — układanie nawierzchni. Chłopcy widzą wielki ruch kołowy i zdają sobie sprawę, że dzięki ich wysiłkom znacznie usprawni się komunikacja w obrębie naszego zespołu portowo-miejskiego.

Praca fizyczna trwa zresztą tylko 5 godzin, po czym grupa przechodzi na wykłady. Tu młodzi ludzie poznają Polskę, jej ustrój społeczny i polityczny, dowiadują się o przemianach historycznych w naszych dziejach, słowem uczą się tego, co każdy świadomy obywatel wiedzieć powinien.

Junacy pracujący na Wybrzeżu pochodzą z powiatów województwa łódzkiego: Radomska, Piotrkowa, Sieradza, Wielunia, Skierniewic i Rawy Mazowieckiej. Jest to przeważnie młodzież wiejska. Do nauki garną się chętnie. Niewiele, co prawda, można zrobić przez dwa miesiące, pozostaną jednak trwałe rezultaty pracy młodych rąk — szybciej wykonany plan gospodarczy. Ci chłopcy, którzy pracę swą wykonają na Wybrzeżu, wyniosą słuszne przeświadczenie, że przyczynili się do odbudowy Polski morskiej. (k)

Kopciuszek Ziemi Kujawskiej

W odległości 30 km na północ od Konina leży niewielkie miasteczko liczące około 2 tys. mieszkańców, które nosi dziwną nazwę — Ślesin. Czym to miasteczko różni się od wielu innych miast i osiedli Kujawszczyzny czy innych dzielnic kraju? Aby się o tym dowiedzieć, należy udać się na miejsce, a dotrzeć do Ślesina można było dotychczas albo mocno podniszczoną drogą powiatową albo małym wagonikiem kolejki wąskotorowej kursującej raz na dwie doby między Koninem a tym miasteczkiem. Gdy jednak zostanie ukończona budowa kanału Gopło—Warta, można będzie również dotrzeć do Ślesina statkiem lub łodzią z wszystkich miast leżących nad brzegami Wisły, Odry, Warty i ich dopływów.



Brama Triumfalna wzniesiona w Ślesinie na cześć Napoleona I.

W samym Ślesinie, obok pięknego kościoła o wysokiej, strzelistej wieży, można znaleźć inne ciekawostki. Przy szosie stoi zabytkowa, dobrze zakonserwowana brama tryumfalna, którą ludność miejscowa zachowała na pamiątkę przejazdu i pobytu w tym mieście cesarza Napoleona I i jego zwycięskich wojsk. Ślesin leży nad pięknym jeziorem Ślesińskim, którego głębokość dochodzi miejscami do 30 i więcej metrów. Okolice pobliskie różnią się od innych okolic Ziemi Kujawskiej tym, że posiadają najuboższą glebę, prawie zupełnie nie nadającą się pod uprawę. Nadto większość gospodarzy posiada zaledwie po 2.3 ha gruntów i zaledwie 4 rolników ma w okolicy ponad 10 ha tej ubogiej ziemi, z której dzięki mozolnej pracy, przy największych wysiłkach, udaje się zebrać liche plony w ziemniakach i życie.

Władze państwowe, chcąc przyjść z pomocą ubogiej ludności, wysunęły w swoim czasie propozycję przesiedlenia części mieszkańców na żyzne tereny Ziem Odzyskanych. Jednocześnie opracowano projekt zalesienia zwolnionych nieużytków. Niestety, ludność miejscowa nie skorzystała z propozycji, tłumacząc się niezrozumiałym przywiązaniem do ziemi ojców. Jest tu jakaś, dość dziwna zagadka. Aczkolwiek w kontakcie z obcymi ludność miejscowa zupełnie poprawnie mówi po polsku, między sobą porozumiewa się zupełnie niezrozumiałym narzeczem, którego dialekt przypomina łudząco gwarę cygańską. Podobno większość miejscowej ludności wywodzi się właśnie z osiadłego tu przed wiekami szczepu cygańskiego, który na zawsze wyrzekł się życia koczowniczego. Jest to rzecz ciekawa i napewno, gdyby tą sprawą chcieli zainteresować się nasi lingwiści, mogliby na ten temat powiedzieć nam coś więcej.

To wszystko nie wyczerpuje tematu, gdy mowa o specyficznych cechach charakteru i życia mieszkańców, oraz o tym skrawku ziemi. Tuż za granicami miasta rozlegają się tereny pokryte skąpą zielenią. Idziemy w teren i, rzecz dziwna, wydaje nam się, że depcemy po miękkich, uginających się pod stopami dywanach. Pod tymi właśnie kobiercami mieszczą się pokłady torfu, miejscami dochodzące do głębokości 6 i więcej metrów. Jak okiem sięgnąć, gdzie niegdzie tylko spotyka się samotnie rosnące drzewo. Kwestia opału stałaby się w tych okolicach poważnym problemem, gdyby właśnie nie owe pokłady torfu. Idąc, spotykamy w wielu miejscach wykopy, a brykki torfu ułożonego na powierzchni gruntu suszą się w promieniach słońca. Eksploatacja tego materiału odbywa się chaotycznie i bezplanowo, czemu należałoby zapobiec. Zważywszy jednak wszystko, dochodzimy do wniosku i zaczynamy rozumieć, co stwarza podstawy do życia mieszkańców Ślesina i jego okolic. Torf — tanie paliwo, ściółka oborowa i wykładzina izolująca domostwa, jezioro, nad którym zbudowano piękną przystań i którego wody obfitują w wielkie ilości ryb, wreszcie hodowla trzody chlewnej, to są źródła, z których ludność miejscowa czerpie środki utrzymania. Trudno wobec tego dziwić się, że ludność miejscowa, choć narzeka na nędzę, osiadła tu i kurczowo trzyma się tych gruntów — najnędzniejszych spośród żyznych gleb Ziemi Kujawskiej.

ROMAN KWIATKOWSKI

Nowe radioodbiorniki

Przemysł elektrotechniczny wykonał w m-cu kwietniu plan w 102 proc. według wartości artykułów wyprodukowanych.

Przoduje przemysł maszynowy, który wykonał plan w 115 proc. i może się poszczycić bieżącą produkcją 11-tu wielkich maszyn elektrycznych dla ciężkiego przemysłu, o mocy 3.500 kV, stoiska którego oglądaliśmy na Targach Poznańskich. Największe maszyny elektryczne, dotąd importowane z zagranicy — stanowią duży sukces fabryki w Żychlinie, która do chwili uruchomienia Fabryki Wielkich Maszyn we Wrocławiu, jest jedynym ośrodkiem wytwórczym zdolnym do tego typu produkcji.

Na czoło wysunęło się też w kwietniu Zjednoczenie Radiotechniczne, wykonując 112 proc. planu. Zjednoczenie to przystąpiło do produkcji I-szej serii lamp katodowych dla diatermii, oraz kończy przygotowania do seryjnej produkcji nowego polskiego radioodbiornika typu „Pionier", który już w III-cim kwartale br. wejdzie na rynek handlowy, jako aparat popularny o przystępnej cenie.

Nie ustępuje ze swego przodującego miejsca w przemyśle elektrotechnicznym przemysł aparatów, który oprócz urządzeń dla przemysłu produkuje także wiele artykułów konsumcyjnych, jak np.: urządzenia automatyczne do włączania światła na klatkach schodowych, aparaty kontrolne dla dozorców nocnych, aparatura oświetleniowa teatralna, którą Zjednoczenie dostarcza między innymi dla odbudowywanego przez Wojsko Teatru Narodowego w Warszawie, zegary elektryczne, instalowane na ulicach i na dworcach, oraz liczniki energii elektrycznej.

Inne przemysły wykonały plan następująco: Kable w 95 proc., Lampy Elektryczne (żarówki) w 94 proc. Teletechnika w 90 proc.

Produkcja aparatów telefonicznych w fabrykach Radom i Ząbkowice pokrywa już w tej chwili zapotrzebowanie krajowe.

Przemysł akumulatorowy wykonał plan w 106 proc. i wyprodukował w kwietniu prototyp wózka akumulatorowego, którego dalsza produkcja będzie szła na potrzeby poczty i transportu wewnątrz fabrycznego

(m. r.)

Przywódca bandy

skazany na 15 lat więzienia

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał wyrok w sprawie bandy NZW, która dokonała kilkunastu napadów w pow. przasnyskim.

Herszt bandy — Mieczysław Słubowski skazany został po zastosowaniu amnestii na 15 lat więzienia, pozostałym zaś bandytom Sąd wymierzył karę od 5 do 6-u miesięcy więzienia

„Lipce dały Polsce nagrodę Nobla..."

Reportaż z wsi Boryny, Franka i Jagusi

KTO czytał „Chłopów" Reymonta — a któż ich nie zna? — ten wie, gdzie leży w Lipcach staw. Co prawda młyna na nim już nie ma. Gdyż od czasów Boryny, Jaguś i za kochanego Franka Lipce zdrenowano, staw stracił dopływy, źródeł w nim nie ma, ludzie go zakopali — dziś to już żałosna kałuża, wysychająca w lecie, za rok zaś zaginie po nim ostatni ślad, gdyż w tym właśnie miejscu, blisko kościoła, Domu Ludowego i spółdzielni gminnej, stanie piękna szkoła dla 300 Lipcowiaczków.

Obecnie nauczyciele i uczniowie z ośmiu oddziałów biegają po całej wsi, mając lekcje w pięciu chałupach, ponieważ stara szkoła pomieści najwyżej setkę.

— To przyrost naturalny nie jest słabą stroną Lipców?

— Żeby pan wiedział! Jakieś mdłe i zasuszone profesory krytykowały Reymonta, że przesadził, opisując jurność Franka i Jagny w „Chłopach", a my, lipcowe chłopy, świadczymy, że on jeden rzetelnie oddał nam sprawiedliwość, gdyż co do miłości, to nie damy się prześcignąć w żadnym współzawodnictwie.

— A daleko zaszliście już w budowie szkoły?

— Gdyby nie wojna, to już by stała. Komitet nasz wiejski zbierał fundusze, dając widowisko „Wesele Boryny". Na premierę zjechało do Lipców pół tysiąca luda. Wszystkich przywieźliśmy elegancko furmankami z Pływi, bo tu w Lipcach była tylko rampa, na którą złaził car, jak na polowanie przyjeżdżał do pobliskiego pałacyku, ale w ogóle pociągi nie przystawały. Teraz u nas stacja! Kosztowała nas pół miliona gotówką i dwa miln. robocizną obliczoną przez PKP według kursu 1945 roku. Poszczególni obywatele też dawali od siebie, by ten przystanek wioskę obsługiwał. Helena Pintarzyna, co w „Weselu Boryny" grała Dominikową, zrywała przez sześć tygodni jakichś inżynierów powojennych głodomorów i gotówki dodała, ale u nas tacy są ludzie, że nie skąpią grosza, gdy chodzi o wspólne dobro.

— Żeby się Reymont w niebie nie potrzebował za nas wstydzić — dorzuca gospodarz Barańczyk.

— Nie ma obawy! — replikuje z miejsca prezes gromadzkiego Komitetu ZSCh, ob. Józef Koszewski. — Reymont pokaże palcem na ten nasyp pod bocznicę, którą kolej wyznaczyła, więc nasze chłopy nawiozły.

— A gdzież ta bocznica? Jakoś nie widzę...

— Na papierze, panie, bo zabrakło rozjazdów potrzebnych na takie łuki, jak ten nasz. Więc kazali nam sypać w drugim miejscu. Usypiemy. I magazyny nad bocznicą spółdzielnia nasza wystawi i będzie w Lipcach życie przemysłowe, bo my na skrzyżowaniu traktów do Łowicza i Tomaszowa. Panie! Z Lipcami niech się nikt nie równa! Trzy kilometry szosy jużeś my pobudowali a przed wojną pocztę utrzymywali przez 5 lat, z własnym listonoszem.

— A że to gmina nie u was, tylko w Słupi?

— Przeciągniemy i gminę, bo z dziewiętnastu gromad bliżej do nas niż do Słupi, a przy tym gdzie kolej? Przecież u nas. Wprawdzie nie bogate są Lipce, gospodarstwa przeważnie karłowate, a wszystkiego luda 650 osób na 560 ha, ale diablo ambitne, boć to przecie wioska, która dała Polsce nagrodę Nobla.

— Żyją jeszce ludzie pamiętający Reymonta?

— Ostatni umarł niedawno: stary Jarząbek. Opowiadał chętnie, jak to pracował na kolei, na torze, a Reymont doglądał robót, jako że był zastępcą zawiadowcy drogowego. Jarząbek gniewał się na tych, co ze czcią wspominali wielkiego pisarza. — Co oni myślą, do jasnej cholery? Przecie to był wałkoń, jakiego świat nie widział! Robotnicy dziabali kilofami jak chcieli, a on siedział gdziebądź na podkładzie albo na murawie i bazgrał, a już jak się zdarzył jaki pogrzeb albo wesele, to mało tych oczu nie wypatrzył...

— A Reymont o Lipcach pamiętał? Odwiedzał je?

— O ile myśmy słyszeli, to ani razu, tylko pisywał i obiecywał. Pani Reymontowa wyszła za mąż za jednego mecenasa i również nie interesowała się Lipcami.

— Kiedyś pojechała do tej pani nasza delegacja i opowiadała, że na zapytanie: czy jest pani Reymontowa, żona pisarza, co „Chłopów" stworzył, otrzymali odpowiedź, że nie ma, a kiedy spytali, czy jest pani mecenasowa, to im powiedziano, że jest. Nie mogę zaręczyć za fakt, bom przy tym nie była, tylko powtarzam, co owa delegacja mówiła po powrocie z Warszawy — wyjaśnia ob. Helena Pintarzyna.

— Na temat interesowania się ludności Lipców Władysławem Reymontem otrzymaliśmy kwestionariusz z 30 pytaniami. Niewątpliwie zainteresowanie to rośnie wraz z wzrostem oświaty i kultury. W Lipcach jest stara kultura chłopska. Związek Młodzieży „Wici" zorganizował ładną biblioteczkę jeszcze w czasie okupacji, korzystając z niskich cen książek. Zasługa to głównie ob. Jana Szychowskiego, syna Piotra. Odbywają się tam dyskusje literackie. Wszystko, co dotyczy kultury wsi, chętnie jest czytane, np. Dygasińskiego powieść „W Swojcy", opisującą pracę społeczną synów chłopskich, którzy wrócili do rodzinnej wioski z wiedzą zdobytą w miastach.

Kierownik szkoły, ob. Stanisław Lach, syn chłopski z pobliskiego Głuchowa, przystępuje jako członek Komitetu Budowy Szkoły (prezes ob. Jan Winkiel) do wznowienia widowiska „Wesele Boryny".

O szczegółach tej imprezy mówi ob. Helena Pintarzyna:

— Grało nas 48 osób. Premiera była w dzień dziesiątej rocznicy śmierci Władysława Reymonta. Mieliśmy dobrą prasę. Jeden z recenzentów napisał, że o naszych wykonawcach trzeba powiedzieć: nie ten prawdziwym artystą, który się nauczył, ale ten co się nim urodził. Niestety nie mieliśmy takiego poparcia w tzw. czynnikach administracyjnych. Na przykład w Warszawie nie otrzymaliśmy sali. Ludzie nasi grali z zapałem, można powiedzieć: żywiołowo. Nie tylko tańcowali jak na prawdziwym weselu, ale i kiełbasę tradycyjną z kapustą zajadali, jakby trzy dni nic nie mieli w ustach. Ale co najbardziej było żywiołowe, to popijanie prawdziwej wódki — dla animuszu. No, tym razem, kiedy wznowimy widowisko, już się to nie powtórzy, bo inny duch budzi się na wsi polskiej.

Inny duch. Oto drobna ilustracja: Zapytuję w spółdzielni, czy będzie można się przespać. Owszem, umieścimy pana na noc u naszego woźnicy". — U woźnicy — myślę — no, niechętnie śpi się w ciasnocie i nędzy...

Nie było tam ani ciasno ani nędznie. Gdyby wszyscy woźnice w Polsce mieszkali tak czysto i kulturalnie i zamożnie, jak ten woźnica spółdzielni gminnej w Lipcach, to stalibyśmy pod względem zamożności, schludności i kultury chłopskiej na pierwszym miejscu w Europie.

Lipce? Nie! Obecnie, przynajmniej w rozkładach kolejowych i na tablicy na przystanku, nazywają się: Lipce Reymontowskie.

F. A. K.

Badania polskich uczonych

nad fizyką jądra atomowego

SAP przeprowadziła wywiad z prof. Sołtanem, wybitnym uczonym w dziedzinie badań nad fizyką jądra atomowego.

Na pytanie, jak w świetle wyników ostatniego zjazdu fizyków w Warszawie ocenić można poziom badań naukowych nad fizyką jądra atomowego w Polsce, prof. Sołtan odpowiedział:

— Ostatni zjazd fizyków, którego głównym tematem było rozszczepienie jądra atomowego (w r. ub. promienie kosmiczne), wykazał, iż mimo powojennych trudności rozwój myśli naukowo-badawczej w tej dziedzinie idzie u nas szybko naprzód. Na zjeździe oprócz szeregu referatów, które miały na celu rozpowszechnienie ostatnich zdobyczy nauki w tej dziedzinie wśród naszych wszystkich badaczy, wygłoszono około 20 własnych prac, z których na pierwszy plan wybijają się prace prof. Pieńkowskiego o reaktorach znanych ogólnie pod nazwą stosów atomowych i prof. Sosnowskiego na temat indykatorów izotopowych. Sądzę — mówi uczony — iż w przyszłym roku na zjeździe wszystkie referaty będą już oryginalne.

Dotychczasowe osiągnięcia naukowe w tej dziedzinie musimy i tak uważać za duży sukces, ponieważ jesteśmy jeszcze odsunięci od pracy eksperymentalnej. Właściwe badania praktycznie nie rozpoczęły się jeszcze ponieważ nie posiadamy odpowiednich maszyn i urządzeń. Za rok jednak będziemy mieli wyniki z dziedziny fizyki jądrowej, ponieważ liczymy, że za 10 miesięcy nadejdą do Warszawy aparaty niezbędne do badań nad fizyką jądra atomowego, a to przede wszystkim ze Szwajcarii aparat Cockcroft'a oraz wykonywany w kraju aparat van de Graaffa — oba służące do wytwarzania wysokiego napięcia i przyśpieszenia jonów. Rozpoczynamy również niebawem kroki, związane z budową dużego cyklotronu, służącego do tych samych celów. Duży cyklotron stanowi w obecnej chwili podstawę owocnych badań nad jądrem atomowym. Po nadejściu aparatów badaniami zajmować się będzie prof. Pieńkowski, prof. Sosnowski, ja i kilku młodszych kolegów, jak np. dr Natanson, inż. Danysz, mgr Rupper.

Czekając na nadejście aparatów, budujemy w pośpieszym tempie w Zakładzie Fizyki Doświadczalnej olbrzymią halę, w której znajdą pomieszczenie maszyny i aparaty. W razie nadejścia dużego cyklotronu znaleźć by on musiał pomieszczenie w innej specjalnej hali.

Teatr Louis Jouvet'a

przybywa 21-go do Warszawy

Dnia 21 bm przybywa do Polski zespół paryskiego teatru „Athenée Louis Jouvet" ze znakomitym artystą dramatycznym i filmowym Jouvet na czele.

Zespół ten, liczący dwadzieścia kilka osób, przywozi własne dekoracje. Program występów przewiduje komedię Moliera „Szkoła żon", w której obok Jouveta wystąpią znani artyści dramatyczni: Monique Melinand, Dominique Blanchard, Leo Rapara, Jean Richard, Fernand René i in.

Przedstawienia odbędą się w dn. 24, 25 i 26 w Państwowym Teatrze Polskim, po czym zespół uda się na występy do Krakowa.

♣

Louis Jouvet, jeden z czołowych artystów francuskich, rozpoczął pracę w Paryżu w trupie teatralnej Leona Noela, grając na scenach peryferyjnych. „Odkrywa" młodego wówczas artystę Jacquas Rouche, angażując go do „Theatre des Arts". Tutaj Jouvet gra w sztuce „Bracia Karamazow" pierwszą swą poważniejszą rolę, która decyduje o dalszej jego karierze artystycznej. Artysta przechodzi do teatru „Le vieux Colombier", gdzie Jacques Copead powierza mu już role główne. Artysta nie ogranicza się do roli aktora: obejmuje reżyserię sztuk, sam projektuje dekoracje.

Po pierwszej wojnie światowej Jouvet występuje przez szereg miesięcy na scenie francuskiej w Nowym Yorku. Później obejmuje w Paryżu kierownictwo teatru „Des Champs Elysees", gdzie wystawia m. in. po raz pierwszy sztuki Giraudoux, gra sztuki Acharda, R. Martin du Garda, Cocteau i in.

W roku 1934 artysta wraz ze swym zespołem przenosi się do teatru „Athenée", gdzie na inaugurację wystawia sztukę Giraudoux „Amphitrion 38".

W tym samym okresie Jouvet rozpoczyna pracę w filmie stwarzając szereg wybitnych kreacji, m. in. w filmach „U schyłku dnia", „Marsylianka", „Jej pierwszy bal" i wiele innych.

W okresie wojny Jouvet wraz ze swym zespołem odbywa tournée po Szwajcarii Ameryce Południowej, Meksyku, etc., a po powrocie do Paryża rozpoczyna sezon powojenny znów od sztuki Giraudoux „Wariatka z Chaillot".

Nie znamy „Café de la Marquise"

NIE wiem, czy Polacy rozrzuceni po wszystkich kontynentach łakną wiadomości o dniach, w których zmagaliśmy się z okupantem, wiem natomiast, że w kraju ludzie z patriotycznym rozrzewnieniem chłoną opowieści o niedolach i bohaterstwie, jakim znaczyły sie wojenne szlaki polskiej wędrówki. Większą poczytnością cieszą sie powieści o polskich lotnikach, którzy tonęli w Kanale La Manche w obronie Anglii, niż opowiadania o bojowej tułaczce nieletnich partyzantów i wyczynach żołnierzy podziemia. Nic dziwnego — w kraju każdy w mniejszym lub większym stopniu uczestniczył w ogólnym wysiłku zbrojnym. Dzieje wędrowców — obok egzotyzmu dalekich krajów — pociągają podświadomą tęsknotą za „przygodą".

Namnożyło się więc powieści i nowel przetykanych gęsto nie zawsze poprawną angielszczyzną i francuszczyzną. Być może, Polska podziemna nie doczekała się jeszcze swojego pisarza, a czyn zachodni miał w zasięgu ręki swoich piewców. Jedni z nich poszli z armią poza granice, inni w cywilnych ubraniach przekroczyli most zaleszczycki, jeszcze innych wojna zaskoczyła za granicą, gdzie spędzali zasłużone „otia". Czy dorównujący im miarą pisarz podziemia przyjdzie rychło — okaże czas. Może wypłynąłby wcześniej, gdybyśmy się otrząsnęli nieco z wszechwładnego uroku „zachodniej" powieści.

Przeżywaliśmy w naszej literaturze okres Zachodu, Paryża, salonów malarskich, powieściowych dysertacji o plastyce. Drażniła nas maniera krótkich, nic nie mówiących zdań francuskich, które — nie wiadomo — czy miały świadczyć o horyzontach autora, czy też przydawać autentyczności baśniom, snutym o Sekwanie nad Wisłą. A skoro już była Sekwana i Paryż, musieli w nim być Polacy. Długo jednak nie dostrzegano, że Polak we Francji to nie tylko cyganeria, arystokracja i zbogacone snoby. Przemilczano człowieka, prostego człowieka, który decydował o obliczu Polonii francuskiej — polskiego robotnika.

Odkrył go Jan Wiktor w swoich „Wierzbach nad Sekwaną". Po nim pisarze, którym dane było wyjechać do Francji, woleli utartym zwyczajem jasne wybrzeże od zadymionego zagłębia Lille czy od Lyonu. Nie dziw więc, że tego wartościowego Polaka-wychodźcy nie widzieli również.

Na Polonię francuską rzucił spojrzenie Ksawery Pruszyński. Patrzył na nią przez pryzmat podchorążówki w Coëtquidan, walk pod Narvikiem i innych okresów wojny. W jego opowiadaniach Polak z Francji wydaje się tylko jeszcze jedną z postaci koniecznych, by opowiadanie podobało się, by miało smaczek egzotyzmu. Rozumu ów Polak nie ma za wiele, ducha nie nazbyt krzepiącego. Ot! Taki sobie ciemniak-robociarz.

W wydanym ostatnio przez Klub Dobrej Książki zbiorze nowel Pruszyńskiego: „Karabela z Meschedu" nie brak takiego robotniczego dziecka, Smagacza, który swoimi wielkimi niebieskimi oczyma patrzy naiwnie na świat, jak by go po raz pierwszy widział, który mówi poprawnie po francusku, a nie wiadomo, dlaczego zadziwiająco po polsku, tak jak żaden Polak ani w kraju ani poza krajem, że wymienić tylko: „pono kopitono" zamiast „pana kapitana". Nie idzie tu zresztą o zajmowanie się rzekomą gwarą wypaczoną do absurdu. Idzie o coś całkiem innego — o znajomość środowiska, z którego się dobiera swoich bohaterów. Bo Smagacz i jemu podobni stają się poprzez literaturę przedstawicielami naszej emigracji. A emigracja ta jest całkiem inna, niż ją sobie wyobraża autor „Karabeli z Meschedu". Bardziej rozgarnięta, bardziej zdecydowana w działaniu i świadoma celu, a mniej paryska, mniej literacka, mniej nowelistyczna.

Mniej paryska — tu dochodzimy do sedna sprawy. Oto w innym opowiadaniu tego samego zbioru bohaterką jest Krysta, która wchodzi w świat poprzez dom publiczny „Café de la Marquise".

Francja ma poddostatkiem prosty tutek, nie eksportujmy do niej naszych i co ważniejsze — nie twórzmy sami niezdrowego mitu, że nasza emigracja to element niewarty. Zarówno „Wierzby nad Sekwaną", jak utwory tego rodzaju, co „Krysta" Pruszyńskiego wsączają w dusze społeczeństwa niechęć do wychodźców. Rezultaty nie każą na siebie długo czekać. Ci sami, którzy na obczyźnie doznali niejednego upokorzenia, doznają go nadal wróciwszy do kraju. Wystarczy bacznie przyjrzeć się współżyciu reemigrantów z ludnością osiedli, do których wrócili. Literatura ta ma jeszcze inny skutek — dostarcza argumentów propagandzie odwodzącej górników od powrotu.

„Krysta" ma szerokie podbudowanie psychologiczne. Autor lubiący pisać w pierwszej osobie i wiele o sobie, swobodnie i z wielką satysfakcją obraca się w malarskim świecie, zgrabnie poruszając wachlarzem pięknych spostrzeżeń. Konstrukcja noweli zaskakuje prostotą — trzy zetknięcia autora z Krystą; trzy spotkania, w których zamyka się ogromny szmat życia i pełnia niedopowiedzianych przeżyć. Nie zmieni to jednak faktu, że dramat rozegrał się w „Café de la Marquise". Krysta jest silną indywidualnością, ma wolę, umie dążyć do celu, nie lęka się decyzji — piękne to cechy. Czy muszą Wiktorową ścieżką prowadzić do „Café de la Marquise" lub innego „Bar Cocorico"?

Pewnie — wolno pisarzowi robić ze swymi bohaterami, co mu się żywnie podoba. Niewątpliwie — wśród 800 tysięcy rodaków, jakich mieliśmy we Francji przed wojną, zdarzały się Krysty. Nie wolno jednak rzucać światła słabej latarki na jeden tylko fragment, najbrudniejszy, emigracyjnych mroków, nie pokazując przynajmniej jednego innego fragmentu, przeciw ważnego, lepszego, wartościowszego. Chyba, że się szuka efektu dla efektu, intrygi dla nieoczekiwanego finału. Tylko że wtedy twórczość przestaje być społecznie pożyteczna. Jeśli pisarz ogranicza się do rozmiłowania w przyrodzie, może dowolnie malować góry i niziny, może tom napisać o żuku gnojarzu, nie wspominając najmniejszym słówkiem o społeczności mrówek. Tam jednak, gdzie się wkracza w zagadnienia ludzkiego zbiorowiska, nie wystarczy samo formalne wypracowanie konstrukcji i zapas jednokierunkowej erudycji. Przemilczanie w tym wypadku jest co najmniej mijaniem się z prawdą. Jeśli zaś autor z Olimpu swego powodzenia i wielkości nie zechce nagiąć się do prawdy, życie — oraz prędzej czy później otrzeźwiona opinia czytelnika — wskaże mu tę prawdę.

Nie znamy Polek z „Café de la Marquise", lecz znamy Polki, które w morzu francuskiego żywiołu wnukom przekazały ojczystą mowę i wiarę w lepszą przyszłość we własnej Ojczyźnie. „Kiedy się wojna skończy i przyjadę do Polski, nic mnie z niej nie wyszarpie, choćbym się miała pazurami ziemi trzymać" — pisała dosłownie w 1942 dziewczyna, która urodzona we Francji, nigdy w życiu nie widziała Polski. Tak jak ona myśli większość wychodźców. Dwudziestopięcio-, trzydziestoletnia częstokroć nostalgia odbiera im siły, obezwładnia, czyni niezdolnymi do ważkiej decyzji. Wraca niewielu. Tak jak my mało wiemy o tym wielkim zbiorowisku Polaków we Francji, tak samo oni niewiele wiedzą o nas i o nowej Polsce. Emigrant nabrał na obczyźnie przewrażliwienia, boi się być śmiesznym wobec rodaków w kraju, lęka się niewłaściwej i krzywdzącej oceny. Na opinie kształtowane przez literaturę w rodzaju „Krysty" odpowiada zamknięciem się w sobie. Zamiast przybliżać się do ojczyzny, z bólem oddala się od niej.

Nie zaglądajmy więc, wiedzeni niezdrową ciekawością, do „Café de la Marquise" — przyjrzyjmy się baczniej temu, co się dzieje w skromnych izbach tych, którzy niepotrzebnie dziś jeszcze nadstawiają głowy pod usypiska kopalń francuskich.

MAREK DĄBROWA

Na mieście mówią...

ŻE, JAK NAPISAŁ TYG. „STOLICA" — wolno stojące domki Saskiej Kępy, otoczone zielenią, stwarzają idealne warunki mieszkaniowe dla wszystkich bez wyjątku ich mieszkańców. Właśnie, że nie stwarzają. Nad podpisem umieszczono bowiem zdjęcie ul. Katowickiej, której mieszkańcy stale się skarżą nie tylko na brak kanalizacji na tej ulicy, ale również i na to, że ZOM nie opróżnia szambo. Nieczystości wylewają się z dołów na ulicę. Jaki tam panuje zapach, zwłaszcza w lecie — łatwo się domyśleć.

×

ŻE W WARSZAWIE POWSTAJĄ wiszące ogrody. I niejako zupełnie samorzutnie. Oto bowiem na trzecim piętrze zrujnowanego domu przy ul. Wspólnej róg Poznańskiej wyrósł mały lasek: dwa drzewka i parę krzewów. Lasek ten rośnie od trzech lat. Efekt końcowy tego „wiszącego ogrodu" łatwo przewidzieć. Korzenie drzew rozsadzą nadwątlone mury. Nadwątlone mury któregoś dnia z wielkim hukiem mogą runąć na ulicę, na której panuje zawsze duży ruch. A swoją drogą warto by zrąbać drzewka. Ochrona lasów w danym wypadku nie obowiązuje.

Prędzej będziemy jeździć

Rok bież.—rokiem ulepszeń komunikacyjnych

W niedzielę wchodzi w życie na wszystkich liniach MZK nowy, letni rozkład jazdy. Obok wprowadzenia dwóch nowych linii autobusowych najważniejszą zmianą będzie system nocnych tramwai. Kursować one będą do godz. 0.30 z tym, że taryfa nocna obowiązuje w nich od godz. 10.30. Dwie nowe linie autobusowe to połączenie Grochowa ze Śródmieściem. Autobus „E" z pl. Szembeka pojedzie pod „Polonię" w Al. Jerozolimskich i linia „K" połączy Pl. Szembeka z pomnikiem Kopernika. Na okres Zielonych Świątek (16 i 17 maja) kursować będzie na trasie Pl. Wilsona — Żeromskiego — Wawrzyszew autobus „Y", tramwaj „27" dochodzić będzie do pętli „15", której wozy zostaną zasilone rezerwami. We wtorek poświąteczny linia autobusowa „Y" do Wawrzyszewa ograniczy ilość wozów i będzie odtąd stałym połączeniem.

Poważne zmiany w komunikacji tramwajowej będą następowały w najbliższych tygodniach w związku z przekuwaniem torów w Śródmieściu. W tej chwili trwają prace na Żelaznej, za kilka dni roboty te obejmą linię na Okęcie, za dwa tygodnie odcięta zostanie od Śródmieścia Wola a 1 lipca rozpoczną się roboty na Marszałkowskiej. Linie tramwajowe zostaną zmienione, trasy ulegną skróceniom lub zasadniczym zmianom, ażeby umożliwić pełne wykorzystanie nieobjętych robotami odcinków.

Stosunkowo największej „bałaganu" wprowadzi przekuwanie torów na Marszałkowskiej. W pierwszym etapie tych prac doprowadzony będzie do porządku odcinek od Pl. Zbawiciela do Al. Jerozolimskich, ażeby od strony Dworca mogła wjechać do Pl. Zbawiciela „16-ka". Przekuwanie dalszego odcinka do Królewskiej łączy się z koniecznością ostatecznego opracowania połączenia Marszałkowskiej z Pl. Bankowym. W każdym bądź razie końcowy termin zakończenia prac na Marszałkowskiej to październik br.

Na czas sparaliżowania ruchu tramwajowego na głównej arterii Warszawy wprowadzona będzie nowa linia autobusowa obsługiwana przez francuskie „Chaussony", która prawdopodobnie zostanie utrzymana i po wprowadzeniu tramwajów. Będzie to linia „H", łącząca Pl. Teatralny przez Senatorską, Bielińskiego (ulica na tyłach Ogrodu Saskiego, przedłużenie Marszałkowskiej do Pl. Bankowego), Marszałkowską, Śniadeckich, 6 Sierpnia do Pl. Zbawiciela. Powrót prosto Marszałkowską, Królewską, przez Pl. Zwycięstwa i Wierzbową do Pl. Teatralnego.

Ta okrężna niejako linia będzie obsługiwana przez 10—12 autobusów, które kursować będą co 4 minuty. Prace przy zwężeniu torów na Marszałkowskiej prowadzone będą przez trzy zmiany na dobę, całkowicie przebudowany zostanie węzeł na Pl. Zbawiciela, a zużyte szyny zostaną wymienione na nowe.

W drugiej połowie lipca zakończy się już prace na Zielenieckiej przy budowie wydzielonego torowiska. Dotychczasowa linia tramwajowa na środku jezdni hamowała przelotność tej niezwykle ruchliwej ulicy i dlatego jeszcze w zeszłym roku postanowiono przerzucić tory na sąsiednie miejsce zsypu gruzu, udostępniając w ten sposób całą szerokość jezdni samochodom. W związku z tymi robotami zburzono niedawno szalet przy moście, gdyż stał na drodze nowej linii, i postanowiono go postawić w innym miejscu w sąsiedztwie. Dotychczasowa pętla przy Zamojskiego będzie zniesiona. Nowa pętla będzie odsunięta od rogu o kilkadziesiąt metrów i będzie zabezpieczona przed niesfornymi pasażerami barierkami ochronnymi. Wysiadanie z wozów odbywać się będzie przy samej ul. Zielenieckiej, natomiast dla wsiadania zbudowane będą dwie długie i szerokie wysepki w głębi wysypiska, 50 m. od ulicy.

Wreszcie jeszcze jedna nowość. Na jesieni pierwsze warszawskie tramwaje pojadą wreszcie „na dziewiątkę". MZK uzyskały już trochę izolacji do silników, drugą partię dostaną w najbliższych miesiącach, lepsze wozy zostaną przerobione i tam, gdzie wylotowe linie miejskie mają własne, wydzielone torowiska, tramwaje będą mogły rozwijać większą szybkość. Dotyczy to linii żoliborskich, mokotowskich, okęckich i kolskich. **Zwiększenie szybkości przy zachowaniu tej samej ilości wozów na trasie pozwoli na uzyskanie większej częstotliwości przejazdów, nie mówiąc już o osobistym zysku pasażerów. którzy szybciej się będą dostawać do Śródmieścia.**

Na zakończenie dwie zmiany częściowe w komunikacji, jakie zajdą w najbliższych dniach. Od niedzieli „9" zostanie przedłużona do Opaczewskiej, gdyż zostały już przekute tory na Grójeckiej, a autobusowa linia „Z" od 1 czerwca dochodzić będzie do samego Dworca Gdańskiego, a nie jak dotychczas do Bonifraterskiej.

(ms)

MEGAN

Dziennik zażaleń

Na Bródno?

Wbrew temu, co pisaliśmy na tym miejscu przed paroma dniami, nie wszyscy lokatorzy wyeksmitowani z domu przy ul. Wspólnej 79 zostali ulokowani w barakach.

Nie. Kilkadziesiąt osób koczuje jeszcze nadal na ulicy, co daje w pewnym stopniu do myślenia i każe zastanowić się nad sposobem ulokowania ich gdziekolwiek.

Tylko gdzie?

Odpowiedź na to pytanie narzuca się na szczęście sama przez się.

Na mieszkania zastępcze dla wyeksmitowanych brak jest oczywiście pieniędzy, są jednak — oczywiście — fundusze na rekonstruowanie słowiańskiego grodu na Bródnie.

I słusznie.

Niemniej niezamieszkałe grodzisko nie jest warte funta kłaków. Zaludnienie go wyeksmitowanymi wydaje się więc pomysłem ze wszech miar celowym i rozsądnym.

M. in. dlatego, że obronność miejsca pozwoli obywatelom ze Wspólnej obronić się przed dalszymi eksmisjami.

MEGAN

Pomniki historii



Odbudowując stolicę, pamiętamy również o budowlach związanych z 600-letnią historią nadwiślańskiego grodu. W miarę możliwości i środków finansowych obok budowy nowoczesnych kamienic prowadzi się odbudowę domów zabytkowych. Dla tego celu trzeba było sporządzić specjalny plan starych budowli w mieście. Plan taki został opracowany przez Pracownię Badawczo - Naukową Wydziału Architektury Zabytkowej BOS na podstawie materiału archiwalnego i bibliograficznego. Zadaniem Pracowni jest również zbieranie materiału do wszystkich elementów zabytkowych oraz klasyfikacji obiektów zabytkowych pod względem historycznym i artystycznym. Pracownia ta przygotowuje ostateczne wnioski do podstawowego planu zabytkowego.

Mapka oznacza zasięg dzielnic zabytkowych Warszawy. Linią kreskowaną oznaczono na niej całe dzielnice zabytkowe na zachód od Wisły, a więc dzielnice, w których obrębie wchodzą tego typu rozwiązania urbanistyczne jak: oś saska, oś stanisławowska, Stare Miasto, Krak. Przedmieście i Nowy Świat. Linią ciągłą, biegnącą wzdłuż oznaczonych na mapce ulic, oznaczono zasięg większych skupień budowli zabytkowych. Koła znajdujące się poza tą linią (również i na prawym brzegu Wisły) oznaczają obiekty zabytkowe. Plan powyższy zatwierdzony został przez Konserwatora Generalnego R. P. prof. dr. Jana Zachwatowicza i stanowi odtąd podstawę do odbudowy obiektów zabytkowych — tych prawdziwych pomników historii Warszawy.

Camping dla warszawiaków w Powsinie

Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego przystąpił do zorganizowania zjazdów campingowych w okolicach Warszawy. Miejscem pobytu wycieczek campingowych będzie dawny klub golfowy w Powsinie obok Lasów Kabackich.

Wydział Wczasów przejąwszy w ubiegłych miesiącach rb teren Klubu zaczął gorączkowo krzątać się nad doprowadzeniem budynków i placów sportowych dawnego klubu do stanu użytkowego.

Dnia 16 maja rb. Camping na dawnych terenach klubowych przyjmie pierwszych gości. Będą nimi w pierwszej kolejności, ze względu na szczupłą ilość miejsc, absolwenci kursu dla kierowników i przodowników obozów wędrownych.

Warunki campingu pozwolą na zjedzenie skromnego wycieczkowego obiadu, przespanie się pod kocem na polowym łóżku i dowolne korzystanie ze słońca, czystego powietrza i nieograniczonej murami przestrzeni.

Stocznia czerniakowska pracuje pełną parą

W stoczni portu czerniakowskiego remontuje się w tej chwili wiele barek, statków i pogłębiarek, które mają służyć do prac przy regulacji Wisły. Do tego poważnego zadania zmobilizowany zostanie zresztą cały osiągalny tabor na Wiśle, którego duża część jest b. zniszczona lub zatopiona jeszcze w Wiśle. Ażeby więc wyremontować ten tabor rzeczny położono wielki nacisk na odbudowę samej stoczni, która w czasie działań wojennych utraciła wszystkie swe urządzenia i maszyny. Sprowadzono więc nowe maszyny, wyremontowano stare, odbudowano dla robotników osiedle domków fińskich.

Cały szereg statków wiślanych przeszedł już przez stocznię, a w tym roku wydobędzie się z dna kilka wraków u wejścia do portu, i statki, które spoczywają na dnie przy moście kolejowym. Wszystkie te jednostki po generalnej odbudowie będą jeszcze przez wiele lat służyły jako towarowe w żegludze wiślanej.

20 bm. w Warszawie i w Moskwie

premiera filmu „Polska"

W dniu 20 bm. odbędzie się równocześnie w Warszawie i Moskwie uroczysta premiera polsko-radzieckiego filmu dokumentarnego „Polska". Film ten opracowany został przez znanego reżysera radzieckiego Wartanowa, pod kierownictwem delegata Centr Studia Filmów Dokumentarnych w Moskwie, Kuźniecowa. W zdjęciach pomagali również polscy operatorzy filmów dokumentarnych: Hager i Gordon. Film opracowany jest w dwóch wersjach: polskiej i rosyjskiej. W najbliższej przyszłości projektuje się opracowanie go w wersji angielskiej.

Przedsiębiorstwo państwowe „Film Polski" otrzymało wyłączne prawo eksploatacji filmu „Polska" za granicą.

Odczyt min. Świątkowskiego

Staraniem Zrzeszenia Prawników Demokratów i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się dnia 20 bm. (czwartek) o godz. 18-ej w auli Uniwersytetu Warszawskiego (Krakowskie Przedmieście 26) odczyt ministra prof. Henryka Świątkowskiego pt. „Państwo i wyznania w Związku Radzieckim". Wstęp wolny.

Wisłą do Gdańska na statkach dwupokładowych

Dnia 1 czerwca zostanie otwarta komunikacja na Wiśle, na linii Warszawa — Gdańsk. Na linii tej będą kursowały luksusowe dwupokładowe statki.

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów i rozpogodzeń. Temperatura w ciągu dnia około plus 20 stopni. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych i północno-zachodnich.

Przystań Yacht-Klubu czynna

Od dnia dzisiejszego będzie czynna jedna z najlepiej urządzonych i wyposażonych w sprzęt przystań Yacht-Klubu Polski, aczkolwiek termin uroczystego podniesienia bandery klubowej jeszcze nie został ustalony. Po 15 maja zostaną ostatecznie zakończone prace budowlane na przystani, montaż pomostów i remont taboru.

Tabor został powiększony o kilka jednostek przeznaczonych do użytku członków i szkolenia młodych kadr żeglarzy. Obecnie YKP posiada 7 yachtów żaglowych. Zapisy juniorów pragnących odbyć przeszkolenie żeglarskie odbywają się w czwartki w sekretariacie Yacht-Klubu przy ul. Mokotowskiej 46 w godz. od 17 do 18.

Kapitanowie i sternicy morscy pragnący wziąć udział i pracować w charakterze instruktorów w miesiącach lipcu i sierpniu proszeni są o zgłaszanie się do zarządu YKP. Otrzymają oni bezpłatne wyżywienie, zakwaterowanie oraz ewent. wynagrodzenie. W miesiącach tych odbywać się będą szkoleniowe rejsy przybrzeżne na odcinku Gdynia — Szczecin na yachtach bazowanych w porcie Yacht-Klubu w Jastarni.

KeR

Koncert podczas odpoczynku przy pracy

W dniu 14 bm. na terenie budowy kompleksu gmachów Min. Przemysłu i Handlu przy Pl. Trzech Krzyży odbył się pierwszy występ zespołu artystycznego zorganizowanego przez Wydział Kulturalno-Oświatowy Okr. Warszawskiego Zw. Zaw. Prac. Robotników Budowlanych. 12-osobowy zespół złożony z dzieci robotników budowlanych wystąpił na prowizorycznie zmontowanej scenie na terenie budowli w obecności około 1.000 słuchaczy-robotników. Przedstawienie urządzono w okresie przerwy obiadowej celem uprzyjemnienia robotnikom odpoczynku. Na program występów złożyły się tańce ludowe wykonane przez młodzież w barwnych strojach regionalnych, inscenizacje itd. Młodych wykonawców przyjmowano bardzo serdecznie.

Zespół występować będzie kolejno na terenie wszystkich większych budowli na terenie Warszawy.

Dziś w stolicy

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa grupy artystów plastyków „Powiśle".

SALE POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO (Al. Jerozolimskie 29, III p.): wystawa „Piękno i Polskość Ziem Zachodnich".

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona Odrodzonemu Wojsku Polskiemu i walkom z Niemcami.

POLITECHNIKA WARSZ. (Al. Niepodległości): Wystawa prac Polskich Artystów „Niezależnych".

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawa malarstwa Alfreda Lenicy, oraz rysunków Ignacego Witza i Leona Michalskiego. Wstęp wolny.

ŚWIETLICE ZAiKS-u (ul. Śniadeckich 10) Wystawa: Pejzaż Ziem Odzyskanych — Jana Bułhaka.

ŻYD. INST. HIST. (W-wa Tłomackie 5, II p.) Wystawa ocalonej książki żydowskiej oraz Sala Muzealna, poświęcona Martyrologii i Walce żydów polskich w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 14 „Hamlet", o godz. 19 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Król włóczęgów".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Pociąg Widmo".

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19 „Bankierzy Ruin".

TEATR NOWY (Puławska 36): o godz. 19-ej. „Słomkowy kapelusz".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Rozdroże miłości".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Szczęśliwe dni".

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny.

GULIWER (Królewska 13): „Guliwer w krainie liliputów" codziennie o godz. 13 (prócz poniedziałków).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): „Nowe prądy", pocz. godz. 17.15 i 19.15.

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

Sala YMCA (Konopnickiej 6) o godz. 19 „Ani be, ani me".

CYRK Nr. 2 (Praga, ul. Zieleniecka róg Targowej): Nowy atrakcyjny program o godz. 19.15, niedz. i święta 13, 15.30 i 19.15.

TEATR BAJ („Comoedia" — Szwedzka 2): o godz. 1530 „4 mile za piec".

Kina

PALLADIUM (Złota 7-9): „Stalowe Serca", dziś pocz: 13, 15 19 i 21 Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Guwernantka", pocz. 11, 13.30, 16, 21 Dla Zw. Zaw. 18.30.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zielona Dolina", pocz. 13, 15, 21. Dla Zw. Zaw. 17 i 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 27.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Pościg", pocz. 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Skarb tarzana", pocz. 15, 17, 21 Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Znak Zorro", pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Nowy program nr. 1[illegible]

Nowe drogi sportu wiejskiego

Masowe imprezy w dniu Święta Ludowego

Przyzwyczailiśmy się już do nadużywania często sloganu „Frontem do wsi". We wszystkich prawie dziedzinach naszego życia państwowego wieś jest „ziemią obiecaną", z której wyjdą nowe oraz liczne zastępy fachowych i utalentowanych budowniczych Polski Demokratycznej.

Nie będzie zatem dziwny fakt, że i sport zwrócił się wreszcie twarzą do wsi. Nie potrzeba tu przypominać, jak wielkie możliwości rozwiną się przed naszym sportem, jeśli uaktywnimy olbrzymią większość naszego narodu — mieszkańców wsi.

Historia usportowienia wsi jest niestety b. krótka, a nawet możemy powiedzieć bez przesady, że dopiero obecnie się zaczyna. W dniach Święta Ludowego warto przypomnieć sobie, jak było dotychczas i co zrobiono już teraz, aby kultura fizyczna poszła naprawdę do mas, t.j. trafiła pod strzechy chłopskie.

Przed wojną wychowanie fizyczne właściwie na wieś nie trafiło. Jedyną imprezą dostępną dla ludu wiejskiego były w dość szczupłych ramach przeprowadzane Biegi Narodowe na przełaj. Wiejskich klubów sportowych prawie nie było (jedynie w Poznańskiem i na Śląsku), a organizacjami, które tylko na marginesie swej działalności krzewiły kulturę fizyczną na wsi, były: Harcerstwo, Sokół i Stow. Młodzieży Polskiej.

W takich warunkach na tym większe podkreślenie zasługuje fakt, że przed wojną wyszedł ze wsi polskiej jeden z największych sportowców polskich śp. Józef Nojl, olimpijczyk i nasz najlepszy po śp. Januszu Kusocińskim długodystansowiec.

Po wojnie następuje zmiana. Dzisiaj sport polski nie chce tylko czerpać ze wsi nowe talenty. Wprost przeciwnie, ostatnia ustawa o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wprowadza kulturę fizyczną w szerokie rzesze całego naszego społeczeństwa, aby służyła ona przede wszystkim do podniesienia zdrowia fizycznego i moralnego narodu. Nam nie potrzebna jest rekordomania, lecz konieczni są obywatele, zdolni nie tylko do wysiłku fizycznego, ale i umysłowego.

Wymagania te postawiły przed sportem polskim nowe zadania, który rozpoczął już realizować poprzez masowe imprezy propagandowe. Pierwszymi tego rodzaju masowymi zawodami sportowymi były tegoroczne Biegi Narodowe na przełaj, które odbyły się w ramach uroczystości „Święta Pracy" w dniu 2 maja. Po raz pierwszy również w imprezach tych wzięła liczny udział młodzież wiejska, zrzeszona w powszechnej organizacji „Służba Polsce", w organizacjach młodzieżowych i w sportowych zespołach ludowych Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Tu musimy przypomnieć, jak ważną rolę wg. nowej organizacji sportu spełnić ma Zw. Samopomocy Chłopskiej, który ściśle współpracując z Głównym Urzędem Kultury Fizycznej wespół ze „Służbą Polsce" przejmuje na siebie w całości realizację upowszechnienia kultury fizycznej i sportu na wsi polskiej. „Służba Polsce" zaznajomi młodzież wiejską z zagadnieniami w. f. i sportu, zaś Zw. Samopomocy Chłopskiej dostarczy potrzebnego sprzętu oraz wybuduje odpowiednie tereny, gdzie ta młodzież będzie mogła na dal zajmować się sportem i osiągać wartościowe wyniki.

W roku bieżącym wieś nasza po raz pierwszy w historii realizuje własny kalendarz sportowy. Po masowym występie w Biegach Narodowych, w dniach 16 i 17 bm. z okazji Święta Ludowego młodzież wiejska w 750 gminach stanie do zawodów lekkoatletycznych i piłki nożnej. Zawody te mają charakter eliminacji przed ogólnopolskimi mistrzostwami gmin wiejskich, które odbędą się w dniach 21 i 22 lipca br.

Na program tej pierwszej i wielkiej imprezy sportowej młodzieży wiejskiej złożą się:

Lekkoatletyka: Młodzież żeńska (w dwóch kategoriach od lat 16 i powyżej) — bieg 60 m skok w dal, rzut piłką i biegi sztafetowe.

Młodzież męska do lat 20 — bieg 100 m, skok w dal, rzut piłką, rzut granatem i marsz patrolowy bez obciążenia.

Mężczyźni ponad 20 lat (seniorzy) — biegi 100, 200, 800, 1500 i 3.000 m, skoki w dal i wzwyż, pchnięcie kulą i sztafeta 4×100 m.

Piłka ręczna. Chłopcy i dziewczęta do lat 16 — siatkówka i „dwa ognie". Kobiety ponad lat 16 — siatkówka i mężczyźni ponad lat 20 — siatkówka, koszykówka i szczypiorniak.

MICHAŁ WIERZBOWSKI

Poradnia nauczania analfabetów

Istniejąca przy Tow. Uniwersytetów Robotniczych Poradnia Nauczania Początkowego kontynuuje i rozszerza swą działalność. Kierownictwo Poradni odbywa wizytację zespołów początkowego nauczania na terenie Warszawy.

Całkowicie zostały przygotowane do druku i niebawem ukażą się w sprzedaży podręczniki: Wskazówki dydaktyczne i Elementarz, w opracowaniu Joanny Landy-Brzezińskiej, w trakcie opracowywania są wskazówki metodyczne do elementarza.

Poradnia czynna jest codziennie, od 9—14, w lokalu TUR, Al. Róż 7.

Setne przedstawienie w »Guliwerze«

Ciesząca się niesłabnącym powodzeniem u najmłodszej publiczności i dorosłych widzów, sztuka „Guliwer w Krainie Liliputów" osiąga dn. 17 b. m., t. j. w drugi dzień Zielonych Świąt 100-ne przedstawienie. Bogate widowisko, w którym gra żywy aktor Tadeusz Marek i 70 lalek marionetek, pasynek i kukiełek, oglądało już 25.571 widzów.

Na przedstawienie szkolne należy zamawiać bilety na miesiąc naprzód (maj jest już sprzedany) oraz na przedstawienia otwarte: codziennie z wyjątkiem poniedziałków w kasie Teatru od 10.00 do 13.00.

Zniszczony skwer po raz drugi będzie uporządkowany

Resort Rolnictwa i Terenów Zielonych przystąpi w najbliższym czasie do uporządkowania skweru na Placu Starynkiewicza, przy jednoczesnym dostosowaniu skweru do potrzeb ruchu pieszego. Na ten cel Resort przeznaczył 1,5 mil. zł.

Skwer uporządkowany w ub. r. został zniszczony przez młodzież, uprawiającą sporty (piłka nożna itp.). Wydział Ogrodniczy, aby zapobiec powtórnemu zniszczeniu, uzgadnia z BOS-em miejsce na boisko sportowe w tej dzielnicy.

Wystawa warszawskich artystów plastyków

W dniu 7 czerwca br. w salach Muzeum Narodowego nastąpi otwarcie Drugiej Dorocznej Wystawy Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Warszawskiego.

Wystawa ta będzie przeglądem dorobku artystycznego plastyków warszawskich za ubiegły rok.

Obecnie trwają intensywne przygotowania plastyków do tej imprezy.

Jeszcze raz 18 maja

Recital Imre Ungara

Wobec wielkiego powodzenia piątkowego koncertu symfonicznego, w którym wziął udział znakomity pianista węgierski Imre Ungar, artysta postanowił dać w Warszawie recital w sali Roma we wtorek dn. 18 maja br. o godz. 19-ej.

Apel o udekorowanie domów

W związku ze Świętem Ludowym, które obchodzone będzie w całej Polsce w dniu 16 bm. — Prezydent m. st. Warszawy zwraca się z apelem do mieszkańców Stolicy o udekorowanie domów flagami narodowymi.

Warszawa w tym dniu gościć będzie wielotysięczne rzesze chłopów z woj. warszawskiego i innych województw.

W obchodzie święta ludowego wezmą również udział delegacje robotników i młodzieży robotniczej.

Fortepiany dla szkół

W najbliższym czasie Min. Kultury przydzieli większe ilości fortepianów dla szkół. Fortepiany otrzymają szkoły ogólnokształcące, licea pedagogiczne oraz inne szkoły

Wychowanie fizyczne i sport

POLSCY PIĘŚCIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W PARYŻU

W szczelnie wypełnionej sali „Elisse Montmartre" w Paryżu odbyły się spotkania bokserskie w ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych, przy udziale zawodników polskich, francuskich, rumuńskich i fińskich. Polacy odnieśli wielki sukces, wygrywając wszystkie spotkania.

W wadze półśredniej: Chychła po najpiękniejszej walce dnia pokonał zdecydowanie na punkty jednego z najlepszych bokserów francuskich w tej kategorii Lamare. Polak wygrał zdecydowanie dwie rundy trzecią zaś zremisował.

W wadze półciężkiej Nowara zwyciężył na punkty mistrza robotniczego Francji Bazina, górując zdecydowanie we wszystkich trzech starciach. Po walce tej znany polski bokser emigracyjny Walczak wręczył Nowarze upominek wśród gorących oklasków widowni.

W wadze ciężkiej Jaskółka pokonał na punkty robotniczego mistrza Francji Baig'a, mając przewagę przez wszystkie trzy rundy.

Kierownik drużyny polskiej Lisowski, który sędziował kilka walk w ringu, był zdaniem Francuzów jednym z najlepszych sędziów.

Prasa francuska nie szczędzi bokserom polskim pochwał. M. in. dziennik „Ce Soir" pisze: „Polacy okazali się najlepszymi i najbardziej klasycznymi bokserami".

Rozgyrwki Ligi Waterpolowej

W Katowicach odbyło się zebranie przedstawicieli klubów, wchodzących w skład Ligi waterpolowej, mające na celu ustalenie terminów rozgrywek.

Pierwsza runda mistrzostw rozegrana zostanie w dniach 22 — 25 lipca br. w Warszawie, druga odbędzie się w dniach 20 — 23 sierpnia lub 4 — 7 września br. we Wrocławiu.

W rozgrywkach Ligi waterpolowej weźmie udział 6 drużyn: „Polonia" (Bytom), „Pogoń" (Katowice), „Cracovia", KSZO (Ostrowiec), „Elektryczność" (Warszawa) i AZS (Wrocław). Tytułu mistrza broni „Polonia" (Bytom), „benjaminkiem" Ligi jest AZS (Wrocław), który zajął miejsce poznańskiego „Sanu".

W KILKU WIERSZACH

Mistrzostwa kajakowe Polski na Dunajcu. Polski Związek Kajakowy okręg krakowski, urządza w Zielone Świątki pod protektoratem wojewody krakowskiego dr Pasemkiewicza, szóste kajakowe górskie mistrzostwa Polski na Dunajcu. Program zawodów przewiduje m. in. bieg długodystansowy (46 km) na odcinku Nowy Targ — Szczawnica, biegi z przeszkodami oraz w kombinacji. Oczekiwany jest liczny start czołowych zawodników z całej Polski.

Tenisiści Anglii pokonali Norwegów. W meczu tenisowym o puchar Davisa Anglia pokonała Norwegię 4:1 kwalifikując się do trzeciej rundy W ostatnim dniu Paish (A) pokonał Staubo (N) 4:6, 6:4, 6:1, 6:2, a Mottram (A) zwyciężył Haanesa (N) 6:1. 6:1, 5:7. 6:1.

Mistrzostwa ZSRR w podnoszeniu ciężarów. W Kijowie odbywają się mistrzostwa Związku Radzieckiego w podnoszeniu ciężarów w 4 kategoriach: w piórkowej, lekkiej, półciężkiej i ciężkiej. Dotychczas zakończyły się zawody w dwóch kategoriach. Tytuł mistrza ZSRR na rok bieżący w wadze piórkowej zdobył Łopatin, uzyskując w trójboju olimpijskim wynik 322,5 kg. Mistrzostwo w wadze półciężkiej zdobył ponownie rekordzista świata Grigorij Nowak, który podniósł łącznie w trójboju 402,5 kg.

„Cracovia" wyjechała do Žiliny. Dnia 14 b. m. opuściła Kraków udając się do Žliny na turniej piłkarski drużyna „Cracovii". W turnieju wezmą udział oprócz „Crocovii" jugosłowiańska drużyna „Hajduk" (Split), „Victoria" z Pilzna oraz SK „Žilina".

Walne zebranie lekarzy sportowych. W dniu 23 maja o godz. 9 rano w lokalu polskiej YMCA przy ul. Konopnickiej 6 odbędzie się doroczny Walny Zjazd członków Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych.

Doskonały wynik Mieszkowa. W tradycyjnym meczu pływackim Moskwa — Leningrad moskiewski pływak Mieszkow uzyskał na 100 m. st. motylkowym doskonały czas 59,0 sek; mistrz ZSRR Bojczenko na 100 m. st. klas .— 1:08,2. W konkurencji kobiet na 100 mtr. st. klasycznym Szałowa osiągnęła 1,26,5 sek.

Jędrzejowska w mistrzostwach Francji. Dnia 19 maja rozpoczynają się w Paryżu międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie . Na liście zgłoszeń figuruje Jędrzejowska. Poza tym w mistrzostwach wezmą udział m. in. Bergelin (Szwecja), Mitic, Pallada, (Jugosławia). Cucelli, del Bello. Bellardinelli, Bossi, Bologna (Włochy), Asboth, Feher, Katona i Stolpa (Węgry).

Wyścigi konne

ZAPISY NA 4 DZIEŃ BIEGÓW
16 maja

Gonitwa 1. Nagr. 70.000 zł. (Płoty). Dla 4 l. i st., dyst. 3.000 m. — 1) „Chaldea" T. Bersona, 2) „Daccia" st. Turów, 3) „Liwiec" K. Sonnenberga, 4) „Sunfix" st. Biskupin.

Gonitwa 2. Nagr. 60.000 zł. (Araby) dla 4 l., dyst. 2.400 m. — 1) „Gadirszlem" st. Albigowa, 2) „Giaur" st. Racot, 3) „Ohag" st. Michałów, 4) „Wiwat" st. Gryf.

Gonitwa 3. Nagr. 50.000 zł. dla 4 l. i st., dyst. 2.200 m. — 1) „Barsal" st. Bug, 2) „Heban" st. Turów. 3) „Koroniarz" st. Sp. Hodowl., 4) „Meerschaum" T. Bersona, 5) „Poświst" st. San, 6) „Syn Puszczy" st. Ikar.

Gonitwa 4. Nagr. 70.000 zł. dla 4 l. dyst. 2.400 m. — 1) „Bojar" st. Ferdynandów, 2) „Carnero" st. Leśniczówka, 3) „Ganimed" st. Ikar; 4) „Lume" st. Golejewko, 5) „Radca" st. Sp. Hodowl., 6) „Santa Cruz" st. Stanisławów.

Gonitwa 5. Nagr. 100.000 „Wiosenna" dla 3 l., dyst. 1.600 m. — 1) „Carolea" st. Golejewko, 2) „Eksmisja" st. Brzozów, 3) „Eloge" st. Ryszardów, 4) „Miss Victory" st. Wanda, 5) „Pika" st. Brzozów.

Gonitwa 6. Nagr. 60.0000 zł. dla 3 l., dyst. 2.200 m. — 1) „Argentum" st. Jur, 2) „Eksmisja" st. Brzozów, 3) „Film" st. As Colur, 4) „Gawor" st. Sp. Hodowl., 5) „Lizander" st. Wanda, 6) „Łańcut" st. Działosza.

Gonitwa 7. Nagr. 60.000 zł. dla 4 l. i st., dyst. 1.800 m. — 1) „Cheronea" st. Golejewko, 2) „Invasionist" st. Turów, 3) „Irak II" st. San, 4) „Orchidea" T. Bersona, 5) „Sobiepan II" st. Brzozów, 6) „Sokół III" st. Sp. Hodowl., 7) „Storczyk" st. Wisła.

Gonitwa 8. Nagr. 40.000 zł. dla 4 l. i st., dyst. 2.400 m. — 1) „Honor" st. Rata, 2) „Ines II" st. Ferdynandów, 3) „Isthmus" st. Piast, 4) „Salerno" st. Odra.

TYPUJEMY:

1. Liwiec, Daccia
2. Ohag, Gadirszlem
3. Koroniarz, Heban. Barsal
4. Radca, Carnero. Bojar
5. Miss Victory, Carolea, Pika
6. Film, Łańcut. Gawor
7. Invasionist, Orchidea, Storczyk
8. Honor, Isthmus.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Zakupimy natychciast 6 sztuk magnet jednoiskrowych typ. Deutz do silników benzynowych 4 i 6 KM. Oferty składać: Wydział Sprzętu P. P. B. „Beton-Stal“. Warszawa, ul. Nowogrodzka 40.“ Kr. 1996-0

Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 275, tel. 107-16 wykonuje sztandary, szaty kościelne. Sprzedaż materiałów sztandarowych, kościelnych i metalowych sprzętów kościelnych. Złoty i srebrny medal. Kr 2011-0

Rolwagi dwie ogumowane tanio sprzedam. Zduńska Wola, Piłsudskiego 2 tel. 61. Kr 2013-1

Wiertarka słupowa do ∅ 30 mm napęd pasowy — w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość firma „SVEA“, Al. Jerozolimskie 9.

„Instytucja Państwowa zatrudni natychmiast wykwalifikowanych księgowych, znających księgowość przemysłową i handlową, jednolity plan kont, przebitkę. Warunki według umowy. Wyczerpujące oferty sub. „Księgowy“, — do PAP. w Warszawie. Kr. 1992-0

PRACA ZAOFIAROWANA

„Poważna Instytucja Państwowa zaangażuje natychmiast wykwalifikowane maszynistki. Praca w godzinach popołudniowych. Oferty pod: „Instytucja Państwowa“ PAP ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej“. Kr. 2004-0

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono legitymację szkolną na nazwisko Iwanowicz Barbara

PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W PUŁAWACH
ogłasza

przetarg nieograniczony

na odbudowę stajni w Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Zdanowie p. Sandomierz — o wymiarach 31 m. długości, 10 m szerokości, 3 m wysokości, kryta blachą. Ściany drewniane z bali 10 cm, 16 filarów z cegły cementowej 82 × 82 cm, na istniejących fundamentach.

Bliższych szczegółów udzieli Rolniczy Zakład Doświadczalny w Zdanowie p. Sandomierz.

Oferty w zapieczętowanych i olakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę stajni w Zdanowie“ proszę składać do dnia 25 maja 1948 r. do godz. 11 — w biurze Powiatowego Zarządu Sam. Chłopskiej w Sandomierzu, Rynek 2, — podając ofertę na budowę z własnego materiału, oraz za wykonanie prac ciesielskich, blacharskich, murarskich z dostarczonego materiału. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium do KKO w Sandomierzu.

Otwarcie ofert nastąpi 25 maja 1948 r. o godz. 12-tej.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, niezależnie od cen i warunków unieważnienia przetargu, bez podania powodów i ponoszenia z tego tytułu jakiejkolwiek odwiedzialności. Kr. 2020-1

Oferty, które wpłyną po terminie rozpatrywane nie będą.

Ogłoszenie o przetargu

Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego w Łodzi ul. Piotrkowska 171 ogłasza przetarg na wykonanie i dostawę w III kwartale br.

20.000 szt. zamków automatycznych niklowanych do segregatorów.

50.000 szt. śrub do suszek wg wzoru, który otrzymać można w C. Zaop. P. P.

Oferty na powyższe z załączonymi wzorami należy składać w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem „oferta na zamki automatyczne“ względnie „śruby“ do dnia 7 czerwca 1948 r. do godz. 9.

Otwarcie ofert nastąpi 7 czerwca o godz. 10.

Centrala Zaopatrzenia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Kr. 2019-1

Ogłoszenie przetargu

Zakłady Elektryczne Wybrzeża ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie robót wykończeniowych i instalacji wod.-kan. w budynku mieszkalnym na Ołowiance.

Ślepe kosztorysy nabyć można w Z. E. W. w Gdańsku przy ul. Wały Jagiellońskie 9 — pokój Nr. 208.

Składanie ofert do dnia 22 maja 1948 r. godz. 10,45.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 22 maja 1948 r. o godzinie 11-tej w pokoju Nr. 22[illegible]

Kr. 2022 **Zakłady Elektryczne Wybrzeża**

Jaworznicko - Mikołowskie ZJEDNOCZENIE Przemysłu Węglowego

w Mysłowicach, Sienkiewicza 4

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę i montaż urządzeń do preparowania wody kotłowej 40 m³/h na kopalni Brzeszcze, oraz odgazowywacza ciśnieniowego 80 m³/h.

Bliższe wyjaśnienia i podkładki ofertowe można otrzymać w Dziale Energetycznym J. M. Z. P. W., pokój nr. 53.

Oferty w kopertach podwójnych zamkniętych i zalakowanych z napisem: „Wodooczyszczacz Brzeszcze“, składać należy do dnia 1 czerwca br. do skrzynki ofert w Dyrekcji Technicznej I — pokój 64.

W tym samym dniu o godz. 12-tej nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do Banku, wzgl. do Kasy J. M. Z. P. W. wadium w wysokości 2% kwoty zaoferowanej, lub dołączyć papiery pupilarne odpowiedniej wartości.

J. M. Z. P. W. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania powodów i bez odszkodowań. Kr. 2017-1

Przetarg nieograniczony

P. B. P. „ORBIS“ ogłasza przetarg nieograniczony na wydrukowanie 300.000 okładek do biletów. Format 9 × 30 tekst w języku polskim, francuskim i angielskim, numeracja w 3-ch seriach od 1 — 100.000. Papier „Orbisu“.

Ofertę w zalakowanej kopercie bez firmy z napisem „Okładki“ należy składać do dn. 25.V.48 r. godz. 12 w Wydz. Finansowym „ORBIS“ ul. Bracka 16, gdzie również można uzyskać informacje.

Otwarcie ofert nastąpi w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Kr. 2016-1

Ogłoszenie o przetargu

Zakłady Elektryczne Wybrzeża ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie odbudowy domu mieszkalnego w Gdańsku przy ul. na Piaskach 3-4.

Ślepe kosztorysy nabyć można w Z. E. W. w Gdańsku przy ul. Wały Jagiellońskie 9 — pokój Nr. 208.

Składanie ofert do dnia 22 maja 48 r. godz. 8,45

Otwarcie ofert nastąpi dnia 22 maja 1948 r. o godzinie 11-tej w pokoju Nr 22[illegible]

Kr. 2024- **Zakłady Elektryczne Wybrzeża**

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: 87-682, red. gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej. ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16, tel. 87-112. Administracja czynna w godz. od 9—15, w sobotę od godz. 9—12. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“ Warszawa, ul. Daszyńskiego 14

ADRESY:
Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93, 1-887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16, tel. 531 93, 50-79 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź, Piotrkowska 96. Redakcja 261-58, Administracja tel. 123-33. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 74, tel. 513-67. — Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel. 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-88. — Poznań, Marsz. Focha 14, tel. 62-31

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr I-717 — Dział Ogłoszeń

PRENUMERATA
Miesięcznie pocztą na prowincję zł. 135 — z odbiorem na miejscu zł. 120, z odniesieniem do domu zł. 170. Zamówienia przyjmują Dział Prenumeraty „Czytelnik“, Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto PKO. I-1692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy“ zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi zł. 120 — plus zł. 180 — koszta przesyłki (wg. obowiązującej taryfy pocztowej)

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik“ — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-993 i 887-08, oddziały miejskie: Ma[illegible] 3/5 Poznańska 38 Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) Księgarnie „Czytelnik“ ul. Nowy Świat 47 ul. Marszałkowska 62 ul. Puławska [illegible] 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika“ i Biuro Ogłoszeń

B-60527